Rok XI. WARSZAWA, dnia 15 Kwietnia 1936 r. Nr. 8

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI

Sekretarz Redakcji: inż. EDMUND CZARNOWSKI

TREŚĆ.

Czynnik organizacji eksporterów w rozwoju wywozu.

Na posiedzeniu Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w dniu 26 marca b. r. rozważano sprawę oceny działalności Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych ze stanowiska interesów rolnictwa. Wyniki tych rozważań zostały ujęte w formę komunikatu następującej treści:

„Za punkt wyjścia swoich rozważań Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. przyjęło stwierdzenie faktu znacznego wzrostu wywozu hodowlanego z Polski w dziedzinie tych artykułów, które stanowią przedmiot działalności eksportowej członków Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych. Jeśli np. weźmiemy pod uwagę wywóz w ostatnich trzech miesiącach (grudzień 1935 r. oraz styczeń i luty 1936 r.) i porównamy go z wywozem w analogicznym okresie ubiegłego roku (grudzień 1934 r. oraz styczeń i luty 1935 r.), to porównanie to wskazuje na wzrost eksportu o 16 miljonów złotych. Ponieważ ten poważny wzrost eksportu artykułów zwierzęcych, należy w znacznym stopniu przypisać inicjatywie oraz pracom Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. ustaliło, iż — z punktu widzenia interesów rolnictwa — należy odnieść się z uznaniem do dokonywanej przez Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych działalności w dziedzinie eksportu artykułów zwierzęcych. Dzięki celowym wysiłkom, Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych zdobył dla polskiego wywozu nowe zagraniczne rynki zbytu, wśród których należy przedewszystkiem wymienić pojemny rynek Stanów Zjednoczonych A. P., i wprowadził do wywozu szereg nowych sortymentów eksportowych. Osiągnięte rezultaty stworzyły lepsze warunki dla eksportu z punktu widzenia jego ciągłości oraz wszechstronnego rozwoju. Działalność Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych w dziedzinie podniesienia jakości eksportu, przyczyniła się do polepszenia renomy polskiego to-

waru na zagranicznych rynkach zbytu. Racjonalna akcja Związku, w kierunku podniesienia jakości wywożonego towaru, opierała się na współpracy z rolnictwem, wywierając poważny wpływ na podniesienie i wyrównanie hodowli trzody chlewnej. Fakt ten ze stanowiska rolnictwa należy oceniać również pozytywnie.

O ile chodzi o zorganizowanie przez Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych sprzedaży na rynku wewnętrznym mięsa nieprzerobionego na przetwory eksportowe, to Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. uznało, iż sprzedaż taka jest warunkiem rentowności eksportu przetworów mięsnych, a obniżając ceny płacone przez konsumenta na rynku wewnętrznym przyczynia się równocześnie do zwiększenia spożycia mięsa, tak przez ludność miejską jak i wiejską. Wyrażając pogląd, iż działalność przemysłu bekonowego w tej dziedzinie powinna istotnie ograniczać się wyłącznie do sprzedaży tylko tych rodzajów mięsa, które, pochodząc ze sztuk bitych na eksport, nie nadają się na przerób eksportowy, Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. nie sądzi, aby tak ograniczona sprzedaż mogła naruszać podstawowe interesy rzemiosła, — co więcej przypuszcza, iż wytworzona na tej drodze konkurencja przyczyni się do zmniejszenia marży pomiędzy ceną otrzymywaną przez producenta a płaconą przez konsumenta. Sprzedaż mięsa przez przemysł bekonowy na rynku wewnętrznym powinna odbywać się oczywiście tylko na drodze dobrowolnej z wykluczeniem wszelkich prób narzucenia przymusowego odbioru dostawcom trzody chlewnej.

Pozytywnie oceniając rolę Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych w dziedzinie realizacji zadań podniesienia eksportu hodowlanego, Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. stoi równocześnie na stanowisku, iż zadaniem samorządu jak i organizacyj ogólno-rolniczych jest ciągła i energiczna obrona interesów rolnictwa, jako dostawcy surowca do przemysłu bekonowego, wobec tego przemysłu jako odbiorcy surowca wytworzonego przez rolnika. Za właściwy środek zabezpieczenia interesw rolnictwa w tej dziedzinie Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. uważa utrwalenie i rozbudowę akcji kontraktowania trzody chlewnej przez przemysł mięsny pod kontrolą zorganizowanego rolnictwa, jak również bezpośredni zakup u rolnika na zorganizowanych w tym celu spędach. W dalszym ciągu Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. podkreśla, iż należy pozytywnie oceniać tylko te przetwórnie mięsne, które — przez dokonywanie inwestycyj, rozbudowę swych urządzeń oraz przez ścisłą współpracę z miejscowem rolnictwem — wiążą się z terenem, na którym działają. Zorganizowane rolnictwo musi domagać się dalej częściowego urolniczania przemysłu mięsnego, przyczem za nieodzowny pierwszy krok na tej drodze uważa przekształcenie przetwórni mięsnych, znajdujących się w administracji Państwa, na spółdzielnie lub spółki udziałowe o charakterze rolniczym.

Również domagać się będzie Związek Izb i Organizacyj R. P. wzmocnienia i utrwalenia wpływu rolnictwa na prace Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, jako jednego z głównych wykonawców programu rolniczego w zakresie podniesienia wywozu hodowlanego z Polski".

I.

Czynny wpływ Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych zarówno na kształtowanie się wywozu artykułów hodowlanych, jak i na sytuację na rynku wewnętrznym, staje się coraz bardziej poważny. Fakt ten skłania nas do poruszenia paru przesłanek, które muszą być brane pod uwagę przy rozpatrywaniu, ze stanowiska interesów rolnictwa, działalności Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych.

W pierwszych latach naszej państwowości eksport mięsny z Polski nie posiadał charakteru uszlachetnionego, gdyż był przedewszystkiem dokonywany w postaci zwierząt żywych. Ponadto był on obliczony na parę najbliższych rynków zbytu. Niebezpieczeństwa tej „monokultury" wywozu nie dały na siebie długo czekać. Konflikt gospodarczy z Niemcami zamknął nam wywóz trzody chlewnej do Rzeszy, a przesilenie gospodarcze przyniosło ograniczenia przywozowe, zastosowane przez Austrję i Czechosłowację, które utrudniły i zmniejszyły nam wywóz trzody na rynki wiedeński oraz praski. Produkcja trzody chlewnej stanęła pod znakiem głębokiego kryzysu, do walki z którym przystąpiono na drodze rozbudowy istniejącego w zaczątkach przemysłu mięsnego. Dzięki popieraniu przez Państwo wywozu bekonów i szynek peklowanych na rynek angielski, rozwinął się w ciągu paru lat przemysł bekonowy w Polsce. Liczba przetwórni bekonowych z 14 w 1929 r. wzrosła do 38 w 1932 r. Równocześnie wywóz bekonów i szynek peklowanych wzrósł z 249.541 szt. na 1.125.206 szt., podczas gdy wywóz trzo-

dy chlewnej żywej spadł z 959.958 szt. na 192.588 szt. Spowodowało to wzrost z 9,3% na 46,2% udziału wywozu bekonów i szynek pelowanych w ogólnym wywozie artykułów zwierzęcych oraz spadek z 33,1% na 12,2% udziału wywozu trzody żywej.

Ograniczenia przywozu, wprowadzone przez Anglję 22. XI. 1932 r. wykazały, iż różnostronność charakteru wywozu t. zn. zróżniczkowanie nomenklatury towaru oraz wielokierunkowość wywozu pod względem rynków odbiorczych nie zostały jeszcze na tyle rozwinięte, aby zapewnić naszej produkcji zwierzęcej możliwe gwarancje uniknięcia poważniejszych wstrząsów w razie wprowadzenia przez kraj importujący ograniczeń przywozu w danej dziedzinie. W dalszym ciągu byliśmy zbyt zależni od jednego rynku odbiorczego i sytuacji wywozowej w nielicznej grupie sortymentów.

Trudności, które zarysowały się w dziedzinie wywozu bekonów i szynek peklowanych na rynek angielski, skłoniły Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych do szukania szerszych podstaw do wywozu. Dążenia te szły w kierunku zróżniczkowania nomenklatury wywozu i zwiększenia rynków zbytu.

Najważniejszem zadaniem było przedewszystkiem rozwinięcie produkcji bardziej uszlachetnionej i różnorodnej, co ułatwiałoby skolei penetrację wywozu polskiego na szereg nowych rynków zbytu. W ciągu paru lat Związek rozwija produkcję konserw mięsnych i innych przetworów, oraz organizuje wywóz tych artykułów na nowe rynki zbytu.

Rozwój przetwórczego przemysłu mięsnego zrzeszonego w Polskim Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych

	1933 r.	1934 r.	1935 r.	Styczeń — Marzec	
				1935 r.	1936 r.
1. Liczba przetwórni mięsnych	31	49	55	49	55
2. Liczba przetwórni mięsnych zajmujących się produkcją bekonów i szynek pekl., szynek w puszkach i pekl. przetw. mięsnych	31	34	33	34	33
3. Liczba przetwórni mięsnych zajmujących się produkcją wędzonych i konserwow. przetworów mięsnych	—	36	51	42	51
4. Liczba sortymentów przetworów mięsn. produkowanych i wywożonych przez przetw. mięsne	3	31	36	36	38
5. Liczba rynków zagr. zbytu produktów przetw. przemysłu mięsnego	17	32	44	44	44
6. Wartość eksportu produktów przem. mięsnego w zł.	75.608.000	59.645.000	61.088.000	11.353.000	16.656.000

Niezależnie od prac w dziedzinie organizacji i rozwoju produkcji oraz wywozu przetworów mięsnych, Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych podejmuje szeroką działalność w zakresie wywozu zwierząt żywych (trzoda, bydło, konie i t. p.), zwierząt bitych (trzoda, cielęta i t. p.), drobiu bitego oraz jaj.

Wywóz tych artykułów, dokonywany przez firmy zrzeszone w Polskim Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, kształtował się następująco:

Wartość wywozu dokonywanego przez firmy zrzeszone w Polskim Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych

w Złotych

Nazwa towaru	1933 r.	1934 r.	1935 r.	Styczeń — Marzec	
				1935 r.	1936 r.
1. Zwierzęta żywe	9.998.000	22.928.000	22.442.000	5.272.000	7.516.000
2. Zwierzęta bite	1.692.000	3.283.000	7.248.000	839.000	6.367.000
3. Drób bity	795.000	3.323.000	2.115.000	566.000	535.000
4. Jaja	—	1.642.000	4.020.000	225.000	471.000

Tak więc ogólna wartość eksportu, dokonanego przez firmy zrzeszone w Polskim Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych wynosiła w ostatnich latach:

w złotych:

1933 r.	1934 r.	1935 r.	Styczeń—Marzec	
			1935 r.	1936 r.
88.093.000	90.821.000	96.913.000	18.255.000	31.545.000

Dążenia swoje do zwiększenia eksportu hodowlanego, Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych opiera przedewszystkiem na następujących założeniach: a) podniesienia jakości eksportowanego towaru na drodze jego standaryzacji, b) ścisłej łączności pomiędzy eksportem rentownym a eksportem nierentownym i pionierskim oraz c) konsekwentnego wykonywania zgóry określonego planu eksportowego.

Pierwsze założenie jest wynikiem słusznego stanowiska, że tylko towar dobrej jakości i odpowiadający wymaganiom rynków odbiorczych stwarza możliwości stabilizacji i rozwoju wywozu na dalszą metę. Wywóz towaru niskiej jakości musi posiadać charakter przejściowy, zwłaszcza w czasach gdy każdy kraj (importujący i eksportujący) dąży do uszlachetnienia i podniesienia jakości swojej produkcji. Zadanie sprostania konkurencji innych krajów eksportujących na rynkach zbytu, nakłada obowiązek stałej troski o podnoszenie jakości wywozu. Podnoszenie jakości eksportu, poza względami na jego stabilizację i rozwój, przyczynia się do pomnożenia wartości wywozu, a więc korzyści, które przy tej samej ilości towarów wywożonych płyną z tego tytułu dla kraju i rolnictwa.

Akcję standaryzacji wywozu Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcyh rozwija bardzo wszechstronnie: z jednej strony pogłębia przy pomocy własnych norm akcję standaryzacyjną na tych odcinkach wywozu (np. jaja), które są już objęte przez państwową akcję standaryzacyjną, z drugiej zaś obejmuje standaryzacją artykuły nie objęte dotychczas oficjalną standaryzacją. Akcję standaryzacyjną Związku ilustruje następujące zestawienie:

	1934 r.	1935 r.
1. Liczba artykułów objętych standaryzacją . .	6	9
2. Wywów standaryzowany w %% wywozu ogólnego .	69%	69%

Wypada nadmienić, iż w 14 wypadkach w ciągu lat 1934—1935 akcja standaryzacyjna Związku uległa pogłębieniu i rozszerzeniu.

Rozwój międzynarodowych stosunków gospodarczych oraz rozwój sytuacji gospodarczej w poszczególnych krajach, przyczynia się do pogłębienia tych różnic, które zachodzą pomiędzy państwami w ich wewnętrznym układzie rynkowym oraz w poziomie cen artykułów hodowlanych. W wyniku tego istnieją obok siebie rynki dające rentowność eksportu oraz rynki o charakterze wybitnie deficytowym. Do pierwszych zaliczają się przedewszystkiem te rynki, które przy znacznym niedoborze reglamentują przywóz i dążą do podniesienia własnej produkcji (np. Anglja, Niemcy), do drugich zaś zwykle te, które posiadają nieznaczne nadwyżki przywozowe przy rozwiniętej naogół i dostatecznej produkcji, jeśli nie w danym dziale, to w szeregu działów pokrewnych (np. Francja, Czechosłowacja). Udział w przywozie na rynek rentowny opiera się z reguły na gwarancjach uzyskanych, w odpowiedniej umowie handlowej, przez kraj wywożący od państwa importującego. Słuszna więc jest zasada, realizowana przez Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, iż eksporter może uczestniczyć tylko wówczas w tym przywileju, o ile wypełnia zadania — rozszerzenia wywozu na inne rynki, nie tylko rentowne — które wynikają z sytuacji i potrzeb kraju oraz celów polityki gospodarczej.

Akcja Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych — realizacji zgóry ustalonego pionierskiego planu eksportowego — zarysowuje się w sposób następujący:

Tablica 3.

Z tablicy tej wynika, iż w roku 1935, w porównaniu do r. 1934, firmy zrzeszone w Polskim Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych w bardzo poważnym stopniu przyczyniły się do rozwoju dodatkowego eksportu artykułów zwierzęcych, w ramach planu ustalonego przez Związek. Należy przypomnieć, iż plan ten opierał się na następujących zasadach. Dodatkowy wywóz artykułów zwierzęcych w II. kwartale 1935 r. miał wynieść 25%, w III. kwartale 1935 r. — 50%, w IV. kwartale 1935 r. — 75% oraz w I. kwartale 1936 r. — 100% kontyngentu angielskiego. Plan eksportowy Związku w okresie 1. IV. 1935 — 1. IV. 1936 r. nie tylko, że został w 100% wykonany, lecz co więcej został przekroczony o 17%.

Eksport artykułów zwierzęcych dokonywany przez firmy zrzeszone w Polskim Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych

w kilogramach

Miesiąc 1935 r.	Szynki w puszkach	Wędzone przetwory mięsne	Peklowane szynki	Peklewane przetwory mięsne	Cielęcina w puszkach	Konserwy mięsne	Smalec	Konserwy drobiowe	Bekony	Razem
I	52.441	27.645	—	30.086	2.978	3.851	26.215	—	—	143.216
II	132.484	47.408	—	38.588	7.232	4.679	536	750	—	231.677
III	145.095	58.124	—	27.606	23.695	5.388	90.109	1.780	—	351.797
IV	253.585	27.678	—	30.899	59.307	5.690	168.226	1.285	—	546.670
V	210.002	30.227	—	47.231	66.656	6.921	465.021	—	—	826.058
VI	289.626	31.603	169	33.119	83.769	8.247	701.199	3.615	—	1.151.347
VII	233.960	30.581	—	28.307	7.388	7.641	672.422	14.602	—	994.901
VIII	232.999	62.005	25	29.133	—	11.700	495.637	303	—	831.802
IX	258.585	66.248	190	32.777	—	13.196	115.720	8.555	—	495.271
X	530.419	94.206	—	81.606	192	15.183	339.692	4.978	—	1.066.276
XI	619.073	108.949	10.686	25.835	—	12.706	102.924	268	13.692	894.133
XII	437.850	81.047	29.720	59.024	136	8.427	151.643	18.124	33.231	819:212
Ogółem	3.396.119	665.721	40.790	464.211	251.353	103.639	3.329.344	54.260	46.923	8.352.360
1934 r.	583.126	207.035	27.600	334.429	50.475	40.595	—	—	—	1.243.260

Nie wymaga szerszego uzasadnienia znaczenie dla interesów rolnictwa rozwoju eksportu hodowlanego, w którym tak dużą rolę odgrywa działalność Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych. W kształtowaniu się dochodów gotówkowych rolnictwa, eksport będzie jeszcze przez długie lata odgrywał podstawową rolę, a w eksporcie tym skolei wywóz produktów bardziej uszlachetnionych i wartościowych, wymagających więcej pracy do ich wyprodukowania i przynoszących więcej dochodu. Troska o rozwój wywozu hodowlanego będzie więc stanowiła przez długie lata jeden z zasadniczych czynników, wpływających na krystalizację polityki wywozowej. Troska ta wynika stąd, iż główną podstawą egzystencji drobnych warsztatów rolnych w Polsce jest produkcja hodowlana.

Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych przyczynia się więc widocznie do zwiększenia wywozu. Jest to już korzyść aktualna dla rolnictwa. Istnieje jednak obok tego korzyść dalsza, może ważniejsza, a polegająca na tem, iż dzięki działalności Związku nastąpiła przebudowa eksportu zwierzęcego z Polski. Eksport ten uzyskał charakter wywozu bardziej uszlachetnionego oraz możliwości szerszego rozwoju w tym kierunku; nastąpiło zróżniczkowanie nomenklatury wywozowej i pomnożenie liczby zagranicznych rynków odbiorczych oraz dokonało się unowocześnienie aparatu eksportowego, co daje większe gwarancje stabilizacji i rozszerzenia zbytu oraz sprostania konkurencji innych krajów eksportujących. Równocześnie fakt rozbudowy nowoczesnego przemysłu mięsnego wprowadza nowy czynnik na krajowy rynek mięsny, który może być i zostanie wyzyskany w kierunku celowej organizacji tego rynku. Organizacja rynku mięsnego w Polsce powinna przyczynić się do zmniejszenia nadmiernej rozpiętości pomiędzy ceną uzyskiwaną przez producenta a płaconą przez konsumenta. Z tego punktu widzenia akcję sprzedaży na rynku wewnętrznym mięsa, które nie może być przerobione na wywóz zagranicę przez przemysł mięsny, należy traktować przychylnie.

Znamy praktycznie typ związków eksporterów, które zadania swoje ograniczają do obrony interesów zrzeszonych członków. W obecnej sytuacji gospodarczej oraz w obecnych warunkach międzynarodowych obrotów towarowych eksporterzy w nielicznych tylko wypadkach, obawiając się strat, są skłonni do przejawiania inicjatywy wywozowej i zdobywania nowych zagranicznych rynków zbytu. Mamy do czynienia z osłabieniem inicjatywy wywozowej, której związek eksporterów nie chce, nie umie lub nie może pielęgnować. Ograniczając natomiast swoją rolę do obrony praw nabytych zrzeszonych członków oraz do zabiegów u władz państwowych o kontyngenty, ułatwienia w wywozie i pomoc dla eksportu. Taki związek eksporterów nie może być

uważany za czynnik pozytywny w polityce wywozowej. Dodatnią rolę spełnia natomiast taki związek, który wychodzi w swej działalności poza wąskie ramy obrony bieżących interesów swych członków i wykazuje inicjatywę w programowem rozwoju eksportu, przyczyniając się do podniesienia jakości wywozu, usprawnienia jego organizacji, zdobycia nowych rynków zbytu, podniesienia poziomu aparatu eksportowego i t. p. Polski Związek Eksportowy Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, taką właśnie rolę spełnia i dlatego działalność jego z punktu widzenia polityki eksportowej, a więc i interesów rolnictwa w tej dziedzinie, należy oceniać pozytywnie.

Osiągnięcie pozytywnych i trwałych wyników w zakresie rozwoju eksportu hodowlanego wymaga oparcia działalności wywozowej na ścisłej współpracy eksporterów i związków eksporterów z rolnictwem. Tylko tego rodzaju współpraca może przynieść realne efekty podniesienia jakości eksportu oraz dostosowania go do wymagań zagranicznych rynków zbytu. Współpraca ta jest ponadto konieczna z punktu widzenia pogłębienia dodatniego wpływu eksportu artykułów zwierzęcych na interesy rolnictwa, a w szczególności na kształtowanie się jego dochodów gotówkowych. Innemi słowami, związek eksporterów musi ułatwiać, w szerzej pojętym interesie gospodarczym kraju, wpływ eksportu na kształtowanie się poziomu cen otrzymywanych przez producentów za artykuły zwierzęce oraz odpowiednie partycypowanie rolnictwa w korzyściach płynących z tytułu wywozu.

Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych współpracę swoją z rolnictwem realizuje przedewszystkiem na drodze kontraktowego zakupu trzody chlewnej, drobiu i jaj u producentów. Akcja Związku w tej dziedzinie wydała następujące rezultaty.

Zakup kontraktowy u rolników.

Artykuł	1933 r.	1934 r.	1935 r.	Styczeń-Marzec 1935 r.	Styczeń-Marzec 1936 r.
Trzoda w szt.	½ roku 39.521	170.937	234.659	47.763	50.806
Drób w kg.	—	—	4 mies. 37.000	—	—
Jaja w kg.	—	—	1.519.712	—	—

Na drodze akcji kontraktowej rolnicy otrzymują wyższe ceny za swoje produkty, aniżeli wynikałoby to z relacji rynkowej.

Akcja kontraktowa umożliwiła ponadto, obok akcji hodowlanej prowadzonej przy poparciu Związku, do podniesienia na drodze odpowiedniego różniczkowania cen jakości produktów zwierzęcych, sprzedawanych przez producentów z przeznaczeniem do wywozu. Doprowadzenie wyższych cen do producentów było, oprócz tego, zrealizowane przy pomocy organizacji spędów, na których płacono przeciętnie o 18% ceny wyższe od bieżących cen rynkowych.

Przeciętne ceny za artykuły w % przeciętnych cen rynkowych.

	1933 r.	1934 r.	1935 r.	Styczeń-Marzec 1935 r.	Styczeń-Marzec 1936 r.
Trzoda	128	128	118	128	113
Drób	—	—	112	—	—
Jaja	—	112	112	112	112

Niezależnie od bezpośredniej współpracy z rolnictwem Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, w ścisłym kontakcie z samorządem rolniczym, na terenie istniejącej przy Związku Komisji Porozumiewawczej Rolnictwa, Przetwórstwa i Zbytu Artykułów Zwierzęcych, rozważa wszelkie zagadnienia, dotyczące przetwórstwa i zbytu produktów hodowlanych. Ponadto współpraca ta ma również miejsce na terenie Komitetu Związku, do którego wchodzą przedstawiciele rolnictwa oraz na terenie niektórych inych organów Związku np. Komisji Standaryzacyjnej, Komisji Kontraktowej i t. p.

Rezultaty działalności Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych oraz jego współpracy z rolnictwem dadzą się więc ująć w sposób następujący:

1) Rozwój nowoczesnego przemysłu mięsnego oraz nowoczesnego aparatu eksportowego stworzył cenne narzędzie polityki gospodarczej na odcinku stabilizacji i rozszerzenia eksportu. Zmniejszyły się obawy, iż prymitywny aparat eksportowy oraz prymitywny charakter eksportu hodowlanego, który posiadaliśmy do niedawna, nie będą w stanie nie tylko przyczynić się do powiększenia eksportu, lecz co więcej, obronić posiadane pozycje na zagranicznych rynkach zbytu przed rozwijającą się konkurencją innych krajów eksportujących.

2) Fakt istnienia, dzięki temu, szerszych możliwości stabilizacji i rozszerzenia eksportu, do czego przyczynia się również dążenie do produkcji przetworów bardziej różnorodnych i uszlachetnionych oraz do poprawy jakości towaru, daje podstawy korzystnego oddziaływania na wzrost dochodów gotówkowych rolnictwa, na drodze zwiększenia zbytu, przy pomocy eksportu oraz na podniesienie również cen produktów zwierzęcych sprzedawanych przez rolnictwo.

3) Współpraca aparatu eksportowego z rolnictwem stwarza zdrowe i konieczne podstawy stabilizacji i rozwoju wywozu hodowlanego. Współpraca ta umożliwia bardziej skuteczne i bezpośrednie odziaływanie na interesy rolnictwa czynnika eksportu oraz polityki gospodarczej, która do zwiększenia tego eksportu dąży.

4) Rozwój przemysłu mięsnego w Polsce umożliwia przeprowadzenie planu racjonalizacji obrotu mięsem i produktami mięsnemi na rynku wewnętrznym oraz uregulowanie tego rynku.

II.

Podnosząc korzyści, wynikające z działalności Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, należy jednocześnie stwierdzić, iż osiągnięte rezultaty zostały w dużym stopniu zrealizowane dzięki poparciu i zabiegom zorganizowanego rolnictwa.

Rozbudowa przemysłu mięsnego w Polsce — przypominamy chociażby okres popierania wywozu bekonów i szynek przy pomocy zwrotu ceł — dokonała się przedewszystkiem dzięki pomocy Państwa dla wywozu. Pomoc swoją Państwo przyznawało na skutek postulatów zorganizowanego rolnictwa oraz z tego względu, iż pomocy tej, w tej formie, wymagał interes produkcji rolnej. Pomoc Państwa dla wywozu zwierzęcego, dzięki której mógł powstać przemysł mięsny w Polsce, była częścią składową programu sfer rolniczych, oraz programem polityki rolnej Państwa.

Musimy sobie jasno powiedzieć, iż tylko dzięki pomocy Państwa mógł powstać przemysł mięsny, zrzeszony w Polskim Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych. Państwo, skolei tylko dlatego zdecydowało się poprzeć rozwój tego przemysłu, iż tego wymagały interesy rolnictwa. Powołany więc został przez Państwo przemysł mięsny w Polsce w tym celu, aby służyć przedewszystkiem interesom rolnictwa. Przemysł ten jest stworzonym przez Państwo narzędziem polityki gospodarczej na odcinku rolnictwa.

Jest to fakt posiadający nie tylko znaczenie historyczne. Wypływają z niego pewne wnioski, dotyczące zarówno chwili obecnej jak i przyszłości. Fundusze ulokowane, pośrednio przez Państwo, w przemyśle mięsnym w Polsce zostały wydatkowane w tym celu, aby przemysł ten mógł rozwijać się w takim kierunku, jaki wynika z założeń polityki gospodarczej, która powoływała omawiany przemysł do życia. Wprawdzie, przestrzeganie przez przemysł mięsny celów, dla których on został powołany nie zostało zagwarantowane formalnie, to jednak dla utrzymania przez przemysł mięsny wytkniętego kierunku zawsze będą istniały odpowiednie możliwości faktyczne, a będą mogły być stworzone w razie potrzeby i możliwości prawne.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż najbardziej korzystne dla rolnictwa byłoby posiadanie własnego aparatu przetwórstwa i zbytu. Należy sięgnąć pamięcią do tych okoliczności, które umożliwiłyby rozbudowę obecnego przemysłu mięsnego w Polsce wyłącznie z oparciu o własne siły rolnictwa.

Rozwój przemysłu mięsnego w Polsce (przetwórnie bekonowe) dokonywał się przedewszystkiem w pierwszych paru latach kryzysu, który wstrząsnął życiem gospodarczem wsi i zmusił ją do ograniczenia wysiłków, zmierzających do rozszerzenia działalności gospodarczej i organizacyjnej rolnictwa, z myślą szukania w pierwszym rzędzie zagrożonej równowagi własnych warsztatów. Nie popełnilibyśmy błędu, twierdząc, że gdyby tak wydatne popieranie przemysłu mięsnego przez Państwo, jak to miało miejsce, przypadło na inny okres, przemysł ten posiadałby obecnie charakter przedewszystkiem rolniczy.

Z realizacji zadania posiadania własnego aparatu przetwórstwa i zbytu artykułów zwierzęcych rolnictwo nie może zrezygnować i nie zrezygnuje. Realizacja ta będzie musiała następować na drodze urolniczania istniejących przetwórni przez przekształcenie ich na spółdzielnie i spółki rolnicze; w pierwszym rzędzie proces ten będzie musiał objąć te przetwórnie, które są obecnie w administracji Państwa.

Urolniczanie przemysłu mięsnego w Polsce stanowi jedną dziedzinę działania zorganizowanego rolnictwa w omawianych sprawach.

Drugą dziedzinę stanowi sprawa pogłębienia zdrowej współpracy pomiędzy istniejącym aparatem przetwórczym a rolnictwem.

Pomoc udzielona, czy też udzielana, w tej lub innej formie, przez Państwo dla przemysłu mięsnego nie ma na celu wyłącznie przysporzenie zysków właścicielom przetwórni, lecz jej zadaniem jest odziaływanie na poprawę sytuacji gospodarczej rolnictwa, a przez to i całego kraju. Zyski płynące z rozwijającego się wywozu, dzięki zawarciu przez Państwo korzystnych umów handlowych, dzięki urentownieniu eksportu wskutek pomocy Państwa i t. p., muszą stać się w maksymalnym stopniu udziałem rolnictwa. Z drugiej strony zdobywane, dzięki wysiłkom polityki gospodarczej, możliwości rozwoju eksportu artykułów zwierzęcych muszą być wyzyskane

w kierunku interwencyjnego oddziaływania na poziom cen płaconych producentom.

Aby cele te zostały spełnione muszą być ulepszone oraz tworzone nowe formy skutecznego oddziaływania wywozu artykułów zwierzęcych na interesy rolnictwa.

Wymienić tu wypada akcję kontraktową, która tak co do ilości artykułów, jak i co do zakresu w dziedzinie tych artykułów, które już zostały nią objęte, powinna ulec utrwaleniu i rozszerzeniu; dalszemu rozszerzeniu powinna również ulec akcja organizacji spędów. Zakup trzody i innych artykułów zwierzęcych u producentów powinien opierać się na ścisłej współpracy przetwórni mięsnych i miejscowych organizacyj rolniczych, a ceny płacone producentom powinny być ustalane w wyniku porozumienia tych dwóch czynników. W działalności przetwórni mięsnych muszą być zwalczane i tępione wszelkie momenty działania na niekorzyść rolnictwa. Dążenia do podniesienia jakości wywozu, w dobrze zrozumianym interesie samych eksporterów, powinny opierać się w dziedzinie hodowli i dostosowania towaru do potrzeb zagranicznych rynków zbytu, na ścisłej współpracy z rolnictwem. Muszą być tworzone możliwości finansowania akcji hodowlanej oraz premjowanie jakości produktów wytwarzanych przez producentów; możliwości te muszą być znajdowane w ramach działalności Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych.

Cała ścisła i zdrowa współpraca przemysłu mięsnego z rolnictwem, niezależnie od organów uzgadniających u góry zasady ogólnego postępowania, powinna opierać się na przetwórniach i organizacjach rolniczych w terenie. Tylko w ten sposób nie zostaną pominięte interesy miejscowych producentów oraz dadzą się uwzględnić różnice regjonalne.

Zakres bliższych i dalszych zadań rolnictwa w dziedzinie przetwórstwa i zbytu produktów zwierzęcych jest niezmiernie rozległy i nie sposób zadań tych wyczerpująco w krótkim artykule omówić. To też ograniczamy się wyłącznie do ich podkreślenia i zaznaczenia ogólnego charakteru. Realizacja tych zadań musi być przez rolnictwo konsekwentnie przeprowadzona z tem przeświadczeniem, iż istniejący przemysł mięsny w Polsce został stworzony przedewszystkiem dla interesów rolnictwa, w celu realizacji wspomnianych zadań. Rozumiejąc potrzeby rolnictwa w tej dziedzinie, Państwo w okresie trudnej sytuacji skarbowej i gospodarczej nie zawahało się wydać znaczne środki pieniężne, które umożliwiły powstanie przetwórstwa mięsnego. Nakłady te muszą być przez rolnictwo należycie wyzyskane w kierunku całkowitego rozwiązania zagadnienia przetwórstwa i zbytu produktów zwierzęcych.

Surowce.

Cz. II. Zaopatrzenie surowcowe Polski.

W charakterystyce położenia surowcowego Polski nie zamierzamy przeprowadzać pogłębionej analizy tego tematu. Celem naszym jest tylko ogólne wskazanie zakresu zagadnienia zaopatrzenia surowcowego Polski na wypadek wojny. Zakres ten zarysowuje się na tle rozmieszczenia źródeł surowców w świecie i sytuacji geograficznej Polski z jednej strony oraz na tle wyposażenia surowcowego kraju w normalnych warunkach pokojowych z drugiej strony.

W państwie, które posiada rozwinięty i dostosowany do potrzeb wojny przemysł, spożycie surowców podczas pokoju i wynikające, w związku z normalnem zapotrzebowaniem przemysłu, braki surowcowe dają podstawę orjentacji w tych zadaniach, które istnieją w dziedzinie przygotowania zaopatrzenia surowcowego na wypadek wojny. W Polsce sytuacja przedstawia się nieco odmiennie. Niski rozwój przemysłu, a więc i niski stan spożycia surowców przez przemysł w okresie pokojowym, nawet w okresie wysokiej konjunktury, wpływają na to, iż prawdopodobna rozpiętość pomiędzy normalnem spożyciem pokojowem surowców a spożyciem w okresie wojny będzie o wiele większa, aniżeli w uprzemysłowionych krajach Europy Zachodniej.

W zakresie całego szeregu surowców kryzys gospodarczy przyniósł zmniejszenie się przywozu, a w pewnych wypadkach rozwój eksportu oraz powstanie nadwyżek wywozowych. Zjawiska te są wynikiem spadku produkcji przemysłowej oraz spożycia surowców w Polsce. Kryzys gospodarczy obniżył, i tak niski w porównaniu do innych krajów poziom życia przemysłowego w Polsce. P. Bohdan Cywiński w pracy swojej p. t. „Przemysł polski i nasze położenie gospodarcze", przeprowadzając analizę

bilansów przemysłowych spółek akcyjnych w latach 1928—1933, stwierdza cofanie się życia przemysłowego w Polsce w ostatnich latach, które nazywa rozbrojeniem przemysłu. Autor, zakładając procent amortyzacji na 6 od sta, który, jak stwierdza dla szeregu przemysłów, jest niską normą, lecz jako wartość przeciętna może być uznany za słuszny i przyjmując, że przeciętny okres sprawozdawczy wynosi 4 lata, otrzymuje w składanym procencie ubytek amortyzacyjny majątku na 26,5% pierwotnej wartości; redukując go do 25% pierwotnej wartości, przyjmuje, iż w stosunku do ostatecznej wartości inwestycyj wyniesie ubytek ten 21,8%. Przemysł, który nie powiększył bilansowej wartości swego majątku stałego o 21,8%, lecz o mniejszy procent, ma obecnie majątek mniejszy niż poprzednio o całą różnicę tych procentów. Tylko nadwyżka przyrostu ponad 21,8% stanowi rzeczywiste powiększenie majątku i świadczy, że przemysł rozwija się a nie kurczy. P. B. Cywiński dochodzi do wniosku, iż „w tej szczęśliwej sytuacji (t. zn. powiększenia majątku) znajdują się w Polsce zaledwie 2 przemysły: elektryfikacyjny, który daje przyrost rzeczywisty 26,5 — 21,8 = 4,7%, w ciągu lat 4-ch, a zatem około 1% rocznie i przemysły różne (głównie dzięki telefonom i polskiemu Radju) o 33,0 — 21,8% = 11,8%, co daje 2,8% w stosunku rocznym. Wszystkie inne gałęzie przemysłu dają obraz cofania się dosięgającemaksimum w przemyśle garbarskim (6,2% rocznie — przy przeciętnej dla całego przemysłu 2,3% rocznie). Dalsze ciekawe uwagi autora na ten temat są następujące: „Niech moje obliczenia będą nieścisłe, niech cyfra ubytku wynosi mniej — pozostaje fakt oczywisty, że w ciągu ostatnich 4-ch lat wszystkie niemal gałęzie polskiego przemysłu nietylko nie poszły naprzód, nietylko nie utrzymały się na dawnym poziomie, lecz cofnęły się. Naród polski wyzbywał się w tym okresie narzędzi walki o byt, o siłę gospodarczą, wyzbywał się uzbrojenia, które narówni z bronią w ścisłem znaczeniu tego słowa, potrzebne jest dla bezpieczeństwa państwa. Gdy zestawimy to zjawisko z planowo-chaotyczną, ale potężną w swym rozmachu, piatiletką jednego z naszych sąsiadów, z rozbudową przez drugiego, już przedtem potężnego, przemysłu, — wówczas głęboki tragizm naszego położenia staje się aż nazby wyraźny"...

...„Przyrost naszej ludności w okresie 1928—1933 roku wyniósł prawie 3 miljony osób, a w stosunku procentowym 10% w ciągu lat 6-u. Temu przyrostowi ludności przeciwstawiamy w przemyśle 9,2% ubytku narzędzi do pracy (powtarzam stałe zastrzeżenie — na odcinku spółek akcyjnych) — co razem daje pogorszenie o 15% w ciągu 4-ch lat. Gdyby przynajmniej te narzędzia, które nam pozostały, były, gdyby mogły być, jako tako wykorzystane. Wysoki poziom kultury materjalnej nie zapewnia wiecznego dobrobytu. Im większy jest dorobek pewnego narodu, większy majątek, tem więcej pracy trzeba wkładać w jego utrzymanie. Wystarczy parę dziesiątków lat zastoju i cały dorobek zostaje zmarnowany. Historja zna wiele podobnych przykładów. Ubiegłe lata były dla polskiego przemysłu przykładem marnotrawstwa, cofania się — a przecie nie mamy wiele do marnowania."

Obraz stanu produkcji przemysłowej w Polsce w porównaniu do stanu produkcji przemysłu paru innych krajów, dają następujące wskaźniki produkcji przemysłowej:

	1928	1932	1933	1934	1935
Anglja	100	88	94	105	112
Francja	100	76	84	78	74
Japonja	100	109	126	143	158
Niemcy	100	59	66	83	95
Stany Zjedn.	100	58	68	71	81
Włochy	100	73	81	88	—
Polska	100	54	56	63	66

Jak z wskaźników tych wynika najniższy stan produkcji przemysłowej w porównaniu do okresu dobrej konjunktury, utrzymuje się w Polsce. Ostatnie lata przyniosły całemu szeregowi krajów znaczną poprawą gospodarczą, która, w tym stopniu, nie stała się udziałem Polski. Podniesienie się produkcji przemysłowej w tych krajach musi być również rozpatrywane jako objaw korzystny z punktu widzenia usprawnienia ich zdolności obronnych.

Z punktu widzenia interesów obrony państwa najbardziej ważnym jest stan przemysłu metalowego oraz chemicznego.

W cytowanej pracy p. B. Cywińskiego znajdujemy następującą charakterystykę tych dwóch przemysłów. W odniesieniu do przemysłu metalowego Autor stwierdza, iż „jest on po przemyśle chemicznym może najbardziej różnolity zpośród wszystkich rodzajów przemysłu: od budowy ciężkich maszyn, parowozów i okrętów, obejmuje rozmaite fabrykacje aż do galanterji metalowej. Jego majątek stały wynosi 442.469 tys. zł. Przyrost nominalny 7,9%,

ubytek rzeczywisty 13,9%. Po wojennem zniszczeniu odrodził się on za pierwszych lat niepodległości Polski — rozwinął się szybko, potem zaś, jako przemysł wybitnie inwestycyjny — wytwarzający głównie narzędzia producji, — odczuł niezwykle nadejście kryzysu; fabryki maszyn rolniczych zostały zrujnowane przez kryzys cen rolnych i niewypłacalność rolnictwa, wytwórnie środków przewozowych nie mają zatrudnienia wobec nadmiaru taboru kolejowego, wywołanego spadkiem przewozów, inne cierpią z powodu wstrzymania wszelkich inwestycyj przez przemysł i rolnictwo, z powodu zastoju w ruchu budowlanym i t. p. To też los tego przemysłu tak bezpośrednio, tak ściśle związanego z obroną Państwa budzić powinien największe obawy. Jest to zarazem dziedzina przemysłu, w której jesteśmy wciąż niezmiernie dotkliwie zależni od zagranicy.

W przywozie maszyny i aparaty oraz samochody stanowią razem pozycję 51 miljonów zł. i 6,1% przywozu (dwa lata temu 118 milj. zł. i 8%), ustępując tylko bawełnie i wełnie; lecz bawełny nie możemy, a wełny nie umiemy w kraju produkować — natomiast najbardziej skomplikowane zagadnienie budowy maszyn polska technika już rozwiązała, lub dowiodła, że rozwiązać potrafi.

Rocznik statystyczny wymienia główne artykuły przemysłu metalowego, wyprodukowane w 1932 roku i podaje ich wartość na sumę zł. 173 miljony. W liczbie tej 89 miljonów zł. stanowią parowozy i wagony. Jak wiadomo Polskie Koleje Państwowe zmniejszyły ostatnio radykalnie swój program budowy taboru. Z wymienionej ostatnio pozycji niewiele zostanie i kryzysowej produkcji przemysłu metalowego grozi dalsze zmniejszenie się o jakieś 40%.

Niektóre bardzo poważne zamówienia inwestycyjne lokowane są, ze względów polityki finansowej, zagranicą i omijają przemysł metalowy polski — nad głównym przemysłem, albo jednym z głównych obrony państwa wiszą ciężkie chmury."

Następnie P. B. Cywiński daje następującą charakterystykę przemysłu chemicznego:

„Wartość inwestycyjna przemysłu 347,907.000 zł. i przyrost nominalny 20,4%, ubytek rzeczywisty — 1,4%.

Przemysł ma szereg rozmaitych grup o bardzo różnolitym charakterze; najpoważniejsze z nich są: 1) nieorganiczna, wytwarzająca nawozy sztuczne, gazy przemysłowe i inne produkty nieorganiczne; 2) tkanin sztucznych i materjałów wybuchowych, 3) tłuszczowa; 4) destylacji węgla i drzewa i 5) gumowa. Pozostałe cztery grupy stanowią razem zaledwie 13% tego przemysłu w wartości inwestycyjnej. Tendencję rozwojową wykazały grupy: farb — przyrost rzeczywisty — 11,5%, nieorganiczna — 10,3%, tkanin sztucznych — 7,5% i tłuszczowa — 1,8% — reszta odwrotnie wykazała ubytek.

Z punktu widzenia handlu zagranicznego wyróżniają się następujące pozycje.

W przywozie:

tłuszcze techniczne	17 milj. zł.
farby, barwniki, lakiery	10 milj. zł.
garbniki	7 milj. zł.
razem	34 milj. zł.
co stanowi	4% przywozu

W wywozie:

nawozy sztuczne	16 milj. zł.

Cyfry te są mało miarodajne, gdyż przy ogromnej rozmaitości artykułów tego przemysłu, szereg drobnych w szczególności, ale poważnych swą sumą ogólną objektów przywozu kryje się w ogólnej cyfrze bilansu handlowego innych niewymienionych artykułów. Bardziej szczegółowe dane dla lat 1927—29 wykazują udział produktów chemicznych w 10% całego przywozu. Rozwój tego przemysłu jest zewszechmiar pożądany, tak z punktu widzenia czysto gospodarczego, jak też obrony kraju. Na naszych sąsiadach zachodnich z ich ogromnie rozrośniętym przemysłem chemicznym mamy przykład, jak się on przysłużył w czasie wojny, dając im w ręce bogatą broń gazową, a również powalając w drodze stosowania niezliczonych namiastek obchodzić się bez dowozu, uniemożliwionego przez blokadę ich granic. Przyszła wojna ma być wojną gazową i z tego punktu widzenia należy cieszyć się, że przemysł chemiczny jest jednym z mniej poszkodowanych przez kryzys i więcej niż inne rozwijającym się przemysłem w Polsce".

Możemy z całą pewnością przyjąć, iż w Polsce, w której konsumcja artykułów przemysłowych kształtuje się na bardzo niskim poziomie, wystąpienie nowego potężnego konsumenta, jakim jest wojna, odbije się w sposób o wiele bardziej silny, aniżeli w innych bardziej uprzemysłowionych krajach. Polski aparat produkcyjny będzie mało przygotowany do równomiernej obsługi zarówno potrzeb wojskowych, jak i potrzeb cywilnych podczas wojny. Oczywiście potrzeby cywilne będą musiały ustąpić

przed potrzebami wojskowemi. I tu jednak będą istniały poważne trudności. Ograniczeniom spożycia cywilnego podczas wojny będzie stał na przeszkodzie niski jego poziom: brak jakichkolwiek, że użyjemy tego wyrażenia „nadwyżek" w spożyciu będzie dawał małe efekty w schodzeniu w dół.

Państwa, które brały udział w Wielkiej Wojnie, uzyskały szereg cennych doświadczeń i sprawdzianów, które pozwalają im na racjonalne planowanie przygotowania życia gospodarczego do wojny. Polska nie brała udziału, jako samodzielny organizm państwowy, w Wielkiej Wojnie. Wskutek tego nie może na podstawie własnego doświadczenia formułować wniosków w sprawie przygotowania zaopatrzenia surowcowego. Fakt ten wpływa na to, iż Polska w danej dziedzinie stoi przed wielką ilością niewiadomych i musi liczyć się z wieloma trudnościami, których zakres nie da się jednak bliżej ustalić. Jedno jest pewne, iż wychodząc z pewnego istniejącego stanu zaopatrzenia pokojowego i rezygnując z szerokiej akcji pomnożenia surowców, któremi będziemy mogli dysponować na wypadek wojny, w razie konfliktu zbrojnego pozostaje jedyna droga ograniczeń spożycia cywilnego. Jeśli jednak stwierdzamy, iż spożycie to jest nikłe, to musimy skolei dojść do wniosku, że efekty tych ograniczeń nie dadzą dostatecznych korzyści.

Pragnąc zorjentować się w brakach surowcowych Polski musimy wyjść z tej sytuacji gospodarczej, w której istniało w Polsce największe ożywienie. Prawdopodobnie konsumcja surowców przez przemysł w okresie ożywienia najmniej będzie różniła się od spożycia podczas wojny. Jednem słowem, pragnąc znaleźć ocenę prawdopodobnego spożycia surowców podczas wojny, musimy brać za podstawę najwyższe spożycie pokojowe. Na tej drodze uzyskamy zmniejszenie rozpiętości pomiędzy oceną spożycia wojennego a spożyciem pokojowem, które musi pozostać dla nas podstawą wniosków.

Teoretycznie więc musimy przyjąć, iż w okresie wojennym spożycie surowców będzie o wiele większe, aniżeli maksymalne spożycie Polski w dobie pokojowej. Jeśli przy tem maksymalnem spożyciu pokojowem byliśmy zależni w pewnych dziedzinach od przywozu z zagranicy, to, w razie nieusunięcia braków, nasz niedobór surowcowy podczas wojny będzie niewątpliwie większy, aniżeli maksymalne nadwyżki importowe.

Maksymalne nadwyżki importowe, tam gdzie one istniały, będą dawały nam wytyczną orjentację co do zależności surowcowej Polski od zagranicy. Ponieważ będziemy podawali wysokość tych nadwyżek w wartości, należy w ocenie ich brać pod uwagę spadek cen poszczególnych surowców, który dokonał się w latach kryzysu. Należałoby może również brać pod uwagę szereg innych okoliczności, które wpływały na kształtowanie się handlu zagranicznego, a więc i nadwyżek importu w dziedzinie surowców. Okoliczności tych nie będziemy uwzględniali, wychodząc z założenia, iż pominięcie ich nie przeszkodzi w uzyskiwaniu tej luźnej orjentacji w położeniu surowcowem Polski, o którą nam chodzi.

Zanim przejdziemy do omówienia naszej zależności od zagranicy, poświęcimy parę słów tym surowcom, w dziedzinie których posiadamy stale nadwyżki eksportowe.

Do najważniejszych pozycyj eksportowych należy zaliczyć wywóz węgla. Największa nadwyżka eksportowa w okresie 1926 — 1933 r. — 472 miljony zł., wypadła w roku 1926, w którym mieliśmy możność znacznego rozszerzenia, dzięki strajkowi górników angielskich, zbytu węgla na rynkach zagranicznych. Według Komisji Ankietowej Polska pokrywa swoim węglem przeszło 12% niedoboru węglowego Europy, lokując, tak jak żaden inny kraj, przeszło 30% swojej produkcji węglowej zagranicą.

Według tejże Komisji Ankietowej Polska pod względem zasobów węgla zajmuje 3 miejsce w Europie, Na pierwszem miejscu znajduje się Anglja, posiadając 182 miljardy tonn, na drugiem — Niemcy 77 miljardy tonn, na trzeciem Polska — 62 miljardy tonn oraz na czwartem Francja — 10 miljardów tonn. W podanych liczbach zasobów węgla w Polsce oraz w Niemczech zostały uwzględnione pokłady ponad 0,50 m i do głębokości 1000 m; w liczbach zasobów w Anglji i Francji zostały uwzględnione pokłady ponad 0,60 m i do głębokości 1200 m. We wszystkich zbadanych kopalniach Komisja Ankietowa stwierdziła zapas, umożliwiający istnienie tych kopalń w przeciągu 40 do 130 lat z produkcją poszczególnych kopalń od 500 tys. do 2 milj. tonn rocznie.

O ile chodzi o wartość użytkową polskiego węgla, to pod względem cieplnym waha się ona od 5.000 do 7.600 kal. W porównaniu do węgla zachodnio - europejskiego wartość opałowa naszego węgla jest mniejsza przeciętnie o 15 do 25%. W północnej Francji wartość cieplna węgla kamiennego waha się w granicach od 7.000 do 9.000 kal., w Westfalji zaś w zakresie węgla

gazowo-płomiennego od 7.400 do 7.700 kal., węgla gazowego od 7.700 do 8.100 kal., węgla tłustego od 8.100 do 8.800 kal. i chudego od 8.800 do 9.200 kal. P. Andrzej Jałowiecki w pracy p. t. „Konkurencja węglowa polsko-brytyjska na rynkach skandynawskich" podaje wydajność kaloryczną węgla angielskiego, w zależności od gatunku od 6.700—7.800 kal. do 8.000—8.600 kalorji.

W Polsce mamy przeważnie węgiel gazowo-płomienny i gazowy. Zasoby węgla koksującego (węgiel ten posiada duże znaczenie dla przemysłu metalurgicznego) są względnie nieduże, przyczem koks nasz jest naogół dość niskiego gatunku i nie wytrzymuje silniejszego ciśnienia. Przewagę posiadają pod tym względem zagłębia północnej Francji i Westfalji, które rozporządzają prawie wszystkiemi gatunkami węgla przy zasadniczym podziale na 3 główne typy: a) antracyt i chudy węgiel, b) tłusty węgiel (w tem znaczny procent węgli koksujących), c) węgiel gazowy i płomienno - gazowy. Również rozmaitość gatunków węgla posiada Anglja (zob. Jałowiecki op. cit.).

Pomijamy zagadnienie charakteru złóż węglowych w Polsce, co posiada duże znaczenie z punktu widzenia kosztów eksploatacyjnych. Na koszty te wpływa zresztą również szereg innych czynników, jak struktura przemysłu węglowego, jego wyposażenie techniczne i t. p.

Komisja Ankietowa w punkcie I swoich ostatecznych stwierdzeń doszła do wniosku, iż obecny stan organizacyjny i techniczny górnictwa węglowego ani pod względem gospodarczo-społecznym, ani pod względem polityczno-państwowym nie odpowiada interesowi publicznemu, ponieważ nie daje dostatecznej gwarancji należytego wykonania tych wielkich zadań, jakie stoją przed górnictwem węglowem zarówno w dziedzinie wewnętrznego rozwoju Państwa, jak i utrzymania jego pozycji na terenie międzynarodowym, oraz nie zabezpiecza dostatecznie możliwości wpływu racjonalnej polityki państwowej na drodze rozwoju tego przemysłu. Aczkolwiek przemysł węglowy w Polsce został skartelizowany, nie przyczyniło się to jednak do podniesienia jego wartości, wprost przeciwnie kartelizacja utrzymała nadal i jakby spetryfikowała jego małą sprawność. P. B. Cywiński stwierdza, iż wartoć inwestycyj kopalń węgla wynosi 510.375 tys. zł., przyrost nominalny w okresie 1928 — 1933 — 17,8%, ubytek rzeczywisty 4%.

Węgiel zalicza się do tej bardzo nielicznej grupy surowców, w które Polska jest stosunkowo dobrze zaopatrzona. Korzystanie z dobrodziejstwa posiadania tego surowca utrudnia fakt wysokich kosztów jego wydobycia. Wynika to z różnych, częściowo dobrze znanych przyczyn. Okoliczność ta jest wysoce niekorzystna zarówno ze stanowiska ogólno-gospodarczego — rozwoju przemysłowego Polski — jak i ze stanowiska, które stanowi punkt wyjścia niniejszych rozważań — interesów obrony Państwa. Okolicznością również niekorzystną jest mniejsza wartość użytkowa polskiego węgla i to zarówno pod względem wartości cieplnych, jak i rozmaitości gatunków, dających użyć się do różnych celów. Wreszcie geograficzne położenie przemysłu w kraju należy uznać również za niekorzystne. Wyliczone okoliczności wskazują na to, iż i w tej dziedzinie, zdawałoby się najlepszego wyposażenia na wypadek wojny, polityka Państwa musi troszczyć się o należyte przygotowanie zaopatrzenia surowcowego.

Następną stałą pozycję eksportową stanowi cynk i wyroby z cynku. Największa nadwyżka eksportowa cynku w latach 1926—1933 istniała w r. 1927, wynosząc 163 milj. zł. Największa nadwyżka eksportowa wyrobów cynkowych istniała w 1929 r., wynosząc 19 milj. zł. Jak to potwierdzają dane zawarte w tablicach umieszczonych w poprzednim dziale artykułu *), Polska zajmuje jedno z poważniejszych miejsc w światowej produkcji rudy cynkowej, uczestnicząc w niej w ca 10%. Zaopatrzenie Polski w tym zakresie wydaje się całkowicie wystarczające, pozostają jedynie zadania organizacyjne.

Do stałych pozycyj eksportowych należy również zaliczyć ołów. Największa nadwyżka eksportowa w latach 1926—1933 była w 1926 r. i wynosiła 22 milj. zł. Najwyższa nadwyżka eksportowa wyrobów z ołowiu istniała w 1928 roku, wynosząc 2 milj. zł. Polska uczestniczy w 0,7% w światowej produkcji rudy ołowiu. I w tej dziedzinie Państwo posiada duże zadania przygotowawcze na wypadek wojny.

Polska zalicza się do tych nielicznych krajów europejskich, które posiadają własną naftę. Największa nadwyżka eksportowa ropy naftowej i jej odpadków oraz koksu naftowego wynosiła w latach 1926—1933 5 milj. zł. (1926 r.) oraz w zakresie nafty 22 milj. zł. (1926 r.). Największa nadwyżka eksportowa olejów pędnych wynosiła 23 milj. zł. (1926), olejów smarowych

*) Rolnik Ekonomista nr. 7 z dn. 1.IV.1936 r.

15 milj. zł. (1926), benzyny i benzoliny 34 milj. zł. (1926), parafiny i wazeliny 35 milj. zł. (1926) oraz wosku ziemnego 1,5 milj. zł. (1929). Importowaliśmy natomiast smary Tovotte'a i inne smary i oleje, przyczem najwyższa nadwyżka importowa wynosiła 1,3 milj. zł. (1929). Zmienne saldo posiadaliśmy w zakresie asfaltu, przyczem najwyższa nadwyżka eksportowa wynosiła 1,1 milj. zł. (1926) oraz importowa — 1,1 milj. zł. (1928).

Udział Polski w produkcji światowej wahał się w latach 1926—1933 około 0,3%. Zapasy ropy naftowej w Polsce są na wyczeparniu. Komisja Ankietowa przytacza obliczenia bogactw naturalnych Polski dokonane przez prof. Grzybowskiego oraz prof. Nowaka. Pierwszy oblicza zapas ropy na 8,5 milj. cystern, drugi na ca 4 milj. cystern. Komisja Ankietowa zajmuje się również, między innemi, problemem zaopatrzenia armji na wypadek konfliktu zbrojnego. Wymienia ona środki zmierzające do zwiększenia produkcji benzyny względnie do zabezpieczenia jej dla potrzeb armji. Środkami temi były by: 1) zwiększenie produkcji ropy naftowej, 2) odgazolinowanie całej ilości gazu ziemnego, 3) budowa dalszych zakładów do krakowania olejów ciężkich, oraz 4) zakup i zamagazynowane większej ilości benzyny wywożonej obecnie zagranicę.

Ze względów na znaczenie środków napędowych we współczesnej wojnie, prowadzonej przy pomocy zmotoryzowanej armji, oraz z uwagi na położenie źródeł ropy naftowej w Polsce, powstają w tej dziedzinie bardzo doniosłe zadania należytego przygotowania zaopatrzenia na wypadek wojny.

Zasługuje ponadto na uwagę rozwój produkcji spirytusu w ostatnich latach. Produkcja ta w okresie 1928/29—1933/34 wyrażona w tysiącach litrów spirytusu 100° kształtowała się następująco:

1928/29	72,850
1929/30	87,804
1930/31	66,360
1931/32	42,227
1932/33	26,901
1933/34	45,024

Charakterystyczne jest pod tym względem zestawienie liczb spożycia spirytusu w Niemczech, które w latach wymienionych opierało się wyłącznie na własnej produkcji bez dowozu z zagranicy, z przytoczonymi powyżej liczbami produkcji tego artykułu w Polsce. Mianowicie spożycie spirytusu w r. 1932 wynosiło w Niemczech 397,2 tys. hl. i wzrosło w 1933 r. do 502,7 tys. hl.

Wypada wspomnieć, iż p. B. Cywiński oblicza wartość inwestycyjną przemysłu naftowego w Polsce na 456,385 tys. zł., szacując przyrost nominalny na 3,3% oraz ubytek rzeczywisty na 18,5%.

Przechodzimy obecnie do charakterystyki braków zaopatrzenia w te surowce, w zakresie których posiadamy stałe nadwyżki importowe, a więc jesteśmy zależni od zagranicy.

Polska nie posiada produkcji rudy miedzi, cyny, wolframu, chromu, niklu, rtęci, platyny i antymonu oraz posiada nisko-procentowe rudy żelazne oraz bardzo nisko - procentowe rudy manganowe. Braki te są bardzo dotkliwe z punktu widzenia interesów obrony państwa.

Miarą zależności Polski od zagranicy w dziedzinie rud metalowych i metali, są nadwyżki importu, które cytujemy, podając maksymalną ich wysokość w okresie 1926—1933 r.

Najwyższa nadwyżka rud metalowych wynosiła 101 milj. zł. (1929 r.), a obok rud metalowych przywoziliśmy stale żelastwo — 76 milj. zł. (1929 r.), cynę 8 milj. zł. (1929 r.), miedź — 34 milj. zł. (1929 r.), nikiel — 2 milj. zł. (1929), aluminjum — 3 milj. zł. (1929 r.). Ponadto stale przywoziliśmy z zagranicy niektóre wyroby gotowe z tych metali, jak np. łańcuchy — 2 milj. zł. (1929 r.), wyroby z cyny — 0,5 milj. zł. (1927 r.), wyroby z miedzi — 11 milj. zł. (1927 r.), wyroby z mosiądziu, bronzu i innych stopów miedzi — 15 milj. zł. (1929 r.), wyroby z niklu — 1,1 milj. zł. (1930 r.), wyroby z aluminjum — 2 milj. zł. (1928 r.), oraz wyroby z metali i innych stopów osobno niewymienionych — 1,2 milj. zł. (1928 r.).

Należy przytem zaznaczyć, iż równocześnie posiadaliśmy stale nadwyżki eksportowe (podajemy najwyższe w czasokresie 1926—1933) w zakresie: 1) żelaza i stali — 72 milj. zł. (1931), 2) blachy żaleznej i stalowej — 32 milj. zł. (1931), 3) wyrobów kotlarskich, rur i ich łączników — 39 milj. zł. (1929) oraz 4) innych wyrobów z żelaza i stali — 7 milj. zł. (1929). W powstawaniu i wzrastaniu nadwyżek eksportowych odgrywał zasadniczą rolę spadek, względnie rozwój spożycia w kraju.

Zmienne saldo w czasokresie 1926—1933 posiadaliśmy w dziedzinie następujących artykułów (podajemy najwyższe saldo importowe oraz eksportowe): surowiec żelaza import — 2 milj. zł. (1933), eksport — 4 milj. zł. (1926), wyroby

z żelaza lanego — import 2 milj. zł. (1929), eksport — 1 milj. zł. (1928), wyroby kute, tłoczone z żelaza i stali — import 0,5 milj. zł. (1926), eksport — 0,5 milj. zł. (1931), wyroby z żelaza kowalnego — import 0,8 milj. zł. (1930), eksport — 0,3 milj. zł. (1928), wyroby z żelaza port — 0,3 milj. zł. (1928), wyroby kute, z blachy — import 6 milj. zł. (1927), eksport — 0,6 milj. zł. (1930), druty, wyroby z drutu i gwoździe — import 6,4 milj. zł. (1929), eksport 2,1 milj. zł. (1931), mosiądz, bronz i inne stopy miedzi — import 1,0 milj. zł. (1928), eksport — 2,2 milj. zł. (1926), wyroby ślusarskie import — 5 milj. zł. (1928), eksport — 3 milj. zł. (1926). W zakresie tych artykułów przy większem natężeniu spożycia wewnętrznego produkcja krajowa nie była w stanie wytwarzać nadwyżek eksportowych, a nawet nie pokrywała wewnętrznego zapotrzebowania. Ze spadkiem spożycia powstawały nadwyżki wywozowe.

Dla uzupełnienia tej charakterystyki przytaczamy zestawienie nadwyżek importowych oraz eksportowych w zakresie surowców metalowych i produktów z nich w r. 1928, który uchodzi za rok maksymalnego ożywienia gospodarczego, a więc i spożycia surowców i produktów gotowych w Polsce.

Bilans obrotu towarowego z zagranicą w zakresie rud metalowych, metali i wyrobów z nich w 1928 r. (w 1000 zł.).

	Nadwyżka importu	Nadwyżka eksportu
Rudy metalowe	81.722	—
Żelastwo (złom)	75.222	—
Surowiec żelaza	360	—
Żelazo i stal wszelka	—	8.728
Blachy żelazne i stalowe	—	10.015
Wyroby z żelaza lanego	—	1.074
„ „ „ kowalnego	—	369
„ kute, tłoczone z żelaza i stali	448	—
Wyroby kotlarskie rury i ich łączniki	—	31.850
Wyroby ślusarskie	4.547	—
Łańcuchy wszelkie	1.624	—
Kasy ogniotrwałe i inne wyroby żelazne i stale oddz. niewym.	5.287	—
Wyroby z blachy	5 088	—
Druty wyroby z drutu, gwoździe	5.544	—
Ołów,	—	11.545
Wyroby z ołowiu	—	1.841
Cynk	—	143.823
Wyroby z cynku	—	15.828
Cyna	7.579	—
Wyroby z cyny	383	—
Miedź	27.535	—
Wyroby z miedzi	9.742	—
Mosiądz, bronz i inne stopy	1.034	—
Wyroby z mosiądzu i bronzu	14.358	—
Nikiel	1.806	—
Wyroby z niklu	146	—
Aluminjum	2.644	—
Wyroby z aluminjum	3.952	—
Metale i stopy osobno niewym.	3.391	—
Wyroby z metali i stopów	826	—

Zaopatrzenie w rudy metalowe, a w szczególności w rudę żelazną i manganową oraz utrzymanie sprawności przemysłu metalurgicznego, należy do najbardziej podstawowych zadań polityki, mającej na celu przygotowanie zdolności obronnej kraju. Komisja Ankietowa przyjmuje przeciętny szacunek bogactw rudy w Polsce na 300 milj. tonn i dochodzi do wniosku, iż przy najwyższem rocznem spożyciu 4 milj. tonn rudy surowej, bez dodatku rudy zagranicznej, przypuszczalne wyczerpanie się pokładów nastąpiłoby w najgorszym razie po upływie około 75 lat. Okres ten — wg Komisji Ankietowej — można uważać za okres najzupełniej wystarczający do tego, aby kopalnie rudy urządzić podług nowoczesnych wymagań techniki i zamortyzować je z pewnym zyskiem; niestety, słaba miąższość pokładów rud polskich i — co zatem idzie — nieznaczne wydobycie kruszcu osiągane z jednego m^2 powierzchni nadania górniczego, nie pozwala na wznoszenie poważnych urządzeń mechanicznych. Te ostatnie muszą być często przenoszone z miejsca na miejsce i z tej przyczyny nie mogą spowodować znacznej oszczędności w wydatkach kopalni. Komisja Ankietowa stwierdza, iż wymaganie postępowania wielkopiecowego co do bogactwa przetapianych wsadów nałożyło na hutnictwo polskie obowiązek korzystania z bogatych rud obcych głównie krzyworowskich i szwedzkich; do tego samego po części je zniewoliła znaczna względnie zawartość fosforu w rudach krajowych, nie pozwalająca na wytwarzanie wyższych gatunków surówki odlewniczej (hematytu) i przeróbczej (martinowskiej). Następnie brak własnych złóż rudy manganowej, która jest nieodzowną domieszką wsadów hutnictwa żelaznego (jeśli nie liczyć dużych pokładów rudy żelaznej w okręgu radomskim o zawartości do 25% manganu) oddawna uzależnia przemysł polski od złóż rosyjskich (nikopolskich i kaukaskich).

Polskie rudy żelazne posiadają następujące właściwości:

Tereny rudonośne b. Kongresówki podzielić można na 2 grupy; do pierwszej należą: zachodnia i południowo-zachodnia część b. Królestwa Polskiego, powiaty — wieluński, częstochowski, Zagłębie Dąbrowskie oraz część powiatu olkuskiego, do drugiej — północna część ziemi kieleckiej oraz południowa i południowo-zachodnia część ziemi radomskiej aż do Tomaszowa.

Rudy tworzące pierwszą grupę składają się z żelaziaków brunatnych i syderytów. Leżą one

przeważnie na niezbyt wielkich głębokościach (od 25—40 m.), nie przedstawiają więc trudności dla wydobycia. Syderyty mają następujący przeciętny skład chemiczny: Fe — 36% SiO_2 — 16%, Al_2O_3 — 9%, Mn — 0,5%.

Żelaziak brunatny w olkuskiem jest znacznie bogatszy (z zawartością do 50% Fe w rudzie kawałkowej). Po wyprażeniu syderyty zawierają przeciętnie 45% Fe (zamiast 33—36% w stanie surowym), a ponieważ mają sporą domieszkę gliny, wapnia i magnezu, przeto są łatwo topliwe i nie wymagają nadmiernych ilości t. zw. topników.

Drugą grupę rud stanowią żelaziaki brunatne i syderyty krzemionkowe lub gliniaste, które naogół mają niezbyt dużą zawartość żelaza, lecz są o wielkiej różnorodności składu chemicznego. Przeciętnie mają one:

Fe około 34%, ($SiO_2+Al_2O_3$) — 28%, Mn — — 1%, MgO — 1,2—2,5%.

Niektóre z tych rud zmieszane są z rudą manganową, zawierającą miejscami do 25% Mn. Ta ostatnia zalega tak nieregularnie, że jak dotąd, nie można mieć wielkiej nadziei co do jej wykorzystania.

Oprócz wymienionych terenów, Polska posiada skupienia rud błotnych, t. zw. limonitów w okolicach Sochaczewa i na południu od Kalisza, zawierająca po wyprażeniu 35% Fe. Na Górnym Śląsku rudy żelazne występują w dwóch okręgach: w bezpośredniem sąsiedztwie z Tarnowskiemi Górami i w okolicach Bibielli w postaci łatwo topliwych żelaziaków o zawartości około 48% Fe i 2—4% Mn.

Słabą więc stroną polskiego hutnictwa żelaznego jest przedewszystkiem brak rud wysokoprocentowych, a następnie zupełny niemal brak rud o poważniejszych zawartościach manganu. Według Gliwica (Podstawy ekonomiki światowej) za korzystną rudę żelazną należy uważać taką, która zawiera conajmniej 50% żelaza. Rudą manganową zaś można nazywać tylko minerał, o zawartości manganu nie mniejszej niż 30%. Rudy cziaturskie zawierają 52—56% Mn, brazylijskie 49 — 54%, indyjskie 42—55%.

Złe wyposażenie polskiego przemysłu hutniczego w surowce, znalazło również swój wyraz w syntezie niedomagań tego przemysłu przeprowadzonej przez Komisję Ankietową. Mianowicie Komisja ta stwierdziła, iż wśród niedomagań przemysłu hutniczego należy wymienić brak krajowych tworzyw, a mianowicie: a) bogatych w Fe rud, b) odpowiedniej jakości koksu wielkopiecowego oraz c) dostatecznej ilości starego żelastwa.

Komisja Ankietowa zwraca również uwagę na niekorzystne, z punktu widzenia interesów obrony kraju, położenie przemysłu hutniczego. Mianowicie wskutek strategicznie niedogodnego dla Polski położenia okręgu śląskiego oraz dąbrawiecko-sosnowieckiego, istotne znaczenie dla obrony Państwa posiadają tylko zakłady położone w t. zw. trójkącie bezpieczeństwa (Ostrowiec, Starachowice, Stąporków i Huta Chlewiska), które w razie odcięcia dowozu koksu śląskiego musiałyby bądź przejść na węgiel drzewny, bądź prowadzić wytop surówki metodą odmienną od wielkopiecowej i nie wymagającą stosowania koksu, zaś przy wyrobie stali posiłkować się w szerokich rozmiarach np. ropą naftową zagłębia borysławskiego (nb skoncentrowanie produkcji nafty nie daje również dostatecznych gwarancyj zaopatrzenia).

P. B. Cywiński podaje, iż wartość inwestycyj przemysłu górniczo - hutniczego wynosi 1.151.503 tys. zł., a przyrost w latach 1928—33 nominalny wyniósł 8,7% oraz ubytek rzeczywisty 13,1%. Produkcja Polski w stosunku do produkcji Niemiec w surówce wynosi 1/20, w stali 1/10, w wyrobach walcowanych 1/11 i to przy ludności zaledwie 2 razy mniejszej.

Charakterystykę wyposażenia w surowce przemysłu chemicznego znajdujemy w pracy obecnego wicepremjera p. Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego p. t. „Zagadnienie przemysłu chemicznego na tle wielkiej wojny", (Lwów 1923). Tablica wzięta z tej pracy ilustruje stan zaopatrzenia Polski w podstawowe surowce przemysłu chemicznego. Zwracamy uwagę, iż praca p. t. „Zagadnienie przemysłu chemicznego na tle wielkiej wojny" została wydana w 1923 r. i że od tego czasu nastąpił postęp w zaopatrzeniu surowcowem Polski w danej dziedzinie. Sprawę surowców przemysłu chemicznego omawia w 10 lat później (1933 r.) Dyrektor Związku Przemysłu Chemicznego w Polsce p. Inż. Tadeusz Zamoyski na łamach Tygodnika „Polska Gospodarcza" (zeszyt 27 str. 833).

P. Inż. T. Zamoyski stwierdza, iż nasze bogactwa leśne dają szerokie możliwości produkcji celulozy oraz destylacji i ekstrakcji drewna liściastego i iglastego. Ważnemi surowcami z punktu widzenia przemysłu chemicznego są: węgiel, torf, rudy cynkowe, rudy ołowiane i żelazne, sól kamienna, sól potasowa, ropa naftowa, ozokeryt i gaz ziemny, glina, gips, piasek, skały wapienne i bazaltowe, fosforyty, marka-

Zestawienie najważniejszych surowców chemicznych i ocena stosunku bogactw naturalnych i produkcyjnych Polski do potrzeb przemysłu chemicznego*).

L. p.	Surowiec	Klasyfikacji bogactw w Polsce**)	Uwagi
1	Piryty i siarka	niewystarczające	Zwiększenie własnej produkcji pirytów prawdopodobne.
2	Blendy cynkowe	wystarczające	
3	Kamień wapień, kredy, gips	wystarczające	
4	Glinki zwykłe i kaolinowe	wystarczające	
5	Sól (sodowa)	wystarczające	Możliwy eksport
6	Sole potasowe	niewystarczające	Zwięk. własn. prod. prawdopod.
7	Związki azotowe	prawie wystarczające**)	Zwięk. własnej prod. możliwe
8	Fosforyty	brak	Import
9	Węgiel kamienny	nadmiar	Eksport węgla niekoksującego
10	Ropa naftowa i pokrewne	nadmiar	Eksport prod. naftowych
11	Węglowodory aromat.	nadmiar	Eksport
12	Oleje impregnacyjne	wystarczające	
13	Pak smołowy	wystarczające	
14	Koks	wystarczające	
15	Drzewo	wystarczające	Eksport
16	Prod destyl. drzew liściastych	nadmiar	Eksport
17	Prod. destyl. drzew szpilkowych	nadmiar	Eksport
18	Spirytus	nadmiar	Eksport
19	Surowce dla przem. spożyw.	wystarczające	Cukier, krochmal—eksport
20	Wosk ziemny	nadmiar	Eksport
21	Tłuszcze	niewystarczające	Możliwe zwiększ. własn. prod.
22	Kości	wystarczające	

*) Zestawienie wzięte z pracy inż. Eug. Kwiatkowskiego p. t.: „Zagadnienie Przemysłu Chemicznego na tle Wielkiej Wojny" — Warszawa — Lwów 1923.

**) Klasyfikacja bogactwa Polski została dokonana wyłącznie z punktu widzenia przemysłu chemicznego.

zyty oraz piryty. Surowce te w szerszych lub węższych rozmiarach Polska posiada. Według p. Zamoyskiego Polska ma całkowicie zapewniony rozwój tych gałęzi przemysłu chemicznego, które są oparte o węgiel. Posiada naturalne podstawy wytwórczości syntetyczno-organicznej, a więc fabrykacji barwników, środków leczniczych, produktów pachnących, oraz materjałów wybuchowych. Bardzo korzystne warunki naturalne posiada przemysł oparty na przerobie soli, a więc przedewszystkiem wielki przemysł nieorganiczny i elektro-chemiczny. W produkcji soli potasowej Polska zajmuje 3 miejsce w świecie. Złoża polskie składają się z 1/3 sylwinitu i 2/3 soli siarczanych. Obecność soli siarczanych kwalifikuje wysoko nasze sole potasowe. Surowiec o budowie chlorku posiada wyższą niż gdziekolwiek zawartość substancyj nierozpuszczalnych, co nie stanowiąc wady z punktu widzenia nawozowego, stwarza przeszkodę przy przeróbce na chlorek potasowy. Produkcja rud cynkowych, które występują u nas w złożach w postaci galmanu i blendy cynkowej, posiada dla naszego przemysłu chemicznego niezwykle ważne znaczenie z uwagi na brak niemal zupełny wysokowartościowych siarczków żelaza. Posiadanie węgla, rud cynkowych, soli potasowej i kamiennej daje podstawę rozwoju przemysłu produktów węglopochodnych, przemysłu syntetyczno-organicznego, pewnych działów wielkiego przemysłu nieorganicznego i elektrochemicznego. Poza wymienionym powyżej brakiem miedzi, cyny, manganu, chromu, niklu, rtęci i t. p. nie posiadamy siarki oraz niedostatecznie jesteśmy zaopatrzeni w fosforyty.

W okresie 1926—1933 największa nadwyżka

importowa w dziedzinie surowców chemicznych nieorganicznych wynosiła 15 milj. zł. (1929 r.), w zakresie zaś surowców chemicznych organicznych 22 milj. zł. (1928). W okresie tym byliśmy również stałymi importerami półfabrykatów chemicznych organicznych, przyczem największa nadwyżka importowa w tej dziedzinie wynosiła 15 milj. zł. (1929).

Zanim przejdziemy do omówienia braków w zakresie innych surowców, pragniemy wspomnieć, iż import nasz w zakresie kauczuku i gutaperki osiągnął najwyższe rozmiary w r. 1928, dając nadwyżkę importową 16 milj. zł.

Olbrzymie braki posiadamy w dziedzinie zaopatrzenia w surowce włókiennicze. Największa nadwyżka importowa w okresie 1926—1933 w zakresie bawełny i odpadków wynosiła 324 milj. zł. (1928). Analogiczne nadwyżki w zakresie innych surowców włókienniczych wynosiły: wełna i odpadki — 190 milj. zł. (1927 r.), juta i odpadki — 36 milj. zł. (1929 r.), konopie i odpadki — 3 milj. zł. (1931 r.) oraz inne materjały roślinne — 0,3 milj. zł. (1926). Sprowadziliśmy ponadto stale w tym okresie następujące artykuły (podajemy najwyższe nadwyżki importowe): tkaniny jedwabne i półjedwabne 40 milj. zł. (1928 r.), przędzę konopną — 1 milj. zł. (1929 r.), tkaniny ubraniowe, płótno, obrusy, tkaniny dywanowe i inne wyroby z lnu, konopi, juty i t. p. — 0,8 milj. (1928 r.).

Byliśmy ponadto poważnymi importerami tkanin bawełnianych — 16 milj. zł. (1928), jedwabiu i odpadków — 30 milj. zł. (1928), przędzy jedwabnej — 30 milj. zł. (1928), przędzy wełnianej — 35 milj. zł. (1928), przędzy bawełnianej — 43 milj. zł. (1928) oraz przędzy lnianej — 2 milj. zł. (1928).

Równocześnie eksportowaliśmy len i odpadki (najwyższe nadwyżki eksportowe): len i odpadki — 19 milj. zł. (1929), tkaniny i worki jutowe, surowce tkaninowe z lnu i konopi i t. p. — 12 milj. zł. (1929). Ponadto eksportowaliśmy tkaniny wełniane i półwełniane — 45 milj. zł. (1930) oraz przędzę jutową — 1,2 milj. zł. (1931).

Jeśli zestawimy wartość nadwyżek importowych i eksportowych w 1928 r., który uchodzi za rok najwyższego spożycia, to otrzymamy następujący bilans obrotu towarowego z zagranicą w zakresie surowców włóknistych i wyrobów z tych surowców.

Charakterystyczne jest, iż przy tak złem zaopatrzeniu Polski w surowce nie dążymy do osiągania realnych postępów w dziedzinie produkcji krajowej.

Bilans obrotu towarowego z zagranicą w zakresie surowców włóknistych oraz wyrobów z nich w 1928 r. (w 1000 zł.).

	Nadwyżka importu	Nadwyżka eksportu
Jedwab i odpadki	4 063	—
Przędza jedwabna	29.960	—
Tkaniny jedw. i półjedw.	40.313	—
Wełna i odpadki	167 091	—
Przędza wełniana	34.628	—
Tkaniny wełn. i półwełn.	97	—
Bawełna i odpadki	324.385	—
Przędza bawełniana	43.396	—
Wszelkie tkaniny bawełn.	16.689	—
Len i odpadki	—	14.904
Konopie i odpadki	2.411	—
Juta i odpadki	36.296	—
Inne materjały roślinne	198	—
Przędze lniane	1.548	—
„ konopne	857	—
„ jutowe	—	113
„ niewymienione	651	—
Tkaniny i worki jutowe surowe, tkaniny dywanowe, meblowe ze lnu, konopi i t. p.	—	7.839
Tkaniny ubraniowe, płótna, obrusy, tkaniny lniane i inne wyroby z lnu, konopi, juty i t. p.	817	—
Razem	703.400	22.856

W produkcji włókna lnianego cofnęliśmy się z 675 tys. q. w 1927 r. na 256 tys. q. w 1932 r.; dalsze lata przynoszą wzrost produkcji włókna lnianego, który nie wyrównał już jednak ubytku z lat poprzednich. Analogiczną sytuację posiadamy w zakresie włókna konopnego. Produkcja z 336 tys. q. w 1926 spadła do 101 tys. q. w 1932 r.; wprawdzie podniosła się ona w latach następnych do 121 tys. q., lecz niewątpliwie wzrost ten jest całkowicie niewspółmierny z poniesionemi w poprzednich latach stratami. W tej więc dziedzinie w ostatnich 10 latach nietylko nie wzmocniliśmy naszej sytuacji w zaopatrzeniu surowcowem na wypadek wojny, lecz sytuacja ta uległa znacznemu pogorszeniu. W tych warunkach zależność naszego zaopatrzenia na wypadek wojny jest bardzo duża. Jeśli za miarę tej zależności weźmiemy liczny import bawełny i juty, to okaże się, iż po spadku przywozu tych artykułów w latach 1929—1930 w dalszych latach utrzymuje się on na niezmienionym poziomie a w 1935 roku nawet wzrasta.

Specjalnie niekorzystna jest sytuacja w zakresie zaopatrzenia w wełnę. Import wełny w ostatnich 8 latach nie tylko nie spadł, lecz co więcej, znacznie wzrósł, a mianowicie z 172 tys. q. w 1928 r. na 225 tys. q. w roku 1935. Po-

głowie owiec w Polsce podlega od 1929 r. nieznacznym wahaniom, utrzymując się właściwie na tym samym poziomie, wykazując w 1935 r. nieznaczny wzrost, wynoszący zaledwie w porównaniu do poprzedniego roku 250 tys. sztuk, a w porównaniu do najwyższego stanu pogłowia, który istniał w 1931 r., zaledwie 200 tys. sztuk.

Powierzchnia i zbiory lnu (nasienie i włókno), konopi (nasienie i włókno) oraz rzepaku i rzepiku w latach 1926—1935.

	1926		1927		1928		1929		1930	
	Zbiór w q	Powierzch. w ha	Zbiór w q	Powierzch. w ha	Zbiór w q	Powierzch. w ha	Zbiór w q	Powierzch. w ha	Zbiór w q	Powierzch. w ha
Len—nasienie	714.792	108.500	772.487	109.506	612.944	414.079	805.976	122.245	593.109	115.509
Len—włókno	595.622		674.944		520.005		674.987		441.343	
Konopie—nasienie	300.667	43.480	318.398	43.575	179.140	29.259	247.314	33.691	219.266	31.844
Konopie — włókno	336.319		305.748		201.322		224.227		209.118	
Rzepak i rzepik	462.346	45.390	492.401	46.144	198.787	24.034	236.676	23.457	276.505	26.335

	1931		1932		1933		1934		1935*)	
	Zbiór w q	Powierzch. w ha	Zbiór w q	Powierzch. w ha	Zbiór w q	Powierzch. w ha	Zbiór w q	Powierzch. w ha	Zbiór w q	Powierzch. w ha
Len—nasienie	493.141	102.059	416.707	93.678	450.604	95.047	553.623	106.162	709.400	123.800
Len—włókno	342.967		255.968		266.193		308 188		398.300	
Konopie—nasienie	213.649	30.909	141.812	31.821	156.806	32.047	168.010	32.608	204.400	34.400
Konopie — włókno	144.118		101.032		104.295		104.031		121.000	
Rzepak i rzepik	436.844	42.971	234.674	32.900	278.462	30.327	335.343	39.105	436.200	54.500

*) Liczby szacunkowe.

Przywóz do Polski surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego.

w/g G. U. S.

	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935
	k w i n t a l e							
Tłuszcze roślinne i zwierzęce*) .	874 088	995.560	812.742	551.173	650.657	612.359	705.812	459.261
Bawełna i juta	1.031.091	942.945	790.118	727.421	632 549	725.095	791.905	821.797
Wełna	172.501	199.538	189.098	213.504	179 935	215.358	189 349	225.366
	1000 złotych							
Tłuszcze roślinne i zwierzęce . .	179.441	183.692	133 939	61 300	53 556	46 285	41 677	29.527
Bawełna i juta	362.201	308.037	217.395	136.522	93 344	103 116	117.670	121.543
Wełna	181.135	197 885	124.315	96 415	65 528	79.320	82 337	73.038
	722.777	689.614	475 649	264 237	212.428	228.721	241.684	224.108

*) Surowce oleiste przeliczone na tłuszcze.

Znacznie korzystniej, w swym całokształcie, przedstawia się rozwój własnego zaopatrzenia się w surowce tłuszczowe. Znalazło to swój wyraz w kształtowaniu się przywozu tłuszczów roślinnych i zwierzęcych; w rozpatrywaniu jednak spadku przywozu tych artykułów nie sposób pomijać skurczenia się konsumcji w Polsce w dobie kryzysu.

Pogłowie owiec w Polsce

w/g G. U. S.

Rok	Ogółem
1929	2.311.519
1930	2.492 101
1931	2.598.621
1932	2.488,054
1933	2.556.811
1934	2.554 128
1935	2.800.956

W ostatnich latach rozwinął się w Polsce nowoczesny przemysł mięsny, dzięki któremu jesteśmy w stanie otrzymywać i przerabiać zwierzęcy surowiec tłuszczowy. Powstanie tego przemysłu umożliwiło uniezależnienie się od przywozu z zagranicy, a nawet, w ostatnich czasach wygospodarowanie nadwyżek eksportowych, które lokowane są na zagranicznych rynkach zbytu. Ze stanowiska interesów obrony Państwa należy jednak stwierdzić, iż rozmieszczenie tego przemysłu, w swej większości, jest bardzo niekorzystne.

Do najważniejszych roślinnych surowców tłuszczowych, któremi dysponujemy, należy zaliczyć rzepak i rzepik, siemię lniane oraz siemię konopne (produkujemy ponadto mak i gorczycę). Zbiory tych produktów w latach 1926—1935 ilustruje tablica, z której wynika, iż produkcja rzepaku i rzepiku, biorąc za punkt wyjścia zbiory z 1927 r., poważnie zmniejszyła się. Nawet dzięki wzrostowi, który zaznaczył się w 1935 r., produkcja rzepaku i rzepiku nie osiągnęła najwyższego poziomu, który istniał w 1927 r. Równie niekorzystnie przedstawia się rozwój produkcji siemienia lnianego: produkcja w 1935 r., aczkolwiek była wyższa od produkcji w latach poprzednich, nie osiągnęła jednak poziomu z 1929 r. Najwyższa produkcja siemienia konopnego istniała w 1927 r., wynosząc 318 tys. q. Wzrost produkcji w 1935 r. nie wyrównał spadku produkcji w latach poprzednich.

Ze stanowiska interesów obrony państwa należy również i w tym wypadku podnieść niekorzystne naogół rozmieszczenie naszego przemysłu przetwarzającego nasiona oleiste.

Nie poddając, w braku miejsca, szerszej analizie przywozu surowców tłuszczowych, olejów oraz tłuszczów, z uwzględnieniem szczegółowej nomenklatury tych artykułów, ograniczamy się do stwierdzenia, iż w wielu pozycjach, na drodze planowej i celowej polityki gospodarczej możemy osiągnąć znaczne wyniki samowystarczalności. Do najtrudniejszych zagadnień należy niewątpliwie problem zestalania olejów ciekłych.

Wreszcie na zakończenie wypada stwierdzić, iż w dziedzinie zaopatrzenia żywnościowego nawet w razie likwidacji istniejącego obecnie w Polsce zjawiska silniej niedokonsumcji wsi i miast, jesteśmy w stanie całkowicie sprostać zadaniom samowystarczalności, podnosząc swoją produkcję rolniczą.

Reasumując stwierdzamy, iż pod względem zaopatrzenia surowcowego na wypadek wojny Polska znajduje się w mało korzystnej sytuacji.

1) Zaopatrzenie to wydaje się dostateczne w dziedzinie węgla (wady gatunkowe), nafty i produktów pochodnych, oraz rudy cynkowej i ołowiu. Budzi jednak obawy sprawność techniczna, organizacyjna i gospodarcza odnośnych działów produkcji, ich położenie geograficzne oraz wpływ na wytwórczość tych surowców kapitałów obcych.

2) Niedostateczne zaopatrzenie posiada Polska w dziedzinie innych, poza cynkiem i ołowiem, rud metalowych, nie wyłączając, z uwagi na ich niską procentowość, rud żelaznych. W szczególności brak jest w Polsce manganu, chromu, miedzi, cyny, niklu, rtęci, wolframu, platyny i antymonu.

3) Przemysł chemiczny w Polsce posiada stosunkowo niezłe podstawy surowcowe. Rozwój jego wymaga uwzględnienia interesów obrony państwa pod względem kierunku produkcji, położenia geograficznego oraz wpływu kapitałów polskich. Zaopatrzenie przemysłu chemicznego w surowce wymaga również rozwiązania szeregu zagadnień natury technicznej, organizacyjnej i gospodarczej.

4) Pod względem włókienniczym Polska pozostaje nadal w dużej zależności od zagranicy. Lata kryzysu przyniosły pogorszenie pod tym względem, a wysiłki stworzenia krajowych podstaw surowcowych nie zdołały przyczynić się do naprawy poniesionych strat.

5) Również pod względem zaopatrzenia w surowce tłuszczowe dalecy jesteśmy od tego stanu rzeczy, w którym pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego produkcją krajową podczas wojny mogłoby być całkowicie zabezpieczone. Przemysł mięsny i olejarski w Polsce jest w dużym stopniu opanowany przez kapitał obcy, jest niekorzystnie rozmieszczony oraz po-

siada szereg innych wad, które mogą zaciążyć na sprawności zaopatrywania kraju podczas wojny.

6) Pod względem zaopatrzenia żywnościowego Polska jest w stanie sprostać zadaniom całkowitej samowystarczalności. Temniemniej istnieje w tej dziedzinie szereg doniosłych zadań, wśród których na pierwszy plan wysuwają się zadania organizacyjne.

Jeśli uwzględnimy położenie geograficzne Polski i stosunek tego położenia do źródeł podstawowych surowców w świecie, których Polsce jest brak, fakt, iż połączenie Polski z źródłami tych surowców biegnie przez morze zamknięte, jakiem jest morze Bałtyckie (względnie Czarne), oraz rozmiary naszych braków surowcowych, to dojdziemy do wniosku iż zagadnienia zaopatrzenia surowcowego Polski na wypadek wojny są bardzo rozległe. Jeśli, w dodatku, uwzględnimy, wychodząc z obecnego stanu rzeczy, te duże niedociągnięcia, które mogą istnieć w sprawnem funkcjonowaniu podczas wojny zaopatrzenia w te surowce, które posiadamy w dostatecznej ilości, to wniosek nasz o istnieniu bardzo poważnego i trudnego zagadnienia zaopatrzenia surowcowego na wypadek konfliktu zbrojnego będzie tem słuszniejszy. Istnienie więc tego zagadnienia, o tym charakterze, wymaga stałych pogłębionych studjów i szerokich, celowych i programowych prac przygotowawczych.

W następnym dziale artykułu zajmiemy się omówieniem metod przygotowania zaopatrzenia surowcowego na wypadek wojny.

S. Gryziewicz.

Komisja Notowań Cen Mleka w Warszawie.

Istniejąca przy Stowarzyszeniu Kupców w Warszawie Komisja Notowań Cen Mleka ma za zadanie notowanie cen półhurtowych i hurtowych mleka na rynku stołecznym. Ceny półhurtowe rozumieją się jako płacone przez detalistów handlu mleczarskiego, hurtowe zaś ceny są płacone producentom dostarczającym mleko na rynek warszawski. Według regulaminu tejże Komisji ceny hurtowe notowane są franco Warszawa, lub stacja załadowania, z uwzględnieniem wielkości nasilenia podaży i popytu na mleko, oraz innych czynników, wpływających na stan rynku. Cena półhurtowa, którą detaliści płacą hurtownikom, jest, według uchwały zawartej w protokule Komisji Notowań Cen Mleka z posiedzenia w dniu 26 kwietnia ub. roku, wyższa od ceny hurtowej o pięć groszy plus rabat ustalany w umowach zawartych pomiędzy kupcem odbiorcą i producentem. Marża między ceną półhurtową i detaliczną stanowi, według brzmienia wspomnianego protokułu, minimum zarobku brutto dla przemysłu i handlu mleczarskiego. Statut nie przewiduje notowań przez Komisję ceny detalicznej. Cena ta kształtuje się zatem zależnie od tego jaką cenę płaci za mleko rozprzedawca detaliczny hurtownikowi, względnie innemu dostawcy. O ile różnica między ceną hurtową i półhurtową ma stałą wysokość i nie ulega, przynajmniej w zasadzie, zmianom, to rozpiętość między ceną półhurtową i detaliczną jest bardzo względna. O czynnikach jakie na nią wpływają będzie mowa nieco dalej.

Regulamin Komisji § 3 podaje jej skład. Wchodzą do niej następujący delegaci zrzeszeń i firm przemysłowo-kupieckich:

Stowarzyszenia Kupców Polskich	2 delegatów
Centrali Związku Kupców	2 delegatów
Związku Właścicieli Polski Zakładów Mleczarskich	2 delegatów
Miejskich Zakładów „Agril"	1 delegat
Zrzeszenie Przemysłowców i Hurtowników Branży Mleczarskiej	1 delegat

Jak widać z powyższego zestawienia, regulamin Komisji przewiduje jej jednostronny charakter. Znajdują się w niej bowiem, z pośród zainteresowanych organizacyj w obrocie mlekiem na rynku stołecznym, tylko przedstawiciele handlu hurtowego. Brak jest natomiast reprezentantów nietylko rolniczych organizacyj producentów, zainteresowanych w obrocie mlekiem nie mniej od kupców i przemysłowców, lecz również przedstawicieli handlu detalicznego, którego zrzeszenie w Warszawie istnieje. Jednostronny skład Komisji uległ w styczniu b. r. nieznacznej poprawie, o czem będzie mowa nieco dalej. Obecnie przejdziemy do krótkiego przedstawienia genezy powstania dziś działającej Komisji.

Wskutek zalecenia Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy, w marcu ubiegłego roku powstała

przy spółudziale Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i Warszawskiej Izby Rolniczej — Komisja Notowań Cen Mleka dla rynku warszawskiego, której sekretarjat znajdował się przy biurze Izby Rolniczej. Regulamin Komisji w § 10 przewidywał, że czynności biura Komisji, a więc zbieranie obserwacyj cen z rynku mlecznego w Warszawie, miały być prowadzone naprzemian co trzy miesiące przez Warszawską Izbę Rolniczą i Izbę Przemysłowo-Handlową. Ostatnia forma prawodzenia Sekretarjatu Komisji Notowań Cen Mleka miała zapewnić objektywność prac aparatu, zbierającego materjały do opracowań wniosków na zebrania Komisji. W skład Komisji wchodzili (po jednym delegacie) przedstawiciele zainteresowanych w cenie mleka organizacyj rolniczo-producenckich i kupiecko-przemysłowych. Ze strony rolniczej zasiadali w Komisji delegaci: Wojewódzkiego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, zjednoczenia Producentów Mleka, Warszawskiego Związku Kół Kontroli Obór i Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich; ze strony kupiecko-przemysłowej — delegaci: Związku Właścicieli Polskich Zakładów Mleczarskich, Stoarzyszenia Kupców Polskich, Centrali Związku Kupców, Miejskich Zakładów „Agril" i Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa. W Komisji tej, obok reprezentantów kupców detalistów, nie brakło przedstawiciela konsumentów melka w osobie delegata Związku Pań Domu.

Notowania cen oparte były na danych, zbieranych przez Sekretarjat Komisji z rynku warszawskiego drogą ankiet i wywiadów, przeprowadzanych co tydzień w czternastu większych firmach hurtowych. Odzwierciadlało to wysokość i tendencję ceny hurtowej (płaconej producentom franco Warszawa) oraz cenę półhurtową, po której firmy hurtowe odsprzedawały mleko sklepom detalicznym. Wiarogodność cen łatwo stosunkowo można było sprawdzić przy pomocy ksiąg rachunkowych tych firm, oraz z jednej strony - drogą konfrontacji zebranych danych z tego źródła z materjałami dostarczonemi przez dostawców - producentów, z drugiej zaś strony — z rachunków sklepów detalicznych, jako odbiorców firm pierwszych. Sprawdzanie prawdziwości cen detalicznych przeprowadzano drogą wywiadów w sklepach położonych w różnych punktach Warszawy. Notowane przez Komisję w danym okresie ceny, stanowiły podstawę przy okresowych rozrachunkach kupców z rolnikami-dostawcami mleka na rynek warszawski. Po miesięcznej działalności Komisji strona kupiecka tejże zorjentowała się, że dalsze jej trwanie w ustalonym składzie uniemożliwia częstokroć narzucanie zbyt niskich cen producentowi przez kupca hurtownika. W związku z tem przedstawiciele kupiectwa opuścili skład Komisji. Jej zdekompletowanie uniemożliwiło autorytatywne notowanie cen i informowanie zainteresowanych rolników o położeniu i cenach na rynku mlecznym w Warszawie.

Precedensem do wystąpienia strony kupiecko - przemysłowej było jej odmienne stanowisko ze stroną rolniczą w stosunku do techniki ustalania ceny, jako wyjściowej dla notowań na zebraniach Komisji. Przedstawiciele organizacyj rolniczych przyjęli stanowisko, iż wyjściową dla notowań winna być cena detaliczna, od której, przy notowaniu ceny półhurtowej i hurtowej, odejmować się powinno określoną marżę. Za takim systemem notowania przemawiał wzgląd, iż ceny detaliczne są najłatwiej uchwytne, a wiarogodność ich można każdorazowo kontrolować drogą, o której wyżej była mowa. Strona kupiecko-przemysłowa wychodziła z założenia, że podstawą do notowań winna być cena półhurtowa, względnie hurtowa mleka. Traktowanie jej jednak jako wyjściowej do obliczeń pozostałych jest niesłuszne choćby z tego względu, że umowy zawierane po tych cenach reprezentują na rynku warszawskim litraż przekraczający 80.000 dziennie, wobec przeciętnego spożycia Warszawy ok. 260.000 l.. Było więc — zdaniem strony rolniczej — niemożliwe, aby cena, reprezentowana przez trzydziestoparo procentową podaż mleka na rynek warszawski, stała się bezwzględnym miernikiem ceny całej podaży. Wyjściowa cena notowań musi bowiem reprezentować całość rynku, musi być niezależna od ceny, właściwej tylko dla części. Podejście do sprawy delegatów strony kupiecko-przemysłowej kierowane było tem, że z chwilą przyjęcia ceny hurtowej jako wyjściowej do notowań, notowania Komisji będą, niezależnie od jej składu, związane z cenami, których wysokość jest niemal wyłącznie zależna od kupiectwa hurtowego mleka.

Organizacje i związki kupiectwa handlu hurtowego utworzyły bezpośrednio po wystąpieniu z Komisji nową Komisję Notowań Cen Mleka, o której składzie była mowa na początku niniejszego artykułu. Powstała więc w ten sposób jednostronna Komisja kupiecka, której sekretarjat mieści się przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich. Dopiero w dn. 14 stycznia b. r.

Komisja zaprosiła do swego grona dwie zainteresowane organizacje rolnicze oraz Warszawską Izbę Rolniczą. Ponieważ delegat Samorządu Rolniczego zasiada w Komisji w charakterze obserwatora, podobnie jak delegat Izby Przemysłowo - Handlowej, nie biorąc udziału w głosowaniu, strona rolnicza przedstawia sobą w obecnym jej składzie znikomą mniejszość. Stosunek bowiem liczebny grupy kupiecko-przemysłowej do rolniczej przedstawia się jak 4 do 1 (ośmiu delegatów grupy kupiecko-przemysłowej i dwóch delegatów rolniczej). Członkiem grupy rolniczej z prawem głosu są: Wojewódzkie Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz Związek Producentów Mleka. Motywem, skłaniającym jednostronny skład Komisji Cennikowej do rozszerzenia swego grona członkami organizacyj rolniczo-producenckich, była niewątpliwie w pierwszym rzędzie świadomość, iż bez udziału reprezentantów tej grupy nie będzie można uporządkować rynku mlecznego w Warszawie. Jest to zagadnienie o niezmiernej doniosłości dla interesów branży kupiecko-przemysłowej i znajduje, jak się dalej przekonamy, swoiste zrozumienie u reprezentantów tej branży w obecnie działającej Komisji.

Czynniki, które skłoniły związki handlu hurtowego do zorganizowania Komisji, sprowadzają się przedewszystkiem do ograniczenia konkurencji między poszczególnemi firmami hurtowemi, które na terenie Komisji mają możność uzgodnienia polityki cen w aktualnej konjunkturze rynkowej. Wzajemne zobowiązanie honorowania uchwał dotyczących ceny wypłaconej dostawcom, jak również ceny sprzedażnej do sklepów detalicznych, zmniejsza niewątpliwie pole walki konkurencyjnej. Unormowanie w ten sposób stosunków w łonie samego zorganizowanego handlu hurtowego mlekiem pozwala na solidarne zwalczanie przez zrzeszonych hurtowników konkurencji handlu niezorganizowanego. W ten sposób Komisja Notowań Cen Mleka Zw. Kupieckich, podporządkowując swym uchwałom najpoważniejsze firmy hurtowe, spełnia dodatkową rolę czynnika organizującego rynek mleczarski na terenie stolicy. W tym też celu wszystkie organizacje kupieckie, reprezentowane w Komisji Notowań Cen Mleka, utworzyły w październiku ub. roku Zrzeszenie Przemysłowców i Hurtowników Branży Mleczarskiej, które postawiło sobie za cel obronę interesów zawodowych mleczarstwa i rozwiązanie problemu racjonalnego zaopatrywania stolicy w mleko. To ostatnie zadanie należy rozumieć jako walkę z niezorganizowanym handlem hurtowym i półhurtowym, deprecjonującym ceny mleka na rynku warszawskim. Z natury rzeczy zadania powyższe usiłuje rozwiązać Komisja Notowań Cen Mleka, prowadząc odpowiednią politykę ustalania cen.

Za główną przyczynę dezorganizującą rynek mleczny w Warszawie uważa zorganizowany handel mleczarski, częstokroć zupełnie słusznie, bezpośrednie dostawy mleka do sklepów detalicznych z pominięciem handlu hurtowego.

Należy tu rozróżnić jakość wpływu na układ rynku i kształtowania się na nim cen mleka poprzez bezpośrednie dostawy rolnicze, omijające ogniwo handlu hurtowego, dostawy drobnych przekupniów wprost do konsumentów oraz do rozsprzedawców detalicznych, oddziaływując w ostatnim wypadku na rynek, podobnie jak podaż tajnych rozlewni i krowiarni warszawskich, które stoją na najniższym poziomie pod względem sanitarnym i technicznym.

Mleko, dostarczone do sklepów detalicznych przez drobnych przekupniów, pseudo — drobnych rolników, jako że się często za takich podają, oraz przez dzikie rozlewnie, nie jest obciążone kosztami czyszczenia, chłodzenia, pasteryzacji, butelkowania, i ogólnemi kosztami handlowemi. Mleko to skupują sklepy detaliczne po cenach o wiele niższych od tych, jakie musiałyby płacić hurtownikowi. Na taniość takiego mleka wpływa też często spotykany wypadek zafałszowania go przez dostawcę-przekupnia, który w ten sposób ma możność, odstąpienia mleka po niższej cenie od tej, jaka wynikałaby z kalkulacji ceny zakupu i przeciętnego zarobku. Detalista, zaopatrujący się w mleko u tego rodzaju dostawców, obniża cenę sprzedażną i konkuruje nią z innemi okolicznemi sklepami. Ostatnie zjawisko skłania konkurujących sprzedawców do obniżki ceny przynajmniej do takiego poziomu, przy którym będą mogli utrzymać przy sobie dotychczasowych swoich odbiorców. Obniżka ceny u detalistów, posługujących się dostawami zorganizowanego handlu hurtowego, sięga nieraz z łatwością ceny, jaką detalista płaci hurtownikowi. Zdarzają się sporadyczne wypadki, że wskutek omówionej wyżej konkurencji detalista obniża cenę poniżej kosztów własnych, sprzedając mleko w danym dniu o jeden grosz taniej na litrze niż za nie zapłacił. Taka łatwość przystosowania ceny do lokalnych warunków konkurencyjnych i rezygnacja z zarobku, a nawet gotowość poniesienia pewnych strat, wypływa z tego, że dla detalisty ważniej-

szą jest sprawa utrzymania przy sobie klijenta niż zarobek na sprzedaży mleka. Po pierwsze dla tego, iż wobec ogromnego rozdrobnienia punktów sprzedaży mleka, jego obrót dzienny tym artykułem nie jest tak duży i nawet ewentualna strata na cenie mleka byłaby mniejsza od tej, jaką detalista musiałby ponieść wskutek nierozsprzedania go w danym dniu. Mleko jest przecież artykułem szybko psującym się, a detalista niema możności jego przerobu. Następnie, co dla detalisty jest bardzo istotne, mleko tanio sprzedawane przez sklepy i małe sklepiki spożywcze, stanowi artykuł zwabiający klijentelę do sklepu. Małą stratę, poniesioną na sprzedaży codziennemu klijentowi np. jednego litra, odbija sobie wielokrotnie detalista, sprzedając przy tej okazji inne artykuły. Jest to więc niejako premja odstępowana po cenie własnego kosztu wzamian za zakup towarów dających większy zysk.

Tak więc dostawa do sklepów detalicznych z pominięciem pośrednictwa hurtowego, dokonywana przez niezorganizowanych dostawców, obniża ceny nietylko u danego odbiorcy, ale na całym rynku mleczarskim. Przeciw tej kategorji dostawców mleka na rynek warszawski zwraca się najostrzej opinja hurtowników, gdyż ci dostawcy stwarzają im nieuczciwą konkurencję, zalewając rynek najpodlejszem, brudnem mlekiem po cenach stojących poza kalkulacją normalnego obrotu.

Inne jest już ustosunkowanie się do bezpośrednich dostaw rynkowych mleka przez rolników, a nawet przekupni, zbywających mleko nie w sklepach detalicznych, lecz wprost u konsumentów.

Przekupień, podający się za drobnego rolnika, choć nim najczęściej wcale nie jest, uzyskuje cenę wiele lepszą, często o pięć i więcej groszy niż sklep detaliczny w danym punkcie miasta. Należy to przypisać przedewszystkiem temu, że mleko jest dostarczane albo bezpośrednio do mieszkań albo do bram, podwórek i na klatki schodowe, co stanowi niezmierne udogodnienie dla kupującego.

Przejdźmy teraz do trzeciej grupy dostawców pomijających ogniwo handlu hurtowego, t. j. grupy rolników, i przyjrzyjmy się wpływowi podaży z tej strony na kształtowanie się cen rynkowych mleka. Rolnicy jako bezpośredni dostawcy stanowią najmniejszą część podaży omijającej pośrednictwo handlu hurtowego. Pewna część dostaw producentów rolnych kierowana jest bezpośrednio do konsumentów i ta nie wpływa na deprecjonowanie ceny rynkowej, gdyż uzyskuje cenę za mleko wiele wyższą od kształtującej się na mieście. Część jednak podaży kierowana jest do sklepów detalicznych po cenach niższych niż te, jakie płaci detalista kupcowi hurtowemu. Dostawca, którym jest zazwyczaj większy producent mleka z okolic podwarszawskich, przyznaje detaliście rabat od cen półhurtowych. Skłania go do tego trud znalezienia stałego, wypłacalnego odbiorcy, ryzyko związane z psuciem się towaru, wahania cen rynkowych, których nie jest w stanie śledzić i do nich ściśle się przystosować ze względu na to, iż mieszka poza miastem. Wpływ ostatnio skreślonej podaży rolniczej na kształtowanie się ceny rynkowej i jej deprecjację nie jest tak wielki, jak to mu przypisują kupcy hurtownicy Przedewszystkiem większa część tych dostaw kierowana jest wprost do ośrodków konsumenckich (domów prywatnych, szkół, ochronek, wojska i t. p.), omija rynek i nie psuje jego ceny. Pozatem dostawca rolnik ma tendencję do wykorzystywania usług handlu hurtowego, zadawalając się niższą ceną. Uczyni to, aby pozbyć się kłopotów i kosztów związanych z dostawą mleka, inkasem należności i ryzykiem bezpośrednich dostaw do detalicznych sklepów. Zaniechanie dostaw mleka z pominięciem hurtownika następuje zazwyczaj wtedy, gdy cena na rynku warszawskim jest względnie znośna i opłacalna dla rolnika-dostawcy. I odwrotnie, gdy notowania Komisji Notowań Cen Mleka wykazują spadek ceny, wzmagają się po pewnym czasie bezpośrednie dostawy do sklepów detalicznych, gdyż tylko w tym wypadku producent uniknąć może zbyt wielkich strat, wynikłych na skutek nieopłacalności produkcji i deficytowego zbytu mleka. Ta współzależność nie znajduje jednak zrozumienia lub należytej oceny wśród członków Komisji Notowań Cen Mleka, rekrutującej się jak wiemy z kupców-hurtowników i przemysłowców branży mleczarskiej. Przeciwnie, stoją oni wobec powyższego zagadnienia na stanowisku, iż należy ceny hurtowe mleka obniżyć do poziomu cen omówionych dostaw bezpośrednich i w ten sposób — w ich pojęciu — ujednostajnić cenę na rynku. Posunięcia takie mają naturalnie odwrotny skutek od zamierzonego celu. Rolnik przestaje posługiwać się pośrednikiem, starając się o intratniejszy, choć więcej zachodu wymagający zbyt wprost u kupców detalicznych.

Ze strony kupieckiej często wysuwane są wnioski pod adresem strony rolniczej w Komi-

sji, aby skłonić rolników, dostarczających mleko z pominięciem hurtu, do zaprzestania takich dostaw jako deprecjonujących ceny rynkowe, a więc bijących w interesy samych rolników. Jednak generalne załatwienie tej sprawy po myśli organizacyj kupieckich jest, przynajmniej w obecnej sytuacji, nieco ryzykowne. Ryzykowne przedewszystkiem ze względu na to, że, wobec znikomego wpływu organizacyj rolniczych na bieg prac, na opracowywanie danych do notowań i samych notowań Komisji Cennikowej, trudno jest brać odpowiedzialność moralną za skutki związania producenta z hurtowym odbiorcą mleka. Jest to niebezpieczne, jeśli się weźmie pod uwagę w tym wypadku fakt utracenia przez producenta wolnego kontaktu z rynkiem zbytu i związania go ceną ustaloną przez istniejącą Komisję, a więc przez kontrahentów producenta. Gdyby notowania Komisji, dzięki odpowiedniemu jej składowi i objektywnemu badaniu ceny rynkowej, były wykładnikiem istotnego stanu rynku mlecznego, sprawa powyższa mogłaby stać się aktualna.

Z punktu widzenia interesu rolniczego uznane jest za słuszne i wskazane popieranie bezpośrednich dostaw do ośrodków konsumcyjnych, naturalnie jeśli dostawy takie nie deprocjonują ceny rynkowej przynajmniej w stopniu, który nie zrównoważy zwiększenia dochodu ogółu producentów-dostawców. Zależy to od zorganizowania podaży rolniczej i jej należytego planowania. Wobec ogólnej nadprodukcji artykułów rolnych w stosunku do zdolności nabywczej i chłonności rynków, istnieje — jak wiemy — uzależnienie pierwszych dostawców rynkowych, t. j. rolników - producentów, pośrednio od ostatecznych nabywców - konsumentów, bezpośrednio zaś od kupców i pośredników, dostarczających towar na rynek. Szczególnie jeżeli chodzi o handel mlekiem, uzależnienie producenta od kupca bywa dość silne, przybierając zazwyczaj jedną z następujących form:

1) Rolnik, chcąc zjednać sobie odbiorcę, daje mleko na kredyt, pobierając przez cały czas dostaw część swojej należności à conto już dostarczonego melka. Obawa, że zaprzestanie dostaw pośrednikowi uniemożliwi ściągnięcie należnej sumy, skłania rolnika do kontynuowania dalszych dostaw. Odbiorca, zdając sobie sprawę z powyższej obawy producenta, narzuca często krzywdzącą cenę rolnikowi.

2) Uzależnienie kredytowe spotyka się i przy odwrotnym ustosunkowaniu się obu stron, to jest — gdy rolnik jest dłużnikiem odbiorcy mleka. Brak bowiem gotówki i potrzeba jej zdobycia skłania producenta do zobowiązania dostawy mleka po narzuconej cenie na dłuższy czas wzamian za zaliczkę użyczoną przez kupca.

Powyższe względy, a przedewszystkiem ten, że strona rolnicza jest w Komisji Notowań Cen Mleka zbyt słabo reprezentowana i wpływ jej na bieg notowań jest znikomy, przemawiają za tem, iż trudno jest organizacjom rolniczym nakłaniać rolników do posługiwania się kupcami hurtowymi i to nawet w wypadku, gdyby ci ofiarowywali w danej chwili lepszą nieco cenę od tej, jaką uzyskają producenci od kupców detalicznych. Cena taka bowiem, choćby była w trakcie zawierania umowy korzystna, przestaje nią być z chwilą zmian w notowaniach Komisji, a producent traci może niepowrotnie kontakt z dawnym odbiorcą, którego wypłaty za mleko bardziej odpowiadają istotnym cenom kształtującym się na rynku.

Rozwiązanie kwestji zaopatrywania Warszawy w mleko ku zadowoleniu zarówno producentów-dostawców na rynek jak też kupców i przemysłowców tej branży, zależy w dużym stopniu od wprowadzenia w życie „Ustawy Nabiałowej". Przepisy jej nakładają rygory w stosunku do produkcji, transportu i sprzedaży mleka w ten sposób, że lwia przynajmniej część wyżej omówionych czynników, perturbujących rynek i deprecjonujących ceny w handlu detalicznym, stałaby się nieaktualna. Najidealniejsza jednak ustawa gospodarcza, jeśli trafia na grunt do jej przyjęcia zupełnie nieprzygotowany, musi pod naciskiem życia albo załamać się w praktyce, albo nagiąć się w pewnym stopniu do realnych możliwości gospodarczych. Ustawa stosowana w tym wypadku rygorystycznie i bezwzględnie może, poprzez gwałtowne zmiany i przesunięcia w dotychczasowym układzie stosunków, wywołać zjawiska sprzeczne z jej zadaniami i celem, dla którego została wprowadzona. To jest niewątpliwie przyczyna, która spowodowała zwłokę w realizacji przepisów, tak z drugiej strony słusznych i celowych, dla unormowania zasad i warunków produkcji, dostawy i zbytu mleka. Stworzenie warunków, umożliwiających powszechne honorowanie „Ustawy Nabiałowej", zależy w dużej mierze od zorganizowania podaży mleka w najpierwotniejszem jej stadjum, t. j. od organizacji zbytu mleka przez samych producentów. To zadanie, do którego realizacji już przystąpiono, nietylko daje silne podstawy do wprowadzenia w życie

przepisów normujących rynek mleczarski, ale też pokrywa się w stu procentach z interesem rolnika, niezależnie od tego, czy dostarcza on towar samodzielnie na rynek, czy też posługuje się pośrednictwem handlu hurtowego. Dzięki inicjatywie organizacyj rolniczych z terenu województwa warszawskiego, które pracują nad usprawnieniem podaży rolniczej, powstaje w Warszawie Centrala Zbytu Mleka. Działalność jej opierać się będzie na sieci terenowych spółdzielni mleczarskich, pracujących na rynek warszawski. Mleczarnie terenowe skupiać będą kwalifikowane mleko od swych członków i odstawiać do Centrali Zbytu Mleka w Warszawie. Zorganizowanie sieci mleczarni terenowych odciągnie dotychczasową bezpośrednią podaż mleka na rynek, co w znacznym stopniu ukróci uprzednio opisane zjawiska, które deprecjonują cenę mleka na rynku.

Po omówieniu zadań, tendencyj i poglądów nurtujących w Komisji Notowań Cen Mleka, obecnie przejdziemy do bliższego zapoznania się z realną pracą Komisji, techniki notowań oraz ich wynikiem na rynku.

O ile dawna Komisja Notowań Cen Mleka której sekretarjat mieścił się przy Warszawskiej Izbie Rolniczej, prowadziła notowania rynkowe zarówno do cen wypłaconych producentom, jak i wypłacanym hurtownikom przez detalistów oraz cen detalicznych, to obecna Komisja ogranicza się w praktyce do ustalania ceny półhurtowej, wyprowadzając z niej automatycznie cenę hurtową. Automatyzm ten polega na stosowaniu ustalonej przez Komisję stałej różnicy w wysokości pięciu groszy za litr mleka miarowego plus rabat 15%. Różnica powyższa, odliczona od ceny półhurtowej, daje cenę wypłacaną producentom przy dostawach franco Warszawa. Cena loco stacja załadowania jest o jeden grosz na litrze mniejsza. Niżej podane zestawienie obrazuje wysokość notowań cen mleka przez Komisję, przyczem zestawione ceny hurtowe — wypłacane producentom — umieszczane są w protokułach Komisji, przeznaczonych dla dostawców rynkowych, bez uwzględnienia rabatów. Ceny zaś płacone przez kupców detalicznych umieszczone są oddzielnie w specjalnie wydawanych cennikach produktów nabiałowych dla sklepów rozsprzedających mleko. Daty przy notowaniach ceny hurtowej oznaczają dnie, od których obowiązuje dana cena do następnej zmiany notowania. Numery i daty cenników półhurtowych odpowiadają w czasie zmianom w notowaniach ceny hurtowej. Zestawienie obejmuje wysokość notowań od chwili wystąpienia w kwietniu ub. roku strony kupiecko - przemysłowej z Komisji pracującej z organizacjami rolniczemi i utworzenia jednostronnej Komisji Notowań Cen Mleka Zw. Kupieckich m. st. Warszawy.

Data	Hurtowa cena gr.	Nr. cennik.	Data	Półhurtowa cena gr.
16 kwiecień 1935 r.	15	Nr. 23	17 kwiecień 1935 r.	20
8 i 9 czerwiec	**12**	**Nr. 36**	**9 czerwiec**	**20**
10 czerwiec	15	Nr. 36	9 czerwiec	20
29 czerwiec	20	Nr. 38	29 czerwiec	25
1 lipiec	15	Nr. 39	2 lipiec	20
6 wrzesień	18	Nr. 50	6 wrzesień	23
26 wrzesień	15	Nr. 57	27 wrzesień	20
21 październik	18	Nr. 61	21 październik	23
23 listopad	20	Nr. 68	23 listopad	25
30 listopad	17	Nr. 70	1 grudzień	22
4 grudzień	18	Nr. 71	4 grudzień	23
24—26 grudzień	**15**	**Nr. 76**	**25 grudzień**	**23**
27 grudzień	18			
30 grudzień	15	Nr. 77	31 grudzień	20
12 luty 1936 r.	17	Nr. 10	12 luty 1936 r.	22
1 marzec	16	Nr. 12	2 marzec	21
6 marzec	15	Nr. 14	6 marzec	20

Wahania ceny półhurtowej zależne są w pierwszym rzędzie od napięcia walki konkurencyjnej hurtowników na rynku, w drugim zaś dopiero rzędzie od zmian w wielkości podaży i konsumcji mleka. Za taką odwróconą kolejnością oddziaływania czynników przemawia wiele obserwacyj dokonanych na rynku warszawskim. Sztywność marży między ceną półhurtową i hurtową sprawie, że pogorszenie się z tych czy innych względów cen na rynku warszawskim przerzucane jest w stu procentach na producenta-dostawcę.

Tego rodzaju system notowania cen przypisać należy jednostronnemu charakterowi Komisji, zabezpieczającemu interesy grupy przemysłowo-kupieckiej. Ten charakter Komisji uwidocznił się jeszcze silniej w notowaniach w okresach bezpośrednio przed Zielonemi Świętami roku ub. (8 i 9 czerwiec) oraz przed świętami Bożego Narodzenia.

Komisja Notowań Cen Mleka na posiedzeniu w d. 7 czerwca ub. roku obniżyła cenę mleka franco Warszawa z 15-tu groszy do 12-tu, tłumacząc to zmniejszoną konsumcją mleka podczas świąt. Jednak cennik dla detalistów, który wyszedł w omawianym okresie, nie uwzględnił obniżenia ceny. Motyw więc obniżki nietylko nie był uzasadniony, ale nawet nie był poważnie traktowany przez kupców hurtowych, którzy go wysunęli. Inaczej bowiem cena półhurtowa, w przewidywaniu spadku konsumcji, zostałaby automatycznie obniżona z groszy 20-tu

na groszy 17-cie. Efektem dokonanej obniżki było zwiększenie dochodu brutto hurtowników z pięciu do ośmiu groszy plus rabat.

Podobny wypadek, jednak nieporównanie drażliwszy, zaszedł w okresie Świąt Bożego Narodzenia ub. roku: Cena notowana w grudniu na mleko w hurcie wynosiła 18 groszy za litr przy cenie w półhurcie 23 grosze. Na posiedzeniu Komisji w dniu 18.XII. ub. r. utrzymano cenę 18 groszy do następnego posiedzenia, t. j. do dnia 30 grudnia, z tem jednak, że w okresie świątecznym, w dniach wysyłki 24, 25 i 26.XII. ub. r. cena będzie wyjątkowo obniżona do 15 groszy za litr.

Pomimo wyjątkowej obniżki ceny w dniach ściśle określonych, Komisja na następnym posiedzeniu w dn. 30 grudnia ub. roku, postanowiła, „przedłużyć cenę mleka z okresu świątecznego do 10 stycznia b. r. włącznie". W związku z tem cena mleka w okresie od 26.XII. 1935 r. do 30.XII. 1935 r. wynosiła, według brzmienia powziętej uchwały, dla hurtu 15 groszy, dla sklepów zaś detalicznych, według cennika Nr. 76 z 25.XII. — 23 gr. zamiast 20, jak to powinno wynikać z motywów obniżki ceny hurtowej (spadek cen w detalu z powodu zmniejszenia spożycia w Warszawie), oraz zwyczajowej różnicy 5 gr. Omawiana uchwała Komisji jest jednak przedewszystkiem sprzeczna z kardynalną zasadą, według której prawo nie działa wstecz. Jest to wyraźne pogwałcenie tej zasady, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę, że uchwały Komisji Notowań Cen Mleka stanowią, w myśl umów między producentami i hurtownikami, prawną podstawę dla rozrachunków za dostawę mleka.

Zachodzi pytanie czy słusznem jest, aby Komisja ustalała ceny naprzód, jak to czyni obecnie, czy też notowała ceny za ubiegły okres, to jest od ostatniego notowania do notowania na bieżącem zebraniu, jak to miało miejsce dawniej. Różnica jest bardzo istotna nietylko ze względu na inną technikę ustalania ceny w poszczególnych systemach, ale i z powodu efektów rynkowych przy notowaniu ceny mleka za ubiegły i przyszły okres.

Za systemem pierwszym, t.j. notowania ceny w okresie ubiegłym, przemawia fakt, iż notowania takie oparte być mogą na realnych cenach rynkowych, zbieranych i opracowywanych przez sekretarjat Komisji. Zadaniem Komisji w tym wypadku jest „fotografowanie rynku", syntetyzowanie aktualnych cen zebranych drogą ankiet, informacji i doraźnych wywiadów. Poważnym jednak minusem jest to, iż dostawca rynkowy nie wie, a przynajmniej nie jest pewny, jaką cenę uzyska za mleko, które w danym czasie dostarcza na rynek. Cenę tę dopiero w przyszłości ustali Komisja.

Przy systemie drugim — ustalania ceny na okres przyszły — wspomniana wyżej niedogodność odpada, co ma niewątpliwie duże znaczenie zarówno dla producentów mleka, jak i pośredników handlowych. Pozwala bowiem na przystosowanie wielkości podaży zależnie od wiadomej ceny, po której się mleko zbywa, pozwala na kalkulowanie opłacalności zbytu mleka. względnie jego przerobu na masło. Przy ustalaniu cen przyszłych brak jest jednak objektywnych danych do ich określenia. Z konieczności notowania muszą się oprzeć na subjektywnych przesłankach członków Komisji, antycypujących przyszłą konjunkturę na podstawie dzisiejszych przewidywań i aktualnych tendencji na rynku. Tak ustalona cena nie może być naturalnie „fotografją" rynku. Jest ona raczej „wypolitykowana" drogą uzgodnienia przez członków Komisji poglądów co do dzisiejszych i w najbliższym czasie przewidywań czynników, kształtujących wielkość podaży i popytu. Możliwości objektywnego operowania przesłankami do ustalenia ceny przez Komisję Notowań Cen Mleka muszą być w tych warunkach wątpliwie i kwestjonowane ze względu na fakt, że Komisja składa się — jak wiemy — z dominującej grupy zainteresowanej jednostronnie w obrocie mlekiem i prowadzącej z tego względu swoistą politykę na rynku. Ale nawet przy najobjektywniejszej ocenie konjunktury, system przyjęty przez dziś pracującą Komisję nie może być uznany za zadawalający. O ile bowiem dawna Komisja przy Izbie Rolniczej zbierała się regularnie co tydzień, obecna zbiera się doraźnie na wniosek zainteresowanych członków w okresie, kiedy zachodzą na rynku zmiany, skłaniające do zwyżki względnie obniżenia ostatnio zanotowanej ceny. Możnaby tu już postawić zarzut, iż brak jest należytej współzależności między istniejącą przed notowaniem konjunkturą, a obowiązującą w tym czasie ceną, gdyż właśnie zmiana tendencji na rynku, załamanie się lub wzrost cen, wpływa na konieczność zwołania Komisji. Okresy takie do dnia nowego notowania krzywdzą jedną ze stron kontrachentów rynkowych: wzrost ceny na rynku powoduje stratę dostawcy-rolnika, który dostanie zapłatę po cenie uprzednio ustalonej, załamania się zaś ceny mogłoby znów pociągnąć stratę odbiorcy, gdyby zebranie Komisji nie zostało natychmiast zwołane. Niedokładność ta jednak usprawiedliwiana jest przez grupę kupiecko-przemysłową tem, że, wobec zmian w notowaniach raz podno-

szących cenę, raz ją obniżających, odchylenia powyższe wyrównują się, nie narażając w dłuższym okresie dostaw żadnej strony na straty. Ostatecznie możnaby się zgodzić z tak pojętym automatyzmem, niwelującym wynikłe odchylenia, jenak pod warunkiem, że przedewszystkiem długość okresów między zmianą ceny rynkowej a uwidocznieniem jest w notowaniu będzie jednakowa, pozatem — że wielkość następujących po sobie zmian w cenach też da w sumie wynik niwelujący obustronne straty. Naturalnie zadośćuczynienie tym warunkom jest niemożliwe nawet przy najlepszej woli członków Komisji inicjujących zwołanie jej posiedzenia. Tem trudniejsze jest optimalne przystosowanie terminu zmian w notowaniach do sytuacji na rynku, gdy w Komisji dominuje reprezentacja interesów jednej tylko strony zainteresowanej w cenie mleka. Możliwość celowego opóźnienia terminu zwołania Komisji, gdy np. cena na rynku samorzutnie się podnosi, co pociąga stratę dostawcy rynkowego, przemawia za tem, że sprawne działanie Komisji w dużej mierze zależy od wprowadzenia do niej reprezentantów wszystkich organizacyj zainteresowanych w obrocie i cenie mleka na rynku warszawskim. Rozszerzenie inicjatywy zwoływania Komisji na reprezentantów zorganizowanych producentów mleka zdezaktulizowałoby zastrzeżenie co do terminów zebrań.

Pierwszym przeto warunkiem, aby Komisja Notowań Cen Mleka odzwierciadlała możliwie najlepiej stan rynku i tendencję kształtowania się na nim cen, jest równowaga w jej składzie delegatów poszczególnych grup, reprezentujących wszystkie stadja obrotu mlekiem. W tych tylko warunkach Komisja przedstawiać będzie sobą objektywny i autorytatywny aparat notujący cenę. Komisja będzie mogła pozatem prowadzić, we właściwym sobie zakresie, pracę nad uporządkowaniem rynku mlecznego. To ostatnie zadanie można realizować tylko przy zharmonizowanej i uzgodnionej współpracy wszystkich organizacyj, zainteresowanych w produkcji, handlu i cenie mleka. Po zrównoważeniu reprezentacji w łonie Komisji będą mogły organizacje rolnicze, wchodzące w jej skład, przyjąć na siebie obowiązek instruowania i organizowania podaży rolniczej na zasadach, które zapobiegną dziś spotykanemu zjawisku „dzikich dostaw" i deprecjacji cen mleka na rynku. W obecnych warunkach — jak to już wyżej obszernie omówiłem — instruowanie rolników o możliwościach korzystnego dla nich związywania się z pośrednikami handlu hurtowego jest ryzykowne, a często nawet niewskazane. Umożliwione to będzie jednak z chwilą, gdy organizacje rolnicze, powołane do obrony interesów swych członków, będą miały równorzędny ze stroną kupiecko-przemysłową wpływ na notowania cen, stanowiące podstawę prawną dla rozrachunku między producentami i odbiorcami mleka.

Zwiększenie autorytetu Komisji dzięki wejściu do niej w stopniu równoważącym reprezentację rynkowych dostawców — producentów mleka z odbiorcami, t. j. handlem i przemysłem mleczarskim, zwiększy zaufanie szerokich rzesz producentów, dostarczających mleko na rynek warszawski, do notowań Komisji i spopularyzuje wśród ostatnich te notowania, jako istotne wykładniki konjunktury na rynku mlecznym.

Nie chodzi bynajmniej o to, aby przez zwiększenie składu Komisji Notowań Cen Mleka stworzyć warunki umożliwiające przelicytowywanie ceny. Zadaniem Komisji nie jest ustalanie „wypolitykowanej" ceny, lecz notowanie ceny istotnie kształtujcej się na rynku. Dobrze zbudowany aparat, zbierający dane dla notowań komisyjnych, oparty na możliwie najszerszem polu obserwacji, kontrolowany przytem przez członków Komisji niezainteresowanych jednostronnie w wysokości ceny, a więc przez członków reprezentujących różne i odmienne interesy, sprowadzi wszelkie przegłosowywania ceny na posiedzeniach Komisji do autorytatywnego, przekonywującego stwierdzenia stanu faktycznego. W związku z tem należałoby obecną Komisję uzupełnić przez dokooptowanie delegatów szeregu organizacyj rolniczych i firm, których zadaniem jest obrona i reprezentacja interesów wsi, a które z tego tytułu są zainteresowane w organizacji zbytu artykułów rolnych, w pierwszym zaś rzędzie — zbytem mleka. Do takich organizacyj zainteresowanych rynkiem warszawskim zaliczyć przedewszystkiem należy: Okręgowe Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, Centrala Zbytu Mleka w Warszawie, miejscowy Związek Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich i Wojewódzki Związek Kół Kontroli Obór.

Wszystkie wymienione organizacje zainteresowane są obrotem mlekiem i cenami, jakie producent-rolnik za nie uzyskuje. Rzeczowa współpraca obu grup: rolniczo-producenckiej i kupiecko-przemysłowej, uzgodniona na terenie Komisji Notowań Cen Mleka, będzie mogła wyprowadzić rynek mleczny w Warszawie z chaosu i dezorganizacji, w jakiej się obecnie znajduje. Realizacja tego zadania leży przecież w interesie zarówno grupy producentów jak i grupy kupiecko - przemysłowej.

Janusz Stefański.

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Zebranie Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

W dniu 30 kwietnia b. r. o godz. 11-ej rano odbędzie się *zwyczajne doroczne zebranie Rady* Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

Porządek dzienny zebrania Rady obejmuje:

1. Zagajenie Prezesa Związku.

2. Stanowisko rolnictwa na konferencji gospodarczej i realizacja jej uchwał.

3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1934/35 i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

4. Budżet na rok 1936/37.

W związku ze zwołaniem posiedzenia Rady, w dniu 18 kwietnia b. r. odbędzie się *zebranie Zarządu* Związku Izb i Organizacyj Rolniczych poświęcone sprawom budżetowym i organizacyjnym Związku.

Zebrania w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

W dniu 17 b. m. o godz. 11-ej r. odbędzie się zebranie *Zarządu Sekcji Izb Rolniczych* przy udziale Prezesów wszystkich Izb Rolniczych na porządku dziennym zebrania:

1. Zagadnienie prac Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w związku z preliminarzem budżetowym na rok 1936/37.

2. Zagadnienie współpracy Związków Plantatorów Buraka Cukrowego z Izbami Rolniczemi.

3. Sprawy bieżące.

Tegoż dnia o godz. 5-ej popoł. odbędzie się zebranie *Zarządu Sekcji Organizacyj Ogólno - Rolniczych* z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.

2. Odczytanie protokułu z ostatniego Zebrania Zarządu.

3. Sprawozdanie z działalności Sekcji Organizacyj Ogólno-Rolniczych.

4. Sprawa pisma Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych odnośnie przedłożnych mu do zaopinjowania, projektów statutów i regulaminów wzorowych organizacyj ogólno-rolniczych.

5. Wolne wnioski.

Działalność Warszawskiej Izby Rolniczej w dziedzinie wytwórczości zwierzęcej.

Akcja nad podniesieniem hodowli w nadchodzącym r. 1936/37 na terenie Warszawskiej Izby Rolniczej na skutek redukcji budżetowych ulec musi pewnemu ograniczeniu.

W dziale hodowli bydła przewiduje się dalsze wprowadzanie ustawy hodowlanej w nowych powiatach (Błonie, Lipno, Łowicz, Płock, Włocławek, Sierpc); w powiatach tych i pozostałych na terenie województwa rozstawiać się będzie buhajki głównie systemem konkursowego wychowu i organizować się będzie Koła Kontroli Obór, Izba udzielać będzie zasiłków na kupno byczków, przedewszystkiem dla najbardziej potrzebujących tego powiatów, hodujących bydło czewone jak Pułtusk, Sierpc, Przasnysz, Rawa, Rypin (wschodnia część), Lipno (wschodnia część). Pozatem zasiłki otrzymają niektóre powiaty hodujące bydło nizinne. Stosowane też będzie premjowanie buhajów wychowanych w konkursach i premjowanie potomstwa po buhajach czerwonych. Koła Kontroli Obór prowadzone będą w dotychczasowych rozmiarach, a nawet przewidziane jest rozszerzenie akcji kontroli mleczności na terenie mniejszej własności rolnej. Obok Kół prowadzone będą t. zw. poradnie żywienia, mające za zadanie naukę racjonalnego żywienia.

W zakresie hodowli trzody chlewnej Warsz. Izba Rolnicza rozwijać będzie pracę zarówno na terenie bekonowym, jak i mięsno-słoninowym, zasiłki składać się będą z sum Polskiego Związku Eksportowego Bekonu i Artykułów Zwierzęcych oraz ze zmniejszonych zasiłków Izby. W tych granicach projektuje się: 1) nasycenie powiatów bekonowych knurami, 2) przygotowanie do wprowadzenia ustawy o nadzorze nad knurami w powiatach Kutno, Lipno, Płock, Rypin, Włocławek, 3) prowadzenie konkursów wychowu maciorek i knurków, 4) premjowanie knurów, 5) zorganizowanie konkursów chlewni.

Pozatem prowadzone będą prace w związku z organizowaniem zbytu trzody oraz prace na terenie chlewni zarodowych.

Akcja owczarska nie osłabnie w nadchodzącym roku, a nawet będzie rozszerzona w miarę możności finansowych. Prowadzić się będzie: stacjonowanie tryków, ustawianie gniazd zarodowych, konkursy wychowu jagniąt, konkursu strzyży, organizować się będzie pokazy i spędy, oraz zrzeszać hodowców w kołach hodowlanych. W akcji przewiduje się współpracę z Przysposobieniem Rolniczem, głównie jeśli chodzi o konkursy wychowu jagniąt, oraz z kołami gospodyń wiejskich.

Działalność oświatową W. I. R. kontynuować będzie przez urządzenie odczytów o hodowli owiec i ich żywienie w szkołach rolniczych i kołach hodowców owiec.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zboża i rynek zbożowy.

Posiadając ostateczne dane o wysokości zbiorów pszenicy w roku 1935 możemy już teraz napewno mówić o ich znacznej niewystarczalności, jeśli chodzi o pokrycie zapotrzebowania światowego. Mianowicie Międzynarodowy Instytut Rolniczy oblicza, że w czasie kampanji 1935/36 zabraknie około 42 miljonów quintali, które będą musiały być uzupełnione z zapasów pozostałych z dawnych lat. Zapasy te, tak dotąd wyraźnie ciążące na wszystkich rynkach zbożowych i stwarzające tak bardzo niepomyślną na nich sytuację, obecnie zmniejszą się, dzięki tegorocznemu deficytowi zbożowemu, do ilości z roku 1928, który to zapas był uważany za normalny przed kryzysem.

Podawane do tego czasu niejednokrotnie zmiany w oszacowaniu zbiorów roku 1935, obecnie mogą już być sprecyzowane i traktowane jako nieomal ostateczne rezultaty zbiorów, których układ jest w roku bieżącym różny od układu z roku ubiegłego. Mianowicie w kampanji zbożowej 1935 roku, państwa eksportujące osiągnęły zbiory bardzo słabe, natomiast państwa importujące pszenicę miały zbiory wysokie. I tak, ogólna suma zbiorów pszenicy w państwach eksportujących wynosi 549 miljonów quintali, czyli o 108 milj. q. mniej niż średnia 1929—1933 co daje — 16%. Przeciwnie państwa importujące mają zbiory przewyższające o 29 miljonów quintali średnią z tychże lat co stanowi 9%.

Europejska grupa państw importujących (do której zaliczają się wszystkie państwa Europy z wyjątkiem czterech państw naddunajskich, Polski i Litwy) ma zbiory zupełnie zadawalające i w obecnej chwili okazały się one wyższe od przewidywanych w miesiącu październiku, o 4 milj. q. Największe różnice między szacowaniami a rezultatem miały Hiszpanja — 1,2 milj. q., Wielka Brytanja i Irlandja — 1,5 mil. q. oraz Czechosłowacja — 0,7 mil. q. Inne państwa miały różnice znacznie mniejsze. W grupie państw eksportujących niewielkie zmniejszenie zbiorów w stosunku do szacowań miały Węgry i Rumunja, jednakże zostały one wyrównane przez nieco wyższe zbiory w Polsce i na Litwie. Tak więc zbiory europejskie ogółem są wyższe o 4 mil. q. od przewidywanych. Jest to suma niewielka i można powiedzieć, że przewidywania były całkowicie słuszne, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że przy poprzednich latach różnice były znacznie większe.

Zbiory w Ameryce Północnej również nieco różnią się od przewidywań, tylko że w tym wypadku różnica jest na niekorzyść zbiorów obecnie obliczonych a mianowicie okazało się, że są one mniejsze o 2 mil. q.

Bardzo złe są ostateczne rezultaty zbiorów w Ameryce Południowej, gdzie w Argentynie ogromne susze trwające przez listopad i grudzień bardzo silnie zniszczyły plony. Obniżenie plonu jest bardzo znaczne, mianowicie przewidywano, że zbiór wyniesie 61 mil. q. gdy tymczasem okazał się on niższym o 8 mil. quintali.

W Azji i w Oceanji zbiory okazały się lepsze łącznie o 2 mil. quintali. Zaś w Afryce dzięki bardzo dobremu urodzajowi w krajach Unji Południowo - Afrykańskiej okazały się one wyższe o całe 2 mil. q.

Przytoczona poniżej tabliczka wysokości zbiorów ilustruje dokładnie stosunek zbiorów tegorocznych do zbiorów z pięciu lat poprzednich a także do średniej z lat 1923—1927 oraz do wysokości zbiorów przewidywanych w miesiącu październiku. Tabliczka ta podana jest według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa.

Zbiory światowe pszenicy[1]).

Lata	Europa			Amer. Płn.	Amer. Płd.	Azja	Afryka	Oceanja	Razem	Z. S. R. R.
	Kraje import.	Kraje eksp.	Ogółem							
Średnia										
1923/28	251	88	339	329	75	109	29	39	920	184
1929	292	103	395	310	60	103	37	37	943	189
1930	249	121	370	360	74	124	31	60	1,019	269
1931	265	126	391	346	72	111	36	54	1,010	205
1932	329	76	405	326	78	107	38	61	1,015	202
1933	352	124	476	224	94	115	34	51	994	277
1934	330	91	421	213	79	117	41	38	909	304
przewidyw. w paźdz.	316	102	418	245	61	121	35	39	919	—
Rezultaty z marca	320	102	422	243	53	122	37	40	917	313[2])

1) Z wyjątkiem Chin, Iranu, Turcji i Iraku.

2) dane prowizoryczne.

Z zestawienia powyższego widocznem się staje, że tegoroczne zbiory bardzo nieznacznie odbiegają od przewidywań dając w rezultacie niewielkie zmniejszenie ogólnych zbiorów wynoszące 2 miljony quintali. Jednakże przy porównaniu z latami poprzedniemi okazało się, że w roku 1935 plony pszenicy były niskie.

Międzynarodowy Instytut Rolnictwa podaje, że przypadające na eksport ilości pszenicy, wynoszą 205 miljonów quintali. (Pozycja ta obejmuje zapasy z lat danych — 100 mil. q. oraz 105 mil. q., jako ilości rozporządzalne do eksportu ze zbiorów roku 1935). Jest to najmniejsza liczba znana w okresie powojennym. Jest ona mniejszą o 40 miljonów quintali od ilości z roku 1934, który był w tymże okresie rokiem minimalnym a o 169 mil. q. mniejszą od maksimum zarejestrowanego w roku 1928/29. Jeśli teraz przyjmiemy pod uwagę że przewidywane zapotrzebowanie do krajów importujących, nadal utrzymuje się na poziomie 147 mil. q. oraz to że rok 1935 dał ilości przeznaczone do eksportu zaledwie w wysokości 105 miljonów quintali, to okaże się, że otrzymamy brak 42 miljonów quintali, które trzeba będzie uzupełnić z zapasów pozostałych z lat poprzednich. W ten sposób zapasy te, które na koniec kampanji zbożowej roku 1934/35 wynosiły 100 miljonów quintali

zostaną zmniejszone do wysokości 58 miljonów quintali, czyli do cyfry której, jak to już wspomnieliśmy nie notowano od czasu wytworzenia się kryzysu i na rynkach zbożowych. Tabliczka poniższa ilustruje rozwój wielkości zapasów światowych, podanych w miljonach quintali:

1927/28	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36
67	123	118	136	142	169	157	100	58

Jak z powyższego zestawienia wynika, zapasy zbożowe po osiągnięciu swego maksimum w roku 1932/33 obecnie bardzo szybko się obniżyły w przeciwieństwie do ich stosunkowo powolnego wzrostu. Spadek ich w ciągu lat ostatnich jest niezmiernie szybki co prawdopodobnie wywierać będzie wpływ na kształtowanie się cen na rynkach zbożowych, które do tego czasu były pod bardzo silnym wpływem tych wielkich ilości.

Na międzynarodowych rynkach zbożowych po dłuższym okresie wzrostu cen, obecnie zaznacza się tendencja do ich obniżenia.

Ceny pszenicy już od połowy marca wyraźnie spadły i nadal mają tę samą tendencję.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2.	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I.	Rotterdam	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	25.94	29.51	26.56	26.92	—	27.97
" 1931/32 r.	18.10	22.02	20.68	23.27	16.40	25.64
" 1932/33 r.	18.02	21.85	18.73	19.18	15.43	30.25
" 1933/34 r.	18.42	20.28	15.03	17.32	11.12	19.34
" 1934/35 r.	19.80	20.43	15 56	19.25	12.30	17.52
1935 r. 8—13 VI	.	20.92	15.69	20.15	13.47	16.37
1936 r. 24—29 II	21.89	21.80	18.46	19.78	17.62	20.24
2—7 III	21.98	22.02	18.04	19.62	17.85	20.52
9—14	21.65	22.14	18.32	19.83	18.29	20.11
16—21	21.21	21.80	18.12	19.71	18.24	20.30
23—28	21.05	21.51	17.85	19.37	17.97	20.44
30—4 VI	21.96	21.02	18.01	19.15	17.63	20.55
6—11		21.84	17.91	18.79	17.17	207.7

Zniżka ta nie dotyczy cen żyta w Europie, które pozostają nadal na tym samym wysokim dość poziomie. Na rynkach amerykańskich zaznaczyła się ona słabo w końcu okresu sprawozdawczego.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2.	New York Nr. 2.	Hamburg Western Rye (cif)	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	15.78	17.47	—	21.56
" 1931/32 r.	14.35	18.63	17.83	24.74
" 1932/33 r.	13.92	15.88	13.11	17.14
" 1933/34 r.	14.21	12.66	10,07	14.44
" 1934/35 r.	.	13.77	12.22	14.97
1935 r. 8—13 VI	.	14.44	11.02	13.96
1936 r. 24—29 II	13.22	13.79	11.34	12.61
2— 7 III	.	13,82	11.36	12.70
9—14	.	13.82	11.61	12.81
16—21	12.48	13.66	11.91	13.26
23—28	.	.	11.91	13.34
30— 4 IV	.	.	11.89	13.70
6—11	.	13.26	11.90	14.00

Ceny owsa na rynkach amerykańskich również się obniżają, powtarzając ruch cen pszenicy. Na rynkach europejskich od połowy marca ceny owsa utrzymują się na jednym, dość wysokim poziomie.

Na krajowych rynkach zbożowych po pewnem, niewielkiem zresztą załamaniu się cen pszenicy w pierwszej połowie marca, ceny obecnie stale się podnoszą przewyższając znacznie ceny z odpowiedniego okresu roku ubiegłego.

Ceny owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Owies		
	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	20.41	—	23.42
" 1931/32 r.	14.98	16.32	22.95
" 1932/33 r.	12.49	13.56	14.73
" 1933/34 r.	14.52	10.01	13.17
" 1934/35 r.	18.88	12.15	15.49
1935 r. 8—13 VI	19.67	12.06	14.73
1936 r. 24—29 II	11.81	12.60	14.19
2— 7 III	11.64	12.80	14.40
9—14	11.29	13.17	14.56
16—21	11.03	13.32	15.22
23—28	10.88	13,35	15.08
30— 4 IV	10.53	13.34	14.84
6—11	10.62	13.35	14.84

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	29.29	26.64	—	—
" 1931/32 r.	26.99	24.29	—	—
" 1932/33 r.	31.62	28.84	—	—
" 1933/34 r.	20.35	18.38	19.47	—
" 1934/35 r.	18 44	16,59	18.30	16 48
1935 r. 8—13 IV	16.92	15.82	18.83	17.00
1936 r. 24—29 II	21.15	19.33	18.73	18 58
2— 7 III	21.50	19.54	18.98	18.45
9—14	21.00	19.21	18.38	18.06
16—21	21.05	19.55	18 38	18.22
23—28	21.25	19,63	18.38	18.52
30— 4	21.30	19.80	18.43	18.72
6—11	21.50	20,03	18.88	19.17

Ceny żyta w Polsce kształtują się dość różnorodnie w różnych dzielnicach kraju, gdy na rynkach centralnych i zachodnich ceny stale wzrastają zbliżając się do poziomu cen z roku ubiegłego, na rynkach wschodnich w marcu miały one okres obniżenia się. Jednakże w czasie dwóch pierwszych tygodni kwietnia ceny te znów zwyżkowały, choć są one nadal jeszcze dalekiemi od cen z roku poprzedniego.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	21.85	21.20	—	—
" 1931/32 r.	25.15	24.32	—	—
" 1932/33 r,	17.86	16.41	—	—
" 1933/34 r.	14.33	14.54	14.49	—
" 1934/35 r.	14.73	15.20	15.53	13.63
1935 r. 8—13 IV	13.76	14.16	15.18	13.71
1936 r. 24—29 II	12.60	12.61	12,41	11.08
2— 7 III	12.76	12.63	12.61	10.88
9—14	12.76	12.86	12.01	10,88
16—21	13.23	13.28	11.90	10.80
23—28	13.25	13.44	11.75	10.89
30— 4	13.31	14.08	12.45	11.30
6—11	13.56	14.44	12.75	11.75

Ceny jęczmienia obecnie już od kilku tygodni nie ulegają prawie żadnym wahaniom z wyjątkiem cen na rynku w Równem, które w ostatnich paru tygodniach zaznaczyły tendencję zniżkową. Poziom cen jęczmienia jest na wszystkich rynkach niższy od poziomu z odpowiedniego okresu roku 1935.

Ceny owsa również są obecnie w fazie ustalenia się, przyczem tak samo wyjątkiem będzie i dla tego zboża rynek rówieński, gdzie ceny ulegają pewnym wahaniom, zdradzając tedencje zniżkowe. Poziom cen owsa jest nogół nieco niższy od poziomu cen z roku zeszłego. Wyjątek stanowi rynek warszawski na którym są wyższe, jednak bardzo nieznacznie.

Ceny jęczmienia za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	25.66	26.05	—	—
„ 1931/32 r.	24.65	24.92	—	—
„ 1932/33 r.	17.18	17.03	—	—
„ 1933/34 r.	15.69	16.08	—	—
„ 1934/35 r.	20.15	21.03	—	15.71
1935 r. 8—13 IV	17.85	19.75	—	14.80
1936 r. 24—29 II	15.32	14.77	16.13	13.25
2— 7 III	15.50	15.12	15.88	13.40
9—14	15.55	15.33	15.88	13.77
16—21	15.83	15.50	15.88	13,98
23—28 IV	15.63	15,50	15.88	13.88
30— 4	15.63	15.50	15.88	13.78
6—11	15.63	15.50	15.88	13.63

Ceny owsa za q (=100 kg) w złotych.

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31	24.62	22.22	—	—
„ 1931/32	23.74	21.16	—	—
„ 1932/33	16.15	13.31	—	—
„ 1933/34	13.42	12.91	12.60	—
„ 1934/35	15.40	15.57	15.14	13.14
1935 r. 8—13 IV	14.57	14.88	15,58	13.60
1936 r. 24—29 II	14.42	13.96	13.48	12.50
2— 7 III	14.46	14.29	14.36	12.60
9—14	14.73	14.35	14.72	12.75
16—21	15.71	14.63	14.72	12.69
23—28	15.53	14.63	14.22	12.32
30— 4	15.05	14.63	14.22	12.04
6—11	15.05	14.63	14.22	11.94

H. H.

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport trzody w ostatnich tygodniach przedstawiał się następująco:

	Wiedeń	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena średnia za 1 kg. ż. w. szyl*)
Marzec		
II tydzień	2357	1.42½
III „	2350	1.47
IV „	2355	1.40
Kwiecień		
I tydzień	2363	1.45
II „	2358	1.50

*) 100 S = 103 zł.

Po świętach nastąpiło pewne wzmocnienie tendencji na rynku wiedeńskim, trudno jednak dziś wyrokować czy ma ono szanse pogłębienia i trwałości.

Ostatniemi danemi, jakiemi dysponujemy odnośnie globalnych cyfr wywozu są dane za m. luty — zamknięcie wywozu za marzec podamy więc w następnem sprawozdaniu. W lutym r. b. wywieziono: żywej trzody 12.135 szt. wartości 1.430 tys. zł., bitej trzody 9.138 szt. wart. 980 tys., bydła rzeźnego 716 szt. wart. 178 tys., cieląt bitych 937 szt. wart. 42 tys., mięsa baraniego 434 q wart. 82 tys. i koni 854 szt. wart. 700 tys. zł.

Ogólny wywóz trzody chlewnej (pod wszelkiemi postaciami), w lutym r. b. wyniósł 86.560 szt., podczas gdy w analogicznym okresie r. ub. eksport ten osiągnął 57.154 szt. Na przestrzeni roku wywóz wzrósł więc o 51,4%, przyczem na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w lutym r. b. wywieziono surowca 14%, półfabrykatów 56,8%, fabrykatów 29,2% ogólnego eksportu trzody, gdy natomiast w lutym r. ub. wywieziono surowca 19,4%, półfabrykatów 70,3% i fabrykatów 10,3%.

Zmiany te ilustrują wartościowe z punktu widzenia korzyści gospodarczych zmiany strukturalne jakie zaszły w naszym wywozie.

Bekony, szynki, przetwory mięsne.

Najwyższe natowania w okresie sprawozdawczym osiągnął nasz bekon w ostatnim tygodniu marca (82 — 88 shl. za 1 cwt.). Z początkiem kwietnia ujawniła się lekka deruta na angielskim rynku. Ceny poczęły spadać. Notowania polskiego towaru podzieliły los innych, obniżając się początkowo do 79—86 shl., w tygodniu zaś poprzedzającym święta do 76—82 shl. za 1 cwt.

W dniu 8 kwietnia giełda londyńska notowała bekony: angielskie 83—90, irlandzkie 82—94, kanadyjskie 76—82, duńskie 88—92, holenderskie 83—88, estońskie 78—82, łotewskie 78—82, szwedzkie 81—86, polskie 76—82,

Kształtowanie się cen w najbliższym tygodniu będzie zależało od rozmiarów obrotów podczas świąt. Naogół niepomyślne warunki atmosferyczne osłabiały popyt.

Większem powodzeniem cieszyły się natomiast szynki peklowane, przyczem cięższy towar polski osiągał 88 shl. za 1 cwt., lżejszy zaś nawet do 90 shl.

Ceny smalcu w Anglji utrzymują się na niezmienionym prawie poziomie dzięki temu, że zmniejszają się zapasy. Dla nastrojów rynku angielskiego miarodajna jest sytuacja rynku amerykańskiego, tam zaś zapasy smalcu zmniejszyły się o ca. 1.500.000 kg w stosunku do poprzedniego miesiąca i panuje mocna tendencja.

Polski smalec osiągał do 62 shl. za 1 cwt. na równi z argentyńskim i najlepszym holenderskim. Towar z U. S. A. notowany był o 2 shl. wyżej.

Eksport w lutym r. b. z całego obszaru celnego Polski wyniósł:

	Waga w kg.	*Wartość w zł.*
a) bekonów	1.468.827,9	3.074.875,22
b) szynek pekl.	48.908,—	99.399,81
c) „ w puszkach	75.767,5	281.855,10
d) pekl. przetw. imęsnych	102.775,8	208.874,75
Razem . .	1.696.279,2	3.665.004,88

podczas gdy w tym samym miesiącu 1935 r. wyeksportowano (4 transporty) do Anglji:

	Waga w kg.	*Wartość w zł.*
a) bekonów	1.494.626,4	2.796.429,93
b) szynek pekl.	70.061,6	145.908,78
c) „ w puszkach	109.106	295.848,54
d) pekl. przetw. mięs.	142.061,2	365.324,64
Razem . .	1.815.855,2	3.603.511,89

Przeciętnie ceny miesięczne bekonu polskiego według notowań giełdy londyńskiej, szynek oraz miesięczny kurs 1 shl. wg. notowań giełdy warszawskiej kaształtowały się jak następuje:

		Luty 1935 r.	*Luty 1936 r.*
1 cwt. (50,8 kg.) bekonu	shl.	73.92	81.37
1 „ szynki pekl.	„	82.28	79.—
1 lbs. (0.45 kg.) szynki w p.	d.	14.5	15.5
Kurs 1 shl.	zł.	1.28	1.30

Poniżej podajemy przeciętne ceny miesięczne 1 kg. żywca bekonowego loco fabryka, 1 kompletu produktów ubocznych oraz 1 kg. szynki surowej. Są to ceny wypośrodkowane z przeciętnych miesięcznych płaconych przez wszystkie bekoniarnie:

		15. I. — 15. II. 35 r.	*15. I. — 15. II. 36 r.*
1 kg. żywca bekonowego	zł.	0.59	0.77
1 kg. szynki surowej	„	1.12	1.38
1 komplet produk. uboczn.	„	7.47	9.04

Jak z zestawień tych wynika, waga wyeksportowanych w lutym b. r. do Anglji bekonów, szynek i pekl. przetworów mięsnych wykazuje w porównaniu do lutego r. ub. zmniejszenie o 6,6%, zaś pod względem wartości eksport omawianych artykułów ujawnia wzrost o 1,7%.

Poza ilościami podanemi wyżej zostały jeszcze wyeksportowane do Anglji bekony, szynki w puszkach i peklowane przetwory mięsne z przeznaczeniem na reeksport do kolonji angielskich. Wówóz ten kształtował się jak następuje:

		Luty 1935 r.	*Luty 1936 r.*
a) bekonów	kg.	33.458	128.105
b) pekl. przetw. mięs.	„	33.582	46.548
c) szynek w puszkach	„	—	588
Razem . .	kg.	67.040	175.241

Zanotować również należy poważny wywóz do Belgji: rynek peklowanych 32 tys. kg, bekonów 61 tys., pekl. przetworów mięsnych 46 tys. kg.

W wysokich cyfrach wyraża się nasz wywóz szynek w puszkach na inne rynki poza angielskim. Tak więc w lutym r. b. wywieziono tego artykułu 694 tys. kg., gdy w lutym r. ub. 132 tys. kg. Podobną — acz w mniejszym stopniu — tendencją zwyżkową nacechowany był wywóz wędzonych przetworów mięsnych (81 tys. i 47 tys. kg.), konserw mięsnych (10 tys. i 4,6 tys. kg.), konserw drobiowych (4,8 tys. i 750 kg.), cielęciny w puszkach (19 tys. i 7,2tys. kg.). Smalec zajmuje całkiem odrębną pozycję. Przed rokiem eksport tego artykułu niemal nie istniał, skoro zważyć na nikłą kwotę 536 kg., natomiast w lutym r. b. osiągnął on ca 400 tys. kg.

Z okazji odbytego w tych dniach walnego zgromadzenia Związku Eksporterów Bekonu i Ar. Zwierzęcych opublikowano b. interesujące dane, ilustrujące całokształt działalności tej instytucji w r. ub. Ciekawy będzie zwłaszcza fragment, odnoszący się do wyników cyfrowych wywozu.

Tak więc wywóz uskuteczniony za pośrednictwem P. Z. E. B. i A. Z. obejmował całość eksportu zwierząt żywych, mięsa pod wszelką postacią, słoniny i smalcu, ponadto zaś obejmował jeszcze ca. 15% ogólnego wywozu jaj. Ogólna wartość wywozu wyniosła w roku 1935 zł. 96.913 tys. wobec 90.821 tys. w roku 1934. W globalnej cyfrze wzrosła zatem niewiele (6.7%), zmieniła się jednak w sensie dodatnim struktura wywozu, gdyż wzrosły pozycje wykazujące wywóz artykułów uszlachetnionych. I tak spadł wywóz trzody żywej z 17.535 tys. na 16.005 tys., bekonu z 46 milj. do 39 milj., wzrósł wywóz szynek tys., smalcu z 584 tys. do 4.658 tys., przetworów peklow puszkach z 6 do 10 milj. i konserw z 376 tys. do 900 wanych z 2 milj. do 3.622 tys., przetworów wędzonych z 400 tys. do 1 miljona zł.

Podstawą działalności wywozowej Związku stanowiła w dalszym ciągu trzoda i otrzymane z niej przetwory. Te pozycje wyniosły ca. 80 milj. złotych czyli 5/6 całkowitej wartości wywozu.

W sumie tej trzoda żywa i bita stanowiła ca. 26% (21.000.000), bekony ca. 48% (39.000.000) i inne przetwory ca. 27% (22 milj.). Znaczną większość wartości globalnej wywiezionych przetworów mięsa wieprzowego osiągnięto w eksporcie dokonywanym w ramach kontyngentu angielskiego. Przy ogólnej bowiem wartości tych artykułów stanowiącej sumę 61 milj. wywieziono do Anglji za 48 milj. (80%). To też z niepokojem zaznaczyć należy, że w porównaniu z rokiem poprzednim kontyngent angielski przydzielony Polsce zmniejszył się w 1935 r. o dalsze 10%, co świadczy niestety o stałem pogłębianiu restrykcyj wwozowych na ten najlepszy dla Polski rynek. Ceny za bekon w r. spraw. były nieco gorsze niż w r. poprzednim, natomiast konjunktura na szynki była dobra.

Poza Anglją wywóz dokonywany był jeszcze do 44 innych krajów (w r. 1934 — 32 kraje), co świadczy o wielkiej ruchliwości eksporterów. W wywozie europejskim stosunkowo duże ilości odebrała Belgja i porty wolnocłowe, w wywozie pozaeuropejskim głównym odbiorcą były Stany Zjednoczone A. P., potem Afryka Półn., Egipt i Afr. Południowa. Do St. Zjedn. A. P. wywieziono 30% kwoty ogólnej i zgórą 82% kwoty pozaeuropejskiej. Wzrost wywozu do St. Zjedn. A. P. w porównaniu z r. poprzednim był blisko 10-krotny. Ogólny zaś wzrost całego wywozu w porównaniu z r. poprzednim był 4-krotny.

W eksporcie trzody żywej najważniejszym był rynek austrjacki. Pozatem szła trzoda żywa do Czechosłowacji, Grecji i do Niemiec. Ogółem wywieziono 147.843 szt. (134.313 w roku 1934). Gros towaru zakupowano w woj. lubelskiem i w Małopolsce Wschodniej.

Eksport trzody bitej kierowany był do Austrji, Szwajcarji, Belgji, Francji i portów wolnocłowych oraz do Niemiec. Ogółem wywieziono 60.848 szt. (19.560) o wadze 4.721.470 (1.291.999), wzrost w porównaniu z rokiem 1934 wyniósł 200% sztukowo i 270% wagowo (głównie wzrost do Belgji i Niemiec). Terenem zakupu trzody, jeżeli chodzi o wywóz do Niemiec, były województwa wschodnie.

Struktura wywozu trzody i przetworów puszkowanych uległa w r. spraw. znacznemu przeobrażeniu:

Wywieziono	żywca	półfabryk.	got. produktów
w 1934 r.	20,8%	72,72%	6,5%
w 1935 r.	18,5%	60,7%	20,8%

Niezmiernie ciekawy jest rzut oka na zmiany struktury w ciągu ostatnich 7 lat:

Wywieziono	żywca	półfabryk.	got. produktów
w 1929 r.	73,7%,	26.1%	0,2%
w 1935 r.	18,5%	60,7%	20,8%

Dziś produkty gotowe stanowią już 1/5 ogólnego wywozu.

Eksport bydła, cieląt, owiec i mięsa tej kategorji odgrywał w całokształcie wywozu zwierzęcego rolę nieznaczną.

Wywóz koni żywych również nie odgrywał roli w całości wywozu, a przytem wykazywał w dalszym ciągu notowany już od kilku lat spadek.

Wywieziono w 1931 r. 60.778

Wywieziono w 1935 r. 7.86

Wywóz koni bitych (Belgja) wzrósł w r. spraw. w porównaniu z r. poprzednim z 333 szt. do 3.356 szt.

Wywóz drobiu bitego spadł nieznacznie 902.073 kg. (1.003.577) natomiast zapoczątkowano wywóz konserw drobiowych, których wywieziono 54.259 kg. Głównym odbiorcą była Anglja. Wartość wywozu drobiu stanowiła zł. 1.344.088.

Ogólny eksport jaj z Polski zwiększył się zarówno ilościowo jak i pod względem wartości. Ogółem firmy zrzeszone w Związku wywiozły 2.756.210 kg. (1.443.750). W odniesieniu do ogólnego wywozu jaj kwoty na lata te wynoszą 13% i 7%. Należy podkreślić, że jaja eksportowane przez firmy zrzeszone w P. Z. E. B. i A. Z. wyróżniały się jakością, wyrównaniem i selekcją i dzięki temu uzyskiwano za nie ceny wyższe. Giełda londyńska notuje oddzielnie tę właśnie grupę i to naelży uznać za największą zdobycz działalności wywozowej w tej dziedzinie.

B. Rynki krajowe.

Zmian większych nie notujemy, jak to obrazują poniższe tabelki:

Ceny średnie trzody w złotych za 100 kg. ż. w.

Waga żywa w kg.	Warszawa 1.III—31.III 1936	Warszawa 15.II—29.II 1936	Warszawa 1.III—31.III 1935	Poznań 1.II—31.III 1936	Poznań 15.II—29.II 1936	Poznań 1.III—31.III 1935	Mysłowice 1.III—31.III 1936	Mysłowice 15.II—29.II 1936	Mysłowice 1.III—31.III 1935
Mięsiste ponad 80	—	—	—	73	73	52	—	—	—
80—100	—	—	—	78½	79	57	—	65	57
100—120	—	—	—	82½	83	63	71½	74	65½
Mięsne od									
110 wzwyż	72	74	53	—	—	—	—	—	—
120—150	—	—	—	87	87	70	82	83¼	74½
130—150	77½	79¼	58	—	—	—	—	—	—
ponad 150	84	85¼	63	—	—	—	90½	92½	85

Ceny średnie bydła w złotych za 100 kg. ż. w.
(Notowania dotyczą zwierząt pierwszej jakości)

	Warszawa 1.III—31.III 1936	Warszawa 15.II—29.II 1936	Warszawa 1.III—31.III 1935	Poznań 15.I—15.II 1936	Poznań 1.III—31.III 1936	Poznań 1.III—31.III 1935	Mysłowice 1.III—31.III 1936	Mysłowice 15.II—29.II 1936	Mysłowice 1.III—31.III 1935
Woły . .	71	68¾	68	55½	57	52	58	55	—
Buhaje . .	65	62½	—	52	53	47	59¾	59¾	55
Krowy . .	64	66½	68	52½	52½	48	62	61¾	57½
Jałowice . .	—	—	—	55½	57	51½	62½	62¾	60½
Cielęta . .	57	64	50	68½	74½	60	73½	82	63½

J. K.

Rynek maślarski.

Położenie krajowego rynku maślarskiego w marcu w porównaniu do lutego było naogół takie same. Produkcja mleka i masła była nadal duża, spożycie zasadniczo to samo, co poprzednio. Jeśli się jednak zanalizuje sytuację, to wówczas wystąpią dość jaskrawo pewne zjawiska, którym warto poświęcić kilka słów.

Na tle wspomnianej „sezonowości" można było zauważyć, że w r. b. produkcja masła jest dużo większa od produkcji zeszłorocznej w tym czasie. Wzrost jej jest tak poważny, że nietylko nie było żadnej przerwy w eksporcie, ale wprost przeciwnie wywóz kilkakrotnie się powiększył w porównaniu do analogicznego okresu w r. ub. Według danych statystycznych w miesiącach: styczeń—marzec 1935 r. wywieźliśmy ogółem 2.667 q. masła, z czego do Anglji 2.408 q. — tymczasem w r. b. globalny wywóz masła w tym czasie wyniesie prawdopodobnie ok. 18.500 q., z czego do Anglji blisko 15.000 q.

W jednem z poprzednich sprawozdań rynkowych wspomnieliśmy o tem, że ze względu na dość wysokie ceny masła w kraju spożycie jego zwłaszcza w gatunku „mleczarnianego" nie jest zbyt pomyślne. Otóż informacje pochodzące z ostatnich czasów niejednokrotnie wskazywały, że zbyt w kraju masła mleczarnianego jest ograniczony przez zwiększone spożycie tańszego masła wiejskiego. Zjawisko to stwierdzono prawie w całym kraju, nawet w województwach zachodnich. Następstwem tego stanu rzeczy był do pewnego stopnia sztuczny wzrost nadwyżki eksportowej — bo trudno inaczej wyjaśnić tak gwałtowny skok wywozu z 2.667 q. (I—III. 1935) na ca 18.500 q. (I—III. 1936), nawet gdy się uwzględni zwiększenie produkcji nabiału jako rezultat obecnej polityki pro-hodowlanej. O wpływie innych momentów sezonowych, jak okres cielenia się krów, wyczerpywanie pasz, nie wspominamy specjalnie, bo wpływ tych czynników w r. b. jest stosunkowo słaby, pozatem zawsze oddziaływują one na zmniejszenie produkcji.

Wracając do kwestji cen, zauważyć należy, że cechowała je stała tendencja zniżkowa, na którą bardzo duży wpływ miała dekonjunktura rynkowa w Anglji. Notowania w całym niemal kraju utrzymywały się w ciągu marca na poziomie z końca lutego, tylko w województwach zachodnich oraz południowo-wschodnich uległy one pewnemu obniżeniu. Nie przeciwdziałał temu nawet wzmożony eksport — dopiero ostatnie wiadomości o poprawie cen naszego masła w Londynie o 5—7 sh. na 1 cwt. ustabilizowały te notowania. Spożycie w poście oraz zakupy przedświąteczne przeszły prawie niespostrzeżenie.

Jak wspomnieliśmy na wstępie, wywóz masła zagranicą był w marcu nadal bardzo ożywiony i więcej równomierny jeśli chodzi o jego kierunkowe rozłożenie. Na wyeksportowane w tym miesiącu blisko 500.000 kg. poszło do Anglji ca. 300.000 kg., t. j. niecałe 60%, do Niemiec — okrągło 180.000 kg., t. j. blisko 36%, reszta została uplasowana na rynku szwajcarskim, we Francji i w Stanach Zjednoczonych. Należy przypomnieć, że w roku ubiegłym rynek angielski odbierał przeciętnie blisko 90% całego eksportu masła z Polski.

Sytuacja na rynku angielskim była w marcu bardzo spokojna, przyczem ceny miały przez cały miesiąc stałą tendencję zniżkową. W ciągu tego czasu notowania masła polskiego obniżyły się z sh. 95 na sh. 80/81 za 1 cwt. Zresztą podobnie spadły ceny masła innego pochodzenia, zwłaszcza australijskiego i nowozelandzkiego, które ponownie zrównały się z notowaniami za nasz produkt.

Wobec sprzecznych informacyj nadchodzących z An-

glji, trudno ustalić faktyczne przyczyny tak niespodziewanego osłabienia konjunktury, zwłaszcza że ogólny wzrost importu masła do Anglji w r. b. nie jest rażąco większy i wynosił w okresie styczeń—luty 1.506.303 cwt., gdy w tym czasie w 1935 r. 1.449.465 cwts., a w roku poprzednim 1.688.500 cwt. Charakterystycznem jest, że spadek zarówno cen, jak i podaży masła dotyczy zwłaszcza dostaw z Australji i Nowej Zelandji. Dość poważna poprawa rynku angielskiego nastąpiła w pierwszych dniach kwietnia. Ceny wzrosły naogół o blisko 10%. Ostatnie notowania masła polskiego (7 kwiecień) wynosiły ca. sh. 87 — za 1 cwt. Trudno przewidzieć, jak długo trwać będzie ta nieco pomyślniejsza „passa" rynkowa, sądzić należy, że jest to raczej wykładnia przedświątecznego ożywienia, podczas którego zrealizują się zapasy zakupione po bardzo niskich cenach marcowych. Szczęśliwym trafem w pewnej mierze również będziemy uczestniczyć w tej konjunkturze, ponieważ 2 kwietnia wyszła do Anglji dość znaczna partja naszego masła.

Wywóz do Niemiec wykonywany był w ramach poprzednio ustalonego kontyngentu. Sztywne ceny osiągane na rynku niemieckim, niewiele oddziałały na podniesienie się notowań w kraju ze względu na małe rozmiary eksportu. Jeśli chodzi o nasilenie przywozu masła do Niemiec, to w r. b. import jest trochę słabszy niż w roku ubiegłym. Według danych statystycznych niemieckich przywóz masła w okresie styczeń — luty przedstawia się następująco:

1934	66.451 q.
1935	135.166 „
1936	113.472 „

Należy nadmienić, że kontyngent wywozowy na kwiecień został już przez Polskę wykorzystany do 7-go kwietnia r. b. Wyniósł on około 140 ton.

Wywóz na inne rynki nie miał charakteru stałości. Na specjalną uwagę zasługują rezultaty, jakie osiągnęła próbna partja masła polskiego na rynku amerykańskim. Praktycznie przekonano się, że dobre masło polskie w niczem nie ustępuje oddawna importowanemu masłu duńskiemu, bałtyckiemu, czy z dominjów angielskich. Próbna przesyłka nadeszła w doskonałym stanie, co wskazywałoby, że sprawy transportowe zostały opanowane. Uzyskano najwyższe do osiągnięcia ceny, a jeśli były one nieco niższe od notowań giełdowych, zwłaszcza w New Yorku, to pamiętać trzeba, że zwyczajowo masło amerykańskie jest zawsze o 1 ct. wyżej notowane od masła importowanego.

Jeśli się zważy, że przywóz masła do U. S. A. przez sam tylko port w New Yorku osiąga poważne ilości — kilkaset czasem i więcej ton tygodniowo — to w tych warunkach rozbudowa stosunków handlowych z rynkiem amerykańskim jest kwestją zasługującą na poważne rozpatrzenie . Doceniając znaczenie wywozu masła do U. S. A., został wysłany w ostatnich dniach marca nowy transport w ilości 304 beczek masła.

Sytuacja na rynku amerykańskim nie zapowiada na najbliższe miesiące takiej konjunktury, jaka była w okresie grudzień—marzec. Produkcja masła amerykańskiego silnie wzrosła, a ceny uległy pewnemu obniżeniu. Dalsze próby będą prawdopodobnie mimo wszystko miały miejsce, zwłaszcza że od połowy maja rozpoczyna stałe rejsy M/S. „Batory", który posiada znaczną chłodnię do przewozu artykułów spożywczych.

J. J.

Rynki rybne.

Tegoroczne marcowe ceny karpia na rynku warszawskim były przeciętnie o przeszło 10 groszy wyższe od ceny, zeszłorocznych z tego samego okresu, pomimo, że dowozy karpia w ciągu marca b. r. utrzymywały się w rozmiarach równych dowozom z r. ub. Zaznaczyć bowiem należy, że w okresie sprawozdawczym, podobnie jak w marcu r. ub. dowóz łącznie z zapasem poprzednich tygodni przewyższał znacznie zapotrzebowanie rynkowe i wskutek tego z tygodnia na tydzień pozostawały w basenach u hurtowników znaczne partje towaru niesprzedanego. Przy przeciętnym tygodniowym dowozie karpi w ciągu marca b. r. 71.000 kg tygodniowe spożycie wynosiło 58.000 kg, w marcu r. ub. wynosiło ono 60.000 kg tygodniowo.

Opierając się na informacjach o pozostałych na sprzedaż ilościach karpi w kraju, należy sądzić, że i w ciągu miesiąca kwietnia utrzyma się nadal silny dowóz karpi na rynek warszawski. Przypuszczenie to zdaje się być tem pewniejsze, że wskutek otwarcia z dniem 1 kwietnia r. b. kontyngentu na ryby z Estonji, cena ryby jeziorowej i rzecznej będzie niska, wskutek czego popyt na karpie zmaleje.

Okolicznością sprzyjającą bardziej pomyślnemu, niż w r. ub. kształtowaniu się cen karpia, jest znaczne ograniczenie importu karpi z Węgier i Jugosławji. Według zapewnień Ministerstwa Rolnictwa i R. R. przywóz miesięczny karpi z obu tych krajów nie przekroczy ca 20.000 kg. W ciągu lutego przywieziono do Polski 13.000 kg karpi z Jugosławji.

Na rynku ryby jeziorowej i rzecznej marzec był okresem, w którym następowała radykalna zmiana tendencji, po okresie wysokich cen (styczeń i luty), w ciągu marca zaznaczył się poważny wzrost połowów na jeziorach, co skolei wpłynęło na zwiększenie dowozów tej ryby do Warszawy. Wraz ze wzrostem dowozu następowała zniżka cen, która zwłaszcza w drugiej połowie marca przybrała duże rozmiary. W ostatnim tygodniu marca szczupaka śniętego sprzedawano w hurcie po zł. 1.50—1.70, w detalu po zł. 1.80—2.00. W marcu r. ub. przeciętny dowóz ryby jeziorowej i rzecznej wynosił 38.000 kg, w marcu r. b. osiągnął cyfrę 48.000 kg. Tegoroczne przeciętne ceny marcowe ryby jeziorowej są mniej więcej równe cenom zeszłorocznym.

Z początkiem kwietnia b. r. rozpoczyna się import ryb z Estonji i trwać on będzie do końca czerwca. Mimo zabiegów Związku Organizacyj Rybackich R. P. Estonja uzyskała kontyngent w zeszłorocznej wysokości 300.000 kg z tem jednak, że procent leszcza w ogólnym imporcie estońskim ustalony na 25% (w r. ub. leszcz stanowił 50% ogólnego przywozu). W tych warunkach nie należy oczekiwać poprawy cen ryby jeziorowej.

Podobnie jak w latach ubiegłych w związku ze zbliżającemi się świętami wielkanocnemi, ceny ryb wykazały tendencję zwyżkową w pierwszej połowie wielkiego tygodnia, karp zwyżkował w hurcie stosunkow słabo, w detalu natomiast sprzedawano go po zł. 2.30—2.40, t. j. o 30—40 groszy drożej. Ryba jeziorowa i rzeczna silnie zwyżkowała.

Obroty handlu zagranicznego rybami w miesiącu lutym b. r. wyniosły w przywozie 56.893 q., wartości zł. 729.000, w wywozie 2.521 q., wartości zł. 95.000. W roku ubiegłym w miesiącu lutym przywóz wyrażał się cyfrą 28.872 q., wartości 903.000 zł., zatem cyfrą prawie o 50% mniejszą, wywóz natomiast osiągnął sumę 1.630 q., wartości zł. 103.000.

Poszczególne pozycje kształtowały się, jak następuje. Przywóz karpi, notowany poraz pierwszy od 8-iu miesięcy, wyniósł 130 q., wartości 11.000 zł., przyczem całość pochodziła z Jugosławji. W lutym r. ub. import karpi wyniósł 85 q., wartości zł. 7.000. Przywozu leszczy i sandaczy nie notowano, w lutym r. ub. przywóz sandaczy wyniósł 19 q., wartości 3.000 zł., leszczy zaś przywieziono w tymże czasie 19 q., wartości zł. 1.000. Śledzi świeżych przywieziono 16.672 q., za sumę zł. 393.000, z czego 14.976 q., wartości zł. 360.000 pochodziło z Norwegji, 1.353 q., wartości zł. 32.000 ze Szwecji. W lutym r. ub. import śledzi świeżych wyrażał się cyfrą dwukrotnie większą, wynosił on 7.450 q., wartości zł. 185.000. Innych ryb w stanie świeżym przywieziono 330 q., za sumę zł. 22.000, przyczem prawie cała ta ilość pochodziła z Norwegji. Śledzi solonych przywieziono 40.017 q., za sumę zł. 1.293.000, z czego 25.958 q., wartości 943.000 zł. z Anglji, 13.498 q., wartości 322.000 zł. z Norwegji. W lutym r. ub. śledzi solonych przywieziono 20.879 q., wartości zł. 695.000, co stanowi około 50% przywozu za mc. luty b. r. Szprotów i sardeli przywieziono 34 q., za sumę zł. 6.000. W lutym r. ub. przywóz ten wyniósł 15 q., wartości zł. 3.000.

Wywóz ryb z Polski w lutym r. b. składał się z trzech pozycyj. Wywóz łososia wyniósł 56 q., za sumę zł. 29.000, z czego 21 q., wartości zł. 11.000 skierowano do Niemiec, 15 q., wartości 8.000 zł. do Danji, wreszcie 12 q., wartości 5.000 zł. do Szwajcarji. W lutym r. ub. wywóz łososia wyrażał się cyfrą zaledwie 7 q., wartości zł. 4.000. Ryb osobno niewymienionych wywieziono 2.393 q., za sumę zł. 56.000, przyczem całość poszła do Niemiec. Wywóz raków wyniósł 31 q., wartości 8.000 zł., w tem 18 q., wartości zł. 5.000 do Francji, 13 q., wartości zł. 3.000 do Niemiec. W lutym r. ub. eksportu raków nie notowano.

Ceny hurtowe i detaliczne (w nawiasach) ryb za 1 kg w złotych.

Rynek	Gatunek	28/II	6/III	13/III	20/III	27/III	3/IV
Warszawa	karp żywy	1.70 — 1.80	1.75 — 1.85	1.75 — 1.85	1.70 — 1.80	1.70 — 1.75	1.75
„	„	(2.— — 2.20)	(2.— — 2.10)	(2.— — 2.1)	(2.—)	(2.00)	(2.00)
„	szczupak żywy	3.— — 3.50	2.50 — 3.00	2.50 — 2.75	2.25 — 2.60	2.40 — 2.70	2.40 — 2.70
„	„ „	(3.50 — 4.00)	(2.80 — 3.50)	(2.80 — 3.20)	(2.80 — 3.00)	(2.80 — 3.00)	(2.80 — 3.00)
„	szczupak śnięty	2.40 — 3.00	2.00 — 2.50	2.00 — 2.20	1.50 — 2.00	1.50 — 1.70	1.50 — 1.70
„	„ „	(2.80 — 3.50)	(2.40 — 3.00)	(2.40 — 2.60)	(1.80 — 2.40)	(1.80 — 2.00)	(1.80 — 2.00)
Łódź	karp żywy	1.70 — 1.75	1.70 — 1.80	1.75 — 1.80	1.80 — 1.90	1.60 — 1.85	1.70 — 1.90
„	„ „	(2.00 — 2.20)	(2.00 — 2.20)	(2.00)	(2.20)	(2.00 — 2.20)	(2.00 — 2.20)
Kraków	karp ciężki (ponad 900 g)	1.70 — 1.75	1.70 — 1.75	1.85 — 1.95	1.85 — 1.95	1.85 — 1.95	1.85 — 1.95
„	„ „	(2.00)	(2.00)	(2.20)	(2.20)	(2.20)	(2.20)
„	karp drobny (300 — 800 g)	1.60 — 1.65	1.60 — 1.65	1.75 — 1.85	1.45 — 1.85	1.75 — 1.85	1.75 — 1.85
„	„ „	(1.90)	(1.90)	(2.10)	(2.10)	(2.10)	(2.10)
Wilno	karp żywy		1.80 — 2.00	2.00	2.00	2.00	—
„	„ „		(2.00 — 2.20)	(2.20)	(2.20)	(2.20 — 2.30)	—
„	szczupak żywy		2.70	2.50	2.30	2.00 — 2.25	—
„	„ „		(3.00)	(2.80)	(2.60)	(250)	—
„	„ śnięty		2.20	2.20	1.80	1.60 — 1.80	—
			(2.50)	(2.50)	(2.20)	(1.80 — 2.00)	—

E. G.

KRONIKA KRAJOWA.

Targowiskowe Komisje Nadzorcze

Dnia 14 marca r. b. w Nr. 19 Dziennika Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych oraz z Ministrem Spraw Wewnętrznych o powołanie komisyj nadzorczych nad obrotem zwierzętami gospodarczemi i mięsem oraz nad organizacją targowisk. Podstawą prawną tego rozporządzenia stanowi rozporządzenie Prezydenta z dn. 2. X. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 639). Rozporządzenie to było wielokrotnie omawiane na łamach Rolnika-Ekonomisty i tu jedynie należy przypuszczać, że stanowi ono program uporządkowania całości warunków w jakich odbywa się obrót zwierzętami rzeźnemi i mięsem. Wspomniane wyżej rozporządzenie o Targowiskowych Komisjach Nadzorczych, jest pierwszem rozporządzeniem wykonawczem i pozwala nam sądzić, że dalsze rozporządzenia wykonawcze zostaną wydane w niedługim czasie. Należy nadmienić, iż od wydania rozporządzeń wykonawczych zależy szybka realizacja tak ważnych z p. w. interesów rolnictwa postanowień Dekretu Prezydenta z dn. 27. X. 1933 r.

Główne zadania targowiskowych komisyj nadzorczych określone są przez rozporządzenie wykonawcze w sposób następujący: mają one współdziałać z władzami przy wprowadzaniu w życie przepisów i zarządzeń dotyczących obrotu zwierzętami gospodarskiemi, drobiem i mięsem, mają badać potrzeby w zakresie organizacji tego obrotu: a) opinjować na żądanie władz rządowych i samorządowych wszelkiego rodzaju projekty urządzeń technicznych w zakresie handlu wymienionemi wyżej artykułami, b) szerzyć pośród zainteresowanych czynników znajomość przepisów i zarządzeń dotyczących

obrotu zwierzętami rzeźnemi i mięsem, c) opracowywać sprawozdania dotyczące stanu rynku, d) wykonywać inne czynności, zlecone im przez władze nadzorcze w zakresie obrotu zwierzętami gospodarskiemi i mięsem, a w szczególności podjąć organizację notowań cen i rejestrację umów sprzedaży.

Targowiskowe komisje nadzorcze, powoływane będą przez wojewodów. Obszar działalności komisyj i ich siedziby mają być ustalone po wysłuchaniu opinji właściwych izb samorządu gospodarczego.

Przewodniczącego, członków komisji i ich zastępców powołują właściwi wojewodowie, przyczem przewodniczący lub jego zastępca będzie powołany z pośród rolników.

Członkowie komisji powoływani są z pośród przedstawicieli terytorjalnie właściwych Izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych po jednym oraz dwóch z pośród przedstawicieli komisyj samorządu terytorjalnego. Koszty działalności komisyj pokrywane będą z opłat targowych pobieranych na targowiskach, podlegających nadzorowi komisji.

W celu zorganizowania Targowiskowych Komisyj Nadzorczych i nadania biegu ich pracom, przewidziane jest powołanie na okres przejściowy Głównej Komisji Targowiskowej i Okręgowych Komisyj Targowiskowych. Do zadań Głównej Komisji Targowiskowej należy: a) kontrola i koordynacja działalności komisyj niższego rzędu, b) publikowanie sprawozdań ze stanu rynku wewnętrznego w zakresie obrotu zwierzętami, drobiem i mięsem, c) pełnienie na obszarze m. st. Warszawy czynności komisyj nadzorczych okręgowej i lokalnej, d) wykonywanie innych zleconych przez władzę czynności. Działalność Komisyj Okręgowych kształtować się będzie w podobny sposób na ich obszarach działalności. Obszar działalności Głównej Komisji Targowiskowej obejmuje całe państwo; komisyj okręgowych pokrywa się z obszarem działalności Izb Rolniczych, przyczem liczba Okręgowych Komisyj, równa jest liczbie Izb Rolniczych. W skład Głównej Komisji Targowiskowej wchodzą prezes i wiceprezes, przyczem jedno z tych stanowisk zastrzeżone jest dla przedstawiciela rolnictwa oraz po jednym członku i zastępcy z ramienia Związku Izb i Org. Rolniczych, Izb Przem.-Handl. oraz Izb Rzemieślniczych. Pozatem do Głównej Komisji Targowiskowej delegują dwóch członków i ich zastępców Związki Samorządu terytorjalnego.

Okręgowe Komisje Targowiskowe składają się z przewodniczącego i jego zastępcy oraz członków z ramienia właściwych terytorjalnie izb rolniczych, przemysłowo-handl. i rzemieślniczych, jak również 2 przedstawicieli w wojew. zachodnich — wojewódzkiego związku Samorządowego, a w województwach pozostałych — wojewódzkich organów terytorjalnych. Główna Komisja Targowiskowa będzie wykonywała swe czynności przy pomocy biura na czele którego stoi Główny Inspektor Targowiskowy, mianowany przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Przewidziane jest również powołanie Okręgowych Inspektorów Targowiskowych, przy właściwych Komisjach Inspektorów tych mianować będą wojewodowie.

Omawiane wyżej rozporządzenie jest ciekawą inowacją, wprowadzającą daleko posuniętą współpracę władz z życiem gospodarczem w porządkowaniem tak zaniedbanych stosunków panujących na naszym rynku wewnętrznym.

Ta droga porządkowania stosunków naszego życia gospodarczego, winna być przyjęta z najwyższem uznaniem. Przewidywać należy, że uchroni ona nas od biurokratycznego załatwiania zagadnień, tak skomplikowanych i tak żywych, jakie występują w dziedzinie obrotu. W tej dziedzinie najlepsza wola czynników rządowych, a nawet duża wiedza teoretyczna, winna być skorygowana przez doświadczenie praktyczne ludzi dotykających obrotu bezpośrednio, czy to jako producenci czy to jako kupcy. Jeszcze jeden moment wymaga podkreślenia. A mianowicie stworzenie przez Komisje Targowiskowe platformy współpracy poszczególnych odłamów Samorządu Gospodarczego.

Należy wierzyć, że dzięki tej współpracy, jaka wytworzy się w Komisjach Targowiskowych pomiędzy przedstawicielami poszczególnych odłamów Samorządu, usunie się szkodliwe antagonizmy, wyrobi się wspólny pogląd na organizację naszego handlu, wytworzy się przekonanie o wspólności interesów tak rolnika, jak solidnego kupca i pośrednika, w uporządkowaniu rynku wewnętrznego, w rozwoju zdrowego handlu.

Na zakończenie nadmienić należy, że w tych dniach powołany został na przewodniczącego Głównej Komisji Targowiskowej inż. Z. Wolski, prezes Łódzkiej Izby Rolniczej, na wiceprzewodniczącego poseł Br. Sikorski. Głównym Inspektorem Targowiskowym zamianowany został p. Józef Wojtyna, dotychchczasowy radca Min. Przem. i H. oraz Komisarz Giełdy Mięsnej w Warszawie.

Lokal Głównej Komisji Targowiskowej mieści się przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Józef Poniatowski. Przeludnienie wsi. Warszawa, 1936, str. 253.

Niema u nas zapewne bardziej aktualnego zagadnienia, niż sprawa przeludnienia wsi. Wielu autorów poświęciło jej szereg przyczynków, pierwszy jednak p. Poniatowski kwestję tę potraktował szeroko i wyczerpująco. Autor omawianej książki podaje na początku szereg definicyj wstępnych, poczem, rozwijając samo zagadnienie, charakteryzuje rozmiary oraz dynamikę przeludnienia wsi polskiej i wskazuje przytem, że doszło ono do bardzo wielkiego nasilenia; następnie uwypukla ujemne skutki tego przeludnienia, podkreśla, nawet, iż ono właśnie stanowi najbardziej dotkliwą bolączkę naszego organizmu gospodarczego, której przezwyciężenie jest rzeczą niezbędną dla wydobycia się Polski z szeregu piętrzących się przed nią trudności; wreszcie wylicza wszystkie drogi, które mogą ułatwić walkę z tem zjawiskiem, wypowiadając przytem swój pogląd na ich przydatność w naszych warunkach. Zastanawia się więc nad możliwością zwalczenia trapiącego nas przeludnienia wsi zapomocą odpowiedniej polityki populacyjnej,

zapomocą stosowanej polityki emigracyjnej, zapomocą podniesienia kultury wsi a łącznie z tem kultury produkcji rolniczej, wreszcie zapomocą uprzemysłowienia naszego kraju. Książkę swą kończy p. Poniatowski podaniem wyczerpującej literatury z omawianego zakresu.

Autor nie sądzi bynajmniej, by istniały w rzeczywistości polskiej pewne jednostronne i łatwe środki zaradcze, których uruchomienie doprowadziłoby w krótkim czasie do usunięcia przeludnienia wsi. Rozumie też trudność forsowania poszczególnych środków poza pewne granice, wobec współzależności każdego z nich od wielu bardzo czynników, z których wiele może działać wogóle, a przynajmniej w kierunku pożądanym, tylko w pewnych określonych granicach. Dlatego też staje on na stanowisku, iż konieczne jest wykorzystanie wszystkich możliwych środków, zmierzających do przezwyciężenia omawianej bolączki, przyczem wskazane jest posiłkowanie się niemi w granicach, dyktowanych przez zdrowy rozsądek. Za środek nadzwyczaj ważny uznaje autor uprzemysłowienie kraju, a że sprawa ta łączy się z całokształtem naszego życia gospodarczego, uważał autor za konieczne poświęcić szczególnie dużo miejsca jej omówieniu i wskazać zarówno na możliwości uprzemysłowienia Polski, jak i na drogi, któremi winniśmy kroczyć, by dojść do tego celu.

W przedmowie autor zupełnie niesłusznie twierdzi, iż dzieło jego nie jest rozprawą naukową, lecz tylko czemś pośredniem pomiędzy taką rozprawą a poważną publicystyką. Zarówno materjał, którym się posiłkuje autor, jaki metoda jego opracowania, wreszcie metoda wysnuwania wniosków wskazują właśnie na naukowość omawianego dzieła. Oparło się ono na całej istniejącej w tem zakresie literaturze. Poświęcił w niem autor dużo miejsca omówieniu tej literatury oraz krytycznemu ustosunkowaniu się do niej, odtworzył rzeczowo i wszechstronnie zjawisko przeludnienia wsi, wreszcie wskazał odpowiednio uzasadnione sposoby walki z tem zjawiskiem. Dzieło to stanowi należycie przemyślany program walki z tą wielką bolączką, jaka nas trapi. Oczywiście, można się nie zgadzać z szeregiem wniosków oraz postulatów autora, jednak nie przeczy to faktowi, że zostały one ujęte w sposób rzeczowy, wypływają z ogólnych przesłanek, na których autor budował swą pracę. Wreszcie należy podkreślić doniosłe znaczenie książki p. Poniatowskiego i z tego względu, iż w chwili, gdy stale się mówi o kryzysie w rolnictwie, jako o zjawisku o charakterze międzynarodowym, autor stwierdził, że w rzeczywistości polskiej istnieją bolączki wewnętrzne, wprawdzie potęgowane przez zjawiska kryzysowe, ale równocześnie same je potęgujące, i że bolączkom tym musimy zaradzić, jeśli chcemy, żeby równocześnie z ustaleniem się lepszej sytuacji w rolnictwie innych państw polepszenie to mogło się i u nas oprzeć na realnych i mocnych podstawach.

Dr. Inż. Włodzimierz Klonow. Z badań nad znaczeniem hodowli w ekonomice gospodarstw włościańskich. Warszawa 1936 str. 112. „Biblj. Puławska" Serja Prac Społeczno-Gospodarcz. Nr. 55.

Omawiana książka, napisana przz d-ra W. Klonowa z Instytutu Rachunkowości i Ekonomiki Rolnej w Pradze, została poświęcona nadzwyczaj doniosłej sprawie wpływu hodowli zwierząt na ważniejsze wyniki gospodarowania w polskich gospodarstwach włościańskich, objętych badaniem rachunkowości Wydziału Ekon. Rol. Drobn. Gosp. Wiejsk. Inst. Puławskiego. W szczególności szło o zanalizowanie współzależności między nasileniem hodowli a wykładnikami gospodarczemi, ważnemi z punktu widzenia społeczno-gospodarczego oraz wykładnikami gospodarczemi, ważnemi z punktu widzenia prywatno-gospodarczego. Praca została dokonana przy posiłkowaniu się metodą statystyczno-matematyczną, oparła się zaś na 804 z r. 1927/28 zamknięciach rachunkowych gospodarstw od 2 do 50 ha, położonych w różnych dzielnicach Polski, oraz na 436 zamknięciach rachunkowych z r. 1931/32, dotyczących analogicznych gospodarstw. Dzięki wykorzystaniu materjałów z lat pomyślnej konjunktury oraz z lat kryzysowych, uzyskał autor możność porównania zdolności rozwojowych hodowli w gospodarstwach drobnych w różnych fazach konjunkturalnych. Pozatem zwrócił on baczną uwagę na współzależność pomiędzy możliwościami rozwoju omawianej hodowli a rozmiarem gospodarstw włościańskich oraz liczebnością włościańskich rodzin. Wreszcie dr. Klonow pogłębił swe dociekania przez dokonanie porównania współzależności między nasileniem hodowli a wykładnikami gospodarczemi w drobnych gospodarstwach w Polsce z takąż samą współzależnością w krajach tego rodzaju, jak Czechy i Danja, w których hodowla stoi na bardzo wysokim poziomie, oraz w krajach zacofanych w rozwoju rolnictwa, jak Rosja przedwojenna.

Pracę swą zaczyna autor od omówienia jej genezy, celu, wykorzystanych materjałów oraz metody, którą się posługuje. Następnie oświetla produkcyjność badanych gospodarstw w latach korzystnej konjunktury oraz w latach kryzysowych i wskazuje na wyraźną stałą dodatnią współzależność pomiędzy przychodem surowym a rozmiarem kapitału inwentarza żywego. Dalsze badania dotyczące scharakteryzowania współzależności pomiędzy rozmiarami tego kapitału, a takiemi czynnikami, jak: nakład gospodarczy i dochód społeczny, nakład na pracę, jej produkcyjność, przychód czysty, wynagrodzenie za pracę gospodarza i jego rodziny, wreszcie dochód rolniczy. W latach pomyślnej konjunktury wszystkie kryterja wskazywały na celowość intensyfikacji hodowli, w latach kryzysu sytuacja uległa jednak pewnej zmianie, a mianowicie zanika szereg bodźców o charakterze prywatno - gospodarczym, które w okresie pomyślnej konjunktury skłaniały do intensyfikacji hodowli w gospodarstwach włościańskich. W latach kryzysowych współzależność pomiędzy przychodem czystym, a rozmiarami kapitału inwentarza żywego, stała się w naszych warunkach, jak to wynika z badań autora, bardzo niewyraźna, a wobec czego przychód ten przestał być bodźcem do rozszerzania hodowli. Również dodatni wpływ zwiększania hodowli na dochód rolniczy zaznaczał się i nadal tylko w mniejszych gospodarstwach włościańskich, intensywna zaś hodowla w średnich i większych gospodarstwach włościan powodowała nawet obniżenie tego dochodu. Dodatnią pozostałą zależność pomiędzy wynagrodzeniem za pracę gospodarza i członków jego rodziny, a powiększeniem kapitału inwentarza żywego, jednak w poszczególnych grupach gospodarstw stwierdzono zasadnicze odchylenia od ogólnych tendencyj. Jak poprzednio wspomniałem, autor porównuje szereg wysnutych wniosków z wnioskami, osiągniętemi w warunkach zagranicznych. Pracę swą kończy dr. Klonow wskazaniem na zależność produkcyjności ho-

dowli zwierząt od stadjów rozwoju gospodarstwa narodowego i zamyka swoje rozważania streszczeniem osiągniętych wniosków.

Inż. Władysław Świeżyński. Organizacje ogólno-rolnicze. Ich cele, zadania i metody pracy. Warszawa 1935. str. 55.

Autor omawianej pracy stara się w przystępnej formie przedstawić zadania, stojące przed ogólno-rolniczemi organizacjami w zależności od terenowego zasięgu ich działalności. Z początku zastanawia się on nad najwłaściwszemi dla nich formami organizacyjnemi na terenie województwa, powiatu, wreszcie gminy, przyczem podkreśla, że podstawowemi komórkami winny być nie organizacje gminne, które uważa za zbędne, lecz kółka rolnicze. Następnie przechodzi do omówienia charakteru prac, z jakich winna się składać działalność kółka rolniczego, a więc praca zawodowa, oświatowo-rolnicza, praca nad wyrobieniem społecznem. Analogiczne rozważania dotyczą w następnym rozdziale zadań powiatowych organizacyj rolniczych; a więc mówi tu autor o ich działalności organizacyjnej, o pracy w zakresie fachowym, oświatowo-rolniczym, w zakresie spółdzielczości. Wypowiada tu p. Świeżyński uwagi na temat kwalifikacyj i zalet, jakie winien posiadać personel fachowy tych organizacyj. Dalszy rozdział został poświęcony zobrazowaniu zadań wojewódzkich organizacyj ogólno-rolniczych, przyczem analizuje autor ich zadania: organizacyjne, w zakresie obrony interesów zawodowych rolników, w zakresie organizowania zbytu płodów rolnych, wreszcie w zakresie fachowym i oświatowo-rolniczym. Ostatni rozdział traktuje o środkach finansowania działalności ogólno-rolniczych organizacyj.

Dr. Hans v. d. Decken. Deutschlands Versorgung mit landwirtschaftlichen Erzeugnissen. Berlin 1935, str. 117. „Berchite über Landwirtschaft" Sonderheft 115.

Realizowanie przez kierowników życia politycznego i gospodarczego Trzeciej Rzeszy polityki gospodarczej na odcinku rolniczym, polityki opartej na dążności do zdobycia możliwie daleko posuniętej samowystarczalności, wymaga posiadania dokładnego obrazu obecnej zdolności rolnictwa niemieckiego w zakresie zaopatrywania kraju w wytwarzane przez nie produkty. Dlatego też Instytut Badań Konjunktury, znajdujący się pod sprężystem i pełnem twórczej inicjatywy kierownictwem prof. Wegemanna, wziął na siebie rozwiązanie tego zagadnienia i dzięki wysiłkom swego współpracownika, dr. H. v. d. Deckena, dał wyczerpującą odpowiedź na zagadnienie, w jakim stopniu Niemcy na odcinku produkcji rolniczej są zależne od importu zagranicznego. Praca v. d. Deckena została pomyślana zresztą szerzej: w omawianej książce konstatuje on istniejący stan rzeczy, a następnie jednak zamierza wydać drugie dzieło, poświęcone wskazaniu dróg, które pozwolą na większe uniezależnienie się Niemiec od zagranicy na odcinku zaopatrywania się w produkty rolnicze.

Autor podzielił omawianą książkę na dwie części. Pierwsza z nich traktuje o produktach spożywczych, włączając w to również i pasze. Z początku wskazuje v. d. Decken na wielkie, szczególnie w ostatnich latach, wysiłki rolnictwa niemieckiego, w kierunku zwiększenia jego zdolności zaopatrywania kraju w omawiane produkty i stwierdza, że wysiłki te doprowadziły do zwiększenia produkcji rodzimej i do zmniejszenia importu. Następnie analizuje v. d. Decken konsumcję w Niemczech produktów spożywczych roślinnych i hodowlanych, ujętą ilościowo oraz w kalorjach, przyczem wskazuje, że konsumcja ta wynosiła w przybliżeniu 75 miljardów kaloryj w latach 1909/13, a 68 milj. w 1934 r., z czego ⅔ przypadało na produkty roślinne a ⅓ na zwierzęce. Dalsze rozważania autora poświęcone są uwypukleniu zależności Niemiec od zagranicy pod względem produkcji spożywczej. Otóż przy wzięciu pod uwagę także i importu pasz oraz przy przeliczeniu znów na kalorje okazuje się, że Niemcy znajdowały się w 1934 w takiej samej zależności od zagranicy pod względem produktów spożywczych, jak i w latach 1909 — 1913, a mianowicie rolnictwo niemieckie zarówno wtedy jak i w 1934 r. tylko w 80% mogło zaspokoić potrzeby spożywcze kraju. Jednak i taki stan rzeczy należy uważać za wielki sukces dla rolnictwa, bowiem ludność Niemiec w 1934 r. wynosiła tyleż, co i w 1913 (66 milj.), powierzchnia zaś rolniczo użytkowana kraju zmniejszyła się po wykonaniu postanowień traktatu wersalskiego o 14%, wojna zniszczyła strasznie rolnictwo (wybicie inwentarza, rabunkowa uprawa), wreszcie zwiększyło się po wojnie spożycie tłuszczów kosztem spożycia chleba i kartofli, co czyni jeszcze trudniejszem osiągnięcie samowystarczalności. Sprawa zmniejszenia zależności od zagranicy pod względem tłuszczów wyrosła do poziomu tak ważnego problemu, iż autor poświęca jej cały rozdział: w 1934 r. (przy uwzględnieniu importu pasz) Niemcy w 57% opierały swe spożycie tłuszczów na produkcie importowanym. Obok tej sprawy autor traktuje o niemniej doniosłej kwestji importu pasz treściwych i podkreśla, że największą trudnością w wysiłkach na drodze ku uzyskaniu samowystarczalności przez rolnictwo niemieckie stanowi problem „tłuszczowo-białkowy".

Druga część omawianej książki traktuje o stopniu samowystarczalności Niemiec na odcinku produktów rolniczych, służących dla potrzeb przemysłowych. Przedewszystkiem podkreśla autor kompletną zależność niemieckiego przemysłu tekstylnego od surowca zagranicznego (surowiec krajowy wynosił w 1933/34 r. tylko 8% całego przerabianego surowca). Niemniej poważną jest ta zależność na odcinku tłuszczów roślinnych. Wreszcie analizuje autor stan rzeczy na odcinku produkcji drzewnej oraz innych dotąd niewymienionych produktów rolniczych, potrzebnych dla przemysłu. W zakończeniu rekapituluje v. d. Decken zagadnienie udziału rolnictwa niemieckiego w zaopatrywanie kraju w surowce i wskazuje, że od 1929 r. import surowców pochodzenia rolniczego stanowi nieprzerwanie około 55% całego importu niemieckiego, pomimo wszelkich wysiłków, mających na celu jego zredukowanie.

Omawiana praca powstać mogła tylko dzięki bardzo wysokiemu poziomowi niemieckiej statystyki. Zebrane przez nią dane zostały wykorzystane w sposób bardzo umiejętny i posłużyły jako tło do nadzwyczaj przejrzystego obrazu trudności, piętrzących się przed rolnictwem niemieckim przy spełnianiu przez nie zadania usamodzielnienia kraju od importu zagranicznego na odcinku produkcji rolniczej.

Zvyszeni a zlepszeni produkce a využtiti domacich olejnin v CzSIR. Praca zbiorowa p. red. Inż. Dr. Fr. Chmelarza, Inż. J. Hruszki i Dr. J. Szimana. Praga 1935. str. 228. Wyd. Czech. Akad. Roln. „Czasove Otazky Zemiedielske" N 45.

Plan organizacji rolnictwa czechosłowackiego według programu, opracowanego przez Czech. Akad. Rolniczą, a przyjętego przez rząd jako podstawa do jego wysiłków w walce z kryzysem w rolnictwie, przewiduje zmniejszenie powierzchni roślin zbożowych na korzyść innych, a przedewszystkiem na korzyść roślin oleistych. Omawiana praca została właśnie poświęcona tej nadzwyczaj obecnie doniosłej dla rolnictwa czechosłowackiego sprawie zbadania możliwości i korzyści, płynących ze zwiększenia upraw roślin oleistych, przyczem zagadnienie to zostało potraktowane w sposób wyczerpujący. Książka ta powstała jako rezultat ankiety, zorganizowanej przez Akad. Rolniczą. Składa się ona z 20 artykułów, napisanych przez wybitnych znawców omawianego zakresu, a całokształt wniosków, wysnutych ze zbadania istniejącego stanu rzeczy oraz z analizy możliwości jego naprawy, ujęty został w artykule końcowym, dzięki czemu usunięto trudność zorjentowania się w obszernym materjale. Dla nas książka ta ma podwójne znaczenie: pozwala ona poznać wysiłki naszych sąsiadów w ważnej zarówno dla nas sprawie, postawienia na należytem poziomie uprawy roślin oleistych, a równocześnie może służyć jako wzór co do metody ujęcia przedmiotu przy powstawaniu analogicznych prac, dotyczących stosunków polskich, bowiem książka ta posiada ten wielki walor, iż dzięki umiejętnemu powiązaniu przedmiotów technicznych, prywatno-gospodarczych i społeczno - gospodarczych może ona zarówno obsłużyć rolnika - praktyka, jak i ułatwić miarodajnym czynnikom dokonanie potrzebnych posunięć w zakresie, który treścią swoją objęła.

Evropeske zemiedielstvi v dobie krise. Praca zbiorowa przygotowana do druku przez doc. dra F. Loma. Praga, 1935, str. 183. Wyd. Czech. Akad. Roln.

Dzięki staraniom Czechosłowackiej Akademji Rolniczej do różnych państw europejskich w latach 1934 i 1935 wyjechał szereg naukowców, którzy mieli za zadanie zanalizować przebieg kryzysu w rolnictwie w badanych przez nich krajach, odtworzyć stan tego rolnictwa w chwili, gdy się w krajach tych znajdowali, wreszcie poznać metody walki z tym kryzysem, stosowane w poszczególnych państwach. Badania te były prowadzone nietylko pod kątem widzenia poznawczem, lecz służyć miały także jako materjał, ułatwiający nadanie właściwej treści wysiłkom, zmierzającym do zwalczenia kryzysu w rolnictwie czeskosłowackiem. We wstępnym artykule omawianej pracy, doc. dr. E. Reich bardzo pięknie uzasadnił potrzebę nadania tym badaniom takiego właśnie nastawienia.

Jako rezultat dociekań, podjętych w poszczególnych krajach, powstała omawiana książka, składająca się z szeregu artykułów, traktujących kolejno o wspomnianych powyżej sprawach: w Wielkiej Brytanji, Niemczech, Polsce, Austrji, Szwajcarji, Francji, Belgji, Danji, Holandji, Bułgarji, wreszcie we Włoszech. Najobszerniej zostały potraktowane stosunki włoskie, odtworzone w rzeczowym i wyczerpującym artykule przez doc. dra F. Loma.

Dla nas szczególnie ciekawe są artykuły senatora F. Novaka p. t. „Polska w walce z kryzysem rolniczym" oraz dra F. Kostiuka p. t. „Rola polskiej polityki zbożowej w walce z kryzysem w rolnictwie". Ich autorzy zwiedzili Polskę i na podstawie badań na miejscu zobrazowali trudności, piętrzące się przed naszą produkcją rolną, oraz odtworzyli stosowane przez nas posunięcia, mające na celu zwalczanie tych trudności, przyczem wykazali oni dużo wnikliwości przy analizowaniu istniejącego u nas stanu rzeczy w rolnictwie oraz umiejętnie uwypuklili, w jakiej mierze posunięcia polskie na odcinku zwalczania kryzysu w rolnictwie, mogą być przydatne dla Czechosłowacji.

Księga informacyjna dla handlu polskiego i zagranicznego, cz. I. Nowoczesny clearing informacyjny, Warszawa 1936.

Nakładem Instytutu Propagandy Książki Sp. z ogr. odp. została wydana książka p. t. Nowoczesny clearing towarowy. Książka ta stanowi I część wydawnictwa „Księga Informacyjna dla handlu polskiego i zagranicznego". Nowoczesny clearing informacyjny ma na celu zastąpienie dotychczasowej służby informacyjnej prowadzonej za pośrednictwem biur i wywiadowni. Ten nowy system informacyjny polegać ma na udzielaniu wiadomości przez korespondentów informatorów.

Omawiana książka, poza uwagami dotyczącemi sposobu korzystania z clearingu informacyjnego i wzorami listów, zawiera przedewszystkiem nazwiska i adresy korespondentów informatorów, mężów zaufania krajowych i zagranicznych wywiadowni kupieckich, od których wiadomości zasługują całkowicie na zaufanie. Pozatem zebrane są adresy całego szeregu instytucyj i osób, które mogą udzielać dokładnych informacyj handlowych.

Tego rodzaju wydawnictwo, znane zresztą powszechnie zagranicą, ukazuje się w języku polskim, poraz pierwszy. Należy więc sądzić iż spotka się ono z zainteresowaniem ze strony przedsiębiorstw i instytucyj handlowych dla których jest przedewszystkiem przeznaczone.

S T A T Y S T Y K A

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	SIERPIEŃ — LUTY			
	1935/36	1934/35	1935/36	1934/35
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	**1.585.725**	**1.533.815**	**521.950**	**462.734**
Pszenica	12	382	3	78
Żyto	1	25	0	7
Jęczmień	15	0	3	0
Owies	1	0	0	0
Kukurydza	0	48	0	8
Ryż	6.667	4.025	1.372	971
Nasiona past. i traw	195	83	332	170
„ oleiste	17.794	22.749	4.274	5.291
Cebula	48	191	6	37
Len i konopie	61	150	173	447
Jabłka świeże	365	1.253	99	556
Śliwki „	2.177	1.993	873	781
Śliwki suszone	4.205	2.751	2.789	5.707
Cytryny	4.880	7.173	2.672	2.474
Pomarańcze i mandarynki	15.188	14.555	8.806	6.078
Winogrona	6.069	5.348	2,950	3.157
Orzechy włoskie i laskowe	1.094	1.056	1.572	1.380
Łoje zwierzęce nieprzerobione	1.059	1.880	754	1.008
Skóry surowe	13.864	15.368	17.822	18.336
Wełna	10.367	6.891	13.852	19.690
Jelita	417	779	1.449	2.102
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Makuchy niewymienione	3.286	3.867	537	459

Wywóz.

		SIERPIEŃ — LUTY			
		1935/36	1934/35	1935/36	1934/35
		w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI		**7.998.160**	**8.703.397**	**564.477**	**567.968**
Pszenica		33.814	14.302	5.061	2.735
Żyto		122.701	283.378	12.410	28.228
Jęczmień		208.745	263.557	21.228	37.821
Owies		73.119	26.703	8.985	3.348
Ryż		5.523	13.301	1.703	2.218
Strączkowe		26.290	9.702	9.410	3.897
Nasiona pastew. i traw		23.863	16.842	7.809	8.170
„ oleiste		8.119	2.966	3.670	5.404
„ buraków cukrowych		4.313	2,828	5.072	5.074
Ziemniaki		15.851	6.238	1.442	473
Chmiel		1.431	1 305	3.264	5.161
Len i konopie		9.485	7.723	9.025	6.754
Konie	sztuk	2.793	4.745	773	1.058
Bydło rogate	„	19.611	4.232	3.085	1.103
Trzoda chlewna	„	100.890	98.718	12.325	11.403
Drób żywy	„	1.044.894	1.291.591	3.257	4.667
Mięso cielęce	tonny	346	335	307	286
„ wieprzowe		7.487	1.330	11.156	1.434
„ baranie		408	416	72	925
Bekony		11.833	10.187	22.588	23.068
Wędliny i szynki		4.757	1.113	10.358	4.558
Masło		4.836	1.867	9.847	3.859
Jaja		13.725	8.428	8.120	10.550
Skóry surowe		2.022	822	1.650	3.703
Włosie, szczecina i sierść		554	3.312	3.239	1.115
Pierze i puch		837	3.111	3.300	1.334
Mąka pszenna		56.832	12.192	6.387	1.427
„ żytnia		91.955	36.159	8.038	4.042
Słód		6 785	4.212	1.727	1.509
Spirytus		.	.	70	4.700
Cukier		44.592	55.862	5.253	6.372
Ziemniaki suszone i płatki		1.458	961	215	134
Mąka i krochmal ziemniaczany		1.252	2.841	520	699
Otręby wszelkie		1.612	5.355	1.373	553
Makuchy lniane		1.242	2.432	426	437
Wysłodziny susz. i melasa		20.851	12.276	8.826	785
Drzewo:					
Papierówka		121.873	154.580	3.932	4.728
Kopalniaki i słupy telegraficzne		36.289	49.796	1.714	1.977
Kłody, kloce i dłużyce		118.278	86.711	7.062	4.009
Bale, deski, łaty i podkłady kolejowe		580.046	473,531	54.733	41.234